Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 159 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 14 lipca 1939 r. | Rok XXXIII.

Podpalacze
w roli strażaków.

Propaganda niemiecka szaleje. — Włosi pomagają. — „Życzliwe“ ostrzeżenia pod adresem Polski. — Wściekła nienawiść do Anglii.

Niemcy są narodem o dziwnej strukturze duchowej. Uchodzą za naród bardzo inteligentny, ale ich cechą charakterystyczną jest dziwny stadny pęd, który sprawia, że niby barany dają się prowadzić temu, kto najgłośniej beczy. Obecnie przewodnikiem tego stada jest minister Goebbels, kierownik propagandy. Kiedy się czyta zglajchszaltowaną prasę niemiecką, albo się słucha radia niemieckiego, to wprost nieprawdopodobnym się wyd[illegible]e, aby cały naród mógł dawać wiarę wygłaszanym tam bzdurom. A jednak wielka część narodu niem[illegible]tycznie wierzy. Ludzie, którzy byli świeżo w Niemczech, zdziwieni i wręcz wstrząśnięci są tą łatwowiernością.

Najprzód wmawiano Niemcom, że wielkiej wojny wcale nie przegrali, a tylko zrewolucjonizowaną lewica niemiecka zadała im zdradziecki „Dolchstoss“ (uderzenie sztyletem w plecy). Miliony żołnierzy niemieckich były uczestnikami bezładnej ucieczki na wschodzie i zachodzie, ale bezczelna propaganda przeczy w żywe oczy historycznej prawdzie. Niepokonani lecz podstępem i zdradą zwyciężeni — oto niemiecka prawda o wyniku wojny światowej.

Potem przyszły umizgi do Anglii. Hitler w swej politycznej ewangelii „Mein Kampf“ zalecał współpracę z Anglią i, o ile możności, sojusz z nią przeciw innym potęgom. Zdawało się, że „nieomylny“ wódz zrobi z Anglikami co zechce. Aliści okazało się, że na Monachium wszystko się skończyło. Z wiosną br. zaczęto plwać na Anglię jako najzaciętszego wroga, który „osacza biedne Niemcy“ i obcina im ich „Lebensraum“. A naród niemiecki, jak poprzednio w Anglii pokładał wielkie nadzieje, tak dziś pod wpływem Goebbelsowej propagandy nienawidzi jej i przypomina sobie sentencję z czasów wojennych: „Gott strafe England“.

W stosunku do Polski jeszcze przed rokiem słyszeliśmy i czytaliśmy same zachwyty: nad polską gospodarką, nad armią, nad dzielnym polskim narodem — dopóki ustępstwami i „zsynchronizowanym“ współdziałaniem mościliśmy im drogę do łatwych zwycięstw i poniewierania naszych rodaków w Niemczech. Lecz kiedy w marcu br. skończyły się nasze ustępstwa, a cały naród polski powtórzył gromkie „nie!“ pod adresem Berlina, wtedy skończyły się komplementy, a rozpoczęła się zajadła i zjadliwa nagonka na całej linii. Nagonka tym brzydsza, że operująca kłamstwem.

Co przedtem było pochwały godne, dziś jest ohydne, polska rycerskość wyrodziła się w podłość, gospodarka marna, a armia, która tak poprzednio była chwalona, jakoś niebardzo. Słowem, na całej linii zmiana gwałtowna i to się podaje narodowi do wierzenia!

Z Włochami na odwrót. Podczas wojny światowej Włosi w oczach Niemców byli „Maccaronifresserami“ i marnymi żołnierzami. Teraz przypisuje im się wszystkie cnoty.

Najzabawniejszym momentem jest

(Ciąg dalszy na str. 2)

Akcja kredytowa Anglii już uruchomiona!

Nacisk niemiecki na Włochy

wskazuje na nowy kierunek uderzenia: Bałkany!

W Gdańsku cisza, której nie powinny nam mącić awantury i wybryki hitlerowskich kołtunów, wyżywających się w prześladowaniu Polaków. Ponieważ wypada ich stu na jednego Polaka, awanturnicy niemieccy dobrze się czują. Gdyby ich było tylko dziesięciu na jednego Polaka — uciekali by, aż by się za nimi kurzyło. Forster pojechał do Hitlera po instrukcje. Należy przypuszczać, że otrzyma nakaz nałożenia sobie tłumika na twarz. Hitler przekonał się, że

W GDAŃSKU NIC NIE WSKÓRA,

więc na tym odcinku odtrębuje cichy odwrót, a zaczyna szukać szczęścia w innych stronach.

Zwracamy uwagę na dzisiejszy list naszego stałego korespondenta paryskiego (p. 3 strona), który wskazuje na nowy kierunek uderzenia Niemiec:

BAŁKANY!

Hitler wie, że w spotkaniu z Polską nabiłby sobie potężnego guza i dlatego jednak pójdzie — jak się zdaje — po linii naj mniejszego oporu. Za kierunkiem bałkańskom przemawia jeszcze jedno: uderzenie na Gdańsk czy Danię (bo i o tym była mowa!) byłoby sprawą wyłącznie niemiecką, a tymczasem uderzenie na Jugosławię jest wspólną sprawą niemiecko-włoską. Niemcom dziś najmniej zależy na tym, aby się znaleźć samotnie w obliczu zjednoczonego przeciw nim świata. Dlatego trzymają się kurczowo osi, dlatego

PODPORZĄDKOWUJĄ SOBIE OSTATECZNIE POLITYKĘ WŁOSKĄ.

Odwołanie z Londynu ambasadora Grandiego źle świadczy o samodzielności Mussoliniego. Włochy uległy naciskowi z Berlina, a dumny wódz faszystów służy pokornie i słucha „głosu swego pana“. Rezultatem tego może być jedynie dalsze zadrażnienie stosunków włosko-angielskich i włosko-francuskich, co się już objawiło w ostatnim starciu między Rzymem a Paryżem na odcinku prasowym.

Włochy mogą na tym tylko przegrać, tym bardziej, że

WYSUWA IM SIĘ Z RĄK KARTA HISZPAŃSKA.

Przyjęcie hrabiego Ciano w Hiszpanii jest bardzo okazałe i serdeczne, ale polityczne jego skutki storpedowała Francja, oddając rządowi gen. Franco tzw. skarb baskijski.

Francja i Anglia mają złoto i na to państwa osi nic nie poradzą. Dlatego Anglia mogła już uruchomić swoją akcję kredytową dla Rumunii i Grecji, dlatego mówi się coraz głośniej

O BLISKIEJ JUŻ WSPÓLNEJ POMOCY FINANSOWEJ ANGLII I FRANCJI DLA POLSKI,

dlatego wreszcie Anglia i Francja mogą się zbroić i demonstrować swoją siłą przez raidy bombowców, które ta denerwują i złoszczą Niemców.

Zapowiedzianych stu bombowców angielskich czekamy na Pomorzu z niecierpliwością. Jak w czasie pokoju dolecą do Bordeaux, Orleanu, Gdyni czy Bydgoszczy, tak w czasie sprowokowanej przez Niemcy wojny mogą z powodzeniem

ZJAWIĆ SIĘ NAD NORYMBERGĄ, IPSKIEM I HAMBURGIEM!

Niemcy dobrze się chyba namyślą, zanim zaczną...

Londyn, 13. 7. (Wiad. wł.) **Rokowania finansowe, prowadzone w imieniu Polski przez płk. Koca, zbliżają się już ku końcowi. Należy się spodziewać, że już w przyszłym tygodniu zostaną one zakończone. Nastąpi to równocześnie z uchwaleniem przez izbę gmin ustawy, upoważniającej skarb państwa do udzielenia kredytów państwom sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym.** (r)

Londyn, 13. 7. (PAT.) Brytyjsko-rumuńskie rokowania gospodarcze zakończyły się podpisaniem w środę układu przez posła rumuńskiego w Londynie Tilea i brytyjskiego min. handlu Oliver Stanleya. Układ przewidywać ma poza udzieleniem Rumunii kredytu w wysokości 5½ miliona f. szt., nabycie przez W. Brytanię 200.000 ton zboża rumuńskiego.

Londyn, 13. 7. (PAT) Pomiędzy rządem greckim a Board of Trade (ministerstwo handlu) zawarty został układ dotyczący przyznania Grecji kredytów w wysokości 2.040.900 funtów szt. Kredyty te otrzymują gwarancje tzw. departamentu „Export Credit Garantee“, którego zadaniem jest zapewnienie dostawcom spłaty ich wierzytelności.

Król Leopold na uroczystościach w Brukseli.



Donosiliśmy, już o uroczystościach z okazji 25-lecia lotnictwa belgijskiego, w których udział wziął również gen. Rayski. Obecnie reprodukujemy fotografię przedstawiającą króla Belgów, Leopolda II, odwiedzającego lotnicko brukselskie w towarzystwie ks Józefiny.

Mussolini odwołał z Londynu ambasadora Grandiego.

Rzym, 13. 7. (PAT.) Włoski minister sprawiedliwości Arrigo Solmi podał się do dymisji ze względów osobistych. Dymisja została przyjęta przez Mussoliniego. Nowym ministrem sprawiedliwości mianowany został dytochczasowy ambasador włoski w Londynie Dino Grandi.

Nominacja amb. Grandiego na stanowiski ministra sprawiedliwości nie była niespodzianką. Już od pewnego czasu krążyły pogłoski, iż Grandi nie powróci do Londynu. Nowy minister sprawiedliwości przez siedem lat reprezentował jako ambasador Włochy w Londynie. Uchodził on za zwolennika zbliżenia włosko-brytyjskiego. W pewnych kołach uważają, iż powołanie Grandiego na nowe stanowisko jest jednocześnie zapowiedzią wysłania do Londynu ambasadora, który będzie reprezentował ściśle politykę osi.

Londyn, 13. 7. (PAT.) Opuszczający placówkę londyńską ambasador Grandi cieszył się w Londynie wielką popularnością. Uchodził on za stanowczego zwolennika porozumienia Włoch nie tylko z W. Brytanią, ale i z Francją i dlatego odwołanie go w obecnej chwili traktowane jest w dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych w Londynie jako osłabienie polityki porozumienia włosko-brytyjskiego i pośrednio jago gest na rzecz Niemiec.

Dwa nazwiska wymieniane są w kołach włoskich w Londynie jako ew. następców Grandiego ,a mianowicie obecny ambasador Włoch w Berlinie Attolico i szwagier min. Ciano Magitsrato. Wydaje się jednak rzeczą najbardziej prawdopodobną, iż na razie Mussolini w ogóle nikogo do Londynu nie zamianuje i kierownictwo ambasady spoczywać będzie przez pewie nczas w rękach charge d'affaires, którym jest radca Crolla.

Zadrażnienie stosunków włosko-francuskich na odcinku dziennikarskim.

Rzym, 13. 7. (Wiad. wł.) Wobec napastliwego tonu korespondencyj dziennikarza włoskiego Petinatto, został on wydalony z Francji Pisma włoskie wyrażają z tego powodu swoje wielkie oburzenie, które przechodzi wszelkie granice przyzwoitości. I tak „Regimo Fascisto“ pisze w ostry sposób i wyzywa na Francję nazywając ją republiką masonów, żydów, kardynałów i Verdierów, gotową gościć tylko u siebie złodziei, homoseksualistów, handlarzy narkotykami i w ogóle wszelkie szumowiny europejskie. Dziennik nazywa rząd francuski rządem wariatów i zbrodniarzy, i domaga się odwołania zarządzenia przez rząd francuski grożąc represjami wobec wszystkich dziennikarzy francuskich przebywających we Włoszech.

W związku z tym wskazują, że w Rzymie pozostaje tylko trzech dziennikarzy

(Ciąg dalszy na str. 2)

Podpalacze w roli strażaków.

(Ciąg dalszy).

stałe przedstawianie Anglików jako podpalaczy świata. Każde dziecko wie, że niepokój światowy wywołali Niemcy swą zachłannością na cudze dobro, rozbijaniem spoistości innych narodów, akcją szpiegowską na najszerszą skalę i szerzeniem swojej niebezpiecznej ideologii, a oni z głupia frant wrzeszczą, że Anglia podpala świat. Polska nigdy by — według nich — nie była stawiła oporu w sprawie Gdańska i autostrady niemieckiej przez Pomorze, gdyby jej Anglia nie podbechtała. Dobrze, że premier angielski Chamberlain świeżo znowu przywiódł na pamięć zakutym łbom niemieckim, jak się sprawa naprawdę przedstawia: mianowicie, że Polska samorzutnie odrzuciła roszczenia niemieckie. Przedstawienie więc Polski jako ofiary podżegań angielskich jest wierutnym głupstwem. O tym się jednak naród niemiecki nie dowie, gdyż gazet z przykrą prawdą nie wpuszcza się do Niemiec, a radia zagranicznego słuchać nie wolno.

Można z całą pewnością twierdzić, że straszne będzie kiedyś przebudzenie narodu niemieckiego z tego ciężkiego snu, w jaki przy pomocy chloroformu propagandowego pogrążony został.

Na dowód, że twierdzeń naszych nie wyssaliśmy z palca, przytoczymy kilka zdań z „Neues Wiener Tageblatt“ z 9 bm. Znajdujemy tam takie kwiatki:

Z Wiednia wydalony został angielski konsul generalny Grainer, gdyż rzekomo był wmieszany w aferę szpiegowską. „Deutscher Dienst“ w związku z tym faktem powiada: „Rząd angielski zaczął w usposobieniu chorobliwej nieufności i przesadnej obawy, ale przede wszystkim w zamiarze udowodnienia rzekomych niemieckich intencji zaczepnych i *zatrucia* międzynarodowej atmosfery wydaleń z Anglii porządnych i nieskazitelnych niemieckich mężów.

...wystarczyło, że byli to z przekonania wierni zwolennicy Führera i narodowo-socjalistycznej ideologii.

Byli to szpiegowie i dywersanci.

Na innym miejscu „N. W. T.“ pisze niejaki Rasch: „Zachód popadł w miesiącach letnich w dziwny stan alarmowej chyba anarchii. *Histeryczny wrzask wojenny*...“ itd.

Francja stała się angielskim państwem buforowym.

„Gdańsk, korytarz, Polska — oto trzy wyrazy, które wciąż się wykrzykuje“. Francuz nie ma o nich pojęcia, ale wmawia mu się, że tam, daleko od francuskiej przestrzeni życiowej, ma walczyć o byt narodowy.

Anglia zniedołężniała prowadzi politykę zaskakiwania (Bluffpolitik), której *jedyną ofiarą padła Polska*. No, bo oczywiście Anglia Polski bronić nie może (!), a milion żołnierzy polskich jest dla niej cenną pomocą.

Itd. itd. Widzimy, jak bardzo Niemców o nas głowa boli. Niepotrzebny ten ból i fatyga, którą sobie „N. W. T.“ zadaje w innym artykule pt. „Swój do swego“ (w oryginale). Jest to niby pokłosie z „Dni Morza“ w Gdyni. Szowinizm polski święcił tam rzekomo triumfy i wyrażał się w zapewnieniu, że bronić będziemy Gdańska i dostępu do morza.

A przecież nikt nam tego rzekomo odebrać nie zamierza! „Dostatecznie często — pisze „N. W. T.“ — z powołanych ust podkreślano, że *Niemcy nie mają zamiaru republice nadwiślańskiej* (tj. Polsce) *zamykać dostępu na północ*“. Potem następuje perswazja na temat strat Polski, że to niby utraciła pojemny (?) rynek niemiecki, że ponosi ciężkie ofiary (szczegóły nie nadają się do powtórzenia) itd. Polska zamknęła sobie wrota na świat, przyłączając się do polityki osaczenia Niemiec — oto wniosek ostateczny.

Szkoda na te bzdury odpowiedzi. Tyle tylko zaznaczyć warto, że my te wrota sami sobie otworzymy, a żołnierz polski na lądzie, na morzu i w powietrzu zna klucz do tych wrót. Niech Niemcy o tym nie zapominają!

W tej całej plątaninie oskarżeń, gróźb i zbędnego politowania dla Polski głupio wygląda głos włoskiego pisma „Relazioni Internationale“. Czytamy tam, że kampania przeciw państwom totalnym nierozumnie zaostrzyła sytuację międzynarodową. Za to stanowisko Niemiec odznacza się *niedoścignioną poprawnością*.

Kpią czy „rzną“ głupków? Na tym samym poziomie stoi twierdzenie, że sytuacja Gdańska nie byłaby się tak zaostrzyła, gdyby rządy paryski i londyński nie były *nadużyły Polski*, aby rozwinęła coraz ostrzejszą wrogość wobec państw totalnych. *Polska cierpi na manię wielkości, jeżeli uważa, że jej się Gdańsk* koniecznie należy. Przyłączenie Gdańska do Rzeszy jest rzeczą więcej, niż dopuszczalną i logiczną.

Tyle nasi „przyjaciele“ Włosi. Cały sęk w tym, że Polska takiego logicznego rozwiązania nigdy nie uzna i wierzy, że sprawiedliwość dziejowa będzie silniejszą, niż wrogie nam sojusze.

Nacisk niemiecki na Włochy...

(Ciąg dalszy).

francuskich, gdy w Paryżu przebywa ponad dwudziestu korespondentów dzienników włoskich. (r)

Bombowce brytyjskie przylecą do Polski.

Akcja lotnictwa angielskiego denerwuje Niemcy.

Londyn, 13. 7. (PAT). Dzienniki angielskie podkreślają doniosłość lotu ćwiczebnego wojsk lotniczych brytyjskich nad Francją i stwierdzają że lot ten udał się znakomicie. Samoloty bombowe brytyjskich wojsk lotniczych, zarówno ciężkie, jak i lżejsze, wykazały swoją znakomitą sprawność, przelatując bez lądowania długie dystanse: 1.200 mil w niespełna 6 godzin.

„Daily Mail“ przewiduje że niedługo bombowce brytyjskie odbywać będą loty ćwiczebne do innych krajów sojuszniczych, w pierwszym rzędzie do Polski. Aczkolwiek istnieją pewne trudności co do organizowania przelotu brytyjskich bombowców, aż do Polski, to jednak — zdaniem dziennika — trudności te będą szybko usunięte i lot bombowców brytyjskich nad Polską zostanie dokonany.

Tymczasem brytyjskie władze lotnicze czynią przygotowania do drugiego lotu nad Francją, który odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. W locie tym weźmie udział więcej maszyn niż w locie ostatnim. Obliczają że załoga samolotów brytyjskich w drugim locie nad Francją wyniesie około 100 ludzi, w tym 300 pilotów. Będzie to lot bez lądowania, przy czym jest rzeczą możliwą, że samoloty dolecą do morza Śródziemnego.

Czynione są również przygotowania do przyjęcia w krótkim czasie bombowców francuskich w Anglii.

Berlin, 13. 7. (PAT). Prasa niemiecka wykazuje jawne zdenerwowanie z powodu ćwiczebnego lotu bombowców brytyjskich przez Francję, uważając, że lot ten odbył się w „celach podżegawczych“. Prasa niemiecka stara się zapewnić czytelników swoich, że żaden brytyjski samolot nie przedostanie się w czasie wojny na niemieckie terytorium. Anglia — dowodzą dzienniki niemieckie — projektuje loty bombowców brytyjskich do Polski, państw bałtyckich, Holandii, Belgii, Szwajcarii. Loty te, stwierdzają w Berlinie, nie stanowią dla nikogo w Europie niespodzianki, każde państwo europejskie jest dostatecznie poinformowane o sile lotnictwa brytyjskiego. Loty z Londynu na kontynent odbyć można i w kierunku odwrotnym, przy czym Niemcy, jak podkreśla prasa, posiadają samoloty o wiele większym zasięgu, niż W. Brytania.

Hr. Ciano u gen. Franco.

Vittoria, 13. 7. (PAT). Ministrowie Ciano i Serrano Suner wylądowali po południu na lotnisku Vittoria, a następnie udali się samochodami przez miasteczko Zaraux, gdzie byli podejmowani przez miejscowe władze, do zamku Ayete (w pobliżu San Sebastian). Na zamku tym minister Ciano został przyjęty na audiencji przez generała Franco który następnie wydał na cześć gościa bankiet.

Francja zwraca skarby Hiszpanii.

Paryż, 13. 7. (tel. wł.). Zapadł tu ostateczny wyrok w sprawie skarbów hiszpańskich w Paryżu, wywiezionych przez czerwonych. Tak zwany skarb Bilbao zawiera dziewięć skrzyń brylantów i złota i został wywieziony swego czasu przez rząd barceloński. Wyrokiem sądu apelacyjnego skarb ten wydany zostanie obecnym władcom Hiszpanii. Wyrok jest natychmiast wykonalny.

Prasa lewicowa krytykuje ten obrót sprawy, uważając, że podarunek, jaki czyni Francja Hiszpanii, jest bezcelowy i nie przyczyni się do polepszenia stosunków francusko-hiszpańskich. (r).

Anglia ma zaufanie do Polski.

Londyn, 13. 7. (PAT). Omawiając komentarze niemieckie do mowy Chamberlaina, „Times“ oświadcza, że twierdzenie, iż rząd brytyjski udzielił Polsce carte blanche jest może jedynie innym sposobem wyrażenia, że między obydwoma krajami panuje kompletne zaufanie i bliski kontakt.

Brytyjska i francuska opinia publiczna — pisze w dalszym ciągu „Times“ — gotowa jest w razie konieczności chwycić za broń w obronie pozycji Polski w Wolnym Mieście dlatego, że wyraźnie uświadamia sobie szersze znaczenie zagadnienia. Opinia publiczna W. Brytanii i Francji przekonana jest, że zarówno bezpieczeństwo, jak i niepodległość Polski byłyby jak najpoważniej zagrożone, o ileby Niemcy miały uzyskać wyłączną władzę nad Gdańskiem. Istnienie Gdyni nie zdołałoby przeszkodzić Rzeszy zablokować dostęp Polski do morza, oraz wywrzeć na Polskę ekonomiczną i wojskową presję, równającą się, jak to podkreślił w Izbie Gmin Chamberlain, uduszeniu. Hitler jest dyktatorem wewnątrz Rzeszy — stwierdza w zakończeniu „Times“ — ale nie jest on dyktatorem nazewnątrz. Gdańsk nie jest kwestią czysto niemiecką, dotyczy on bezpośrednio Polski, innych zaś krajów pośrednio. Jest to kwestia międzynarodowa. Może ona być załatwiona drogą współpracy, ale nie może być rozwiązana przez niczyje zwierzchnictwo.

Książę Paweł jugosłowiański w Anglii.

Białogród, 13. 7. (PAT). W tutejszych kołach politycznych słychać, że ks. regent Paweł z małżonką udać się ma niebawem z prywatną wizytą do Anglii, aby pożegnać się z odjeżdżającym do Australii księstwem Kentu.

Miliony na propagandę rewizyjną.

Złe zwyczaje niemieckie w Gdańsku odżyły.

Gdańsk, 13. 7. (Wiad. wł.). Dawna propaganda rewizyjna niemiecka, która miała w Gdańsku swe biura i licznych urzędników „Heimatdienstu“, została w Gdańsku przeciw Polsce na całej linii na nowo podjęta. Rzesza przeznaczyła miliony dla gdańskiej propagandy rewizyjnej, która ma zajmować się znowu udowadnianiem rzekomych praw historycznych, etnograficznych, kulturalnych i innych Rzeszy do Gdańska i Pomorza.

Pod wpływem tych milionów, które popłynęły do Gdańska, mnożą się w ostatnich tygodniach artykuły „wschodniomarchijskiej“ propagandy, broszury i wydawnictwa antypolskie wszelkiego rodzaju.

Gdańsk stał się ponownie jednym z głównych ośrodków zbierania materiałów pomniejszających opinię i prestiż Polaków w opinii światowej. Część tendencyjnych materiałów przysyłana jest także niemieckiej propagandzie radiowej w języku niemieckim, polskim i innych. Gadzinowe laboratoria zatruwające powietrze dokoła Polski pracują już pełną parą. (o)

Masowe „chrzty pruskie“ w Gdańsku.

Gdańsk, 13. 7. (Wiad. wł.). Hitlerowcy chcą za wszelką cenę zmienić oblicze słowiańskie Gdańska. Partia, a nawet urzędy i władze senackie, pocztowe, miejskie, policyjne i in. wywierają ostry nacisk tak na urzędników jak na prywatnych, a od siebie zależnych ludzi o polskich nazwiskach, aby nazwiska te natychmiast na rdzennie niemieckie zmienili.

Z obawy przed utratą chleba w ostatnich tygodniach około 85 ludzi zmieniło swe polskie nazwiska na niemieckie.

Masowe chrzty pruskie mają poprzeć tezę kłamliwą propagandy niemieckiej, którą bezmyślnie i z polskiej, angielskiej i francuskiej strony często się powtarza (ostatnio p. Chamberlain), jakoby „Gdańsk był niemal cały niemiecki“. (o)

Przegrupowania oddziałów

niemieckich w Gdańsku.

Gdańsk, 13. 7. (Wiad. wł.). Dwa zarządzenia komendy oddziałów Rzeszy stacjonawanych na terenie W. M. Gdańska wskazują na to, że o odprężeniu na odcinku gdańskim naprawdę mowy być nie może. Jeden „Befehl“ nakazuje poważną translokację oddziałów z dotychczasowych miejsc pobytu na inne. Zauważono w ostatnich dwóch dniach, albo raczej nocach znaczny ruch przegrupowaniowy oddziałów niemieckich w Gdańsku.

Drugie zarządzenie ma na celu stopniowe przygotowanie opróżnienia gospodarstw i domów w pasie granicznym. Oznaki zarządzeń ewakuacyjnych uwydatniły się na całej linii od Lisewa pod Tczewem aż do terenów nadmorskich pod Sopotami. (o)

Spotkanie Forstera z Hitlerem.

Nowe instrukcje dla gdańskiego „gauleitera“.

Gdańsk, 13. 7. (Wiad. wł.). Gdański „gauleiter“ Forster opuścił 11. 7. aeroplanem Gdańsk i udał się do Fürth, swego miasta rodzinnego, a stamtąd 13. 7. do Monachium. Podróż jego do Niemiec południowych, upozorowana udziałem w „Dniu sztuki niemieckiej“ w Monachium“, spowodowana została w rzeczywistości przez nagły rozkaz Hitlera, który swemu mężowi zaufania w Gdańsku udzielić chce nowych ważnych instrukcyj! Konferencja Hitler — Forster, w której też wezmą udział oficerowie niemieccy, ma się odbyć 14 lipca br. w Obersalzbergu. (o)

—«:»—

Dzieci polskie z Gdańska i Łotwy pod Wilnem. Na koloniach letnich, prowadzonych przez Zarząd Miejski Wilna w Leoniszkach, znajduje się obecnie 405 dzieci, w tym 9 dzieci polskich z Gdańska. W najbliższym czasie do Leoniszek przybędzie 30 dzieci polskich z Łotwy.

W zwierciadle dnia

Rozmowy moskiewskie znów utknęły. Londyn i Paryż wysłały nowe instrukcje, ale opinia zachodnia ma już dosyć tych rosyjskich fochów. Angielskie koła oficjalne nie ukrywają swego niezadowolenia z przebiegu i sposobu prowadzenia rokowań, odbywających się w Moskwie. Już sama forma zewnętrzna toczących się rozmów jest dość oryginalna, gdyż i według informacji, jakie przeniknęły do tutejszych kół dyplomatycznych nie odbywają się one dookoła zwyczajowego okrągłego stołu, natomiast premier Mołotow siedzi wywyższony na osobnym krześle, mając po obu stronach swych sekretarzy i nie tyle przewodniczy, ile „króluje“ na wspólnych sesjach.

* * *

B. prezydent senatu gdańskiego dr Rauschning ogłosił w „Petit Parisien“ artykuł w którym stwierdza, że Hitlera ostatnie wypadki niczego nie nauczyły.

Dr Rauschning przypuszcza, że jeśli Hitler popełni zamach na wolność Gdańska, to zaproponuje on jednocześnie dla otumanienia opinii publicznej zachodnio-europejskiej daleko idące umowy rozbrojeniowe, jak np. zaprzestanie budowy samolotów bombardujących itp.

Tutaj znowu Hitler nie orientuje się w tym, że jego słowo od dawna straciło na znaczeniu. Jedyną słuszną zasadą Hitlera, według dr Rauschninga, jest maksyma, że dąży on stale do ofensywy, a nie ogranicza się do postępowania defensywnego.

* * *

Brutalne wydalanie cudzoziemców z południowego Tyrolu uzasadnione jest podobno chęcią ukrycia przed światem faktu stacjonowania większych oddziałów wojsk niemieckich na terytorimu włoskim!

Na marginesie

Ciągle jeszcze nie doceniamy znaczenia propagandy. Ciągle jeszcze są braki w naszej akcji przeciwstawienia się wrogiej propagandzie. A że sprawa jest ważna, że w obecnej „wojnie nerwów“ propaganda jest bodaj najistotniejszą bronią, trzeba robić wszystko, aby w tej dziedzinie i u nas zmieniło się na lepsze.

Wdzięczne pole do pracy propagandowej ma przede wszystkim radio. Słusznie pisze jeden z naszych Czytelników:

Od kilku dni słucham o godz. 20,15 audycji polskiej, transmitowanej przez rozgłośnie niemieckie Wrocław, Opawa i Królewiec, aby zorientować się w duchu i poziomie wyczynów dr. Goebbelsa.

Chociaż nie przeceniam doniosłości tych perfidnych a naiwno-płytkich wynurzeń, mam wrażenie, że reakcja z naszej strony jest niedostateczna, gdyż o ile Niemcy wygłaszają pogadanki dwa razy w ciągu wieczora, audycja nasza w języku niemieckim, odbywa się tylko raz i to w nocy.

Trzeba sobie uzmysłowić, że propaganda radiowa winna dotrzeć w pierwszej mierze do szerokich rzesz robotniczych i chłopskich, które — jako mniej zorientowane w zagadnieniach politycznych — biorą łatwiej niż sfery inteligentne, wiadomości z eteru za dobrą monetę.

Lud pracujący kładzie się wcześnie na spoczynek i dlatego Niemcy wyznaczyli pierwszą audycję na taką godzinę, w której prawdopodobieństwo odbioru jest największe. My natomiast, wychodząc z nieznanego mi, lecz jak sądzę błędnego założenia, przemawiamy po niemiecku dopiero po 23, a więc wtedy, kiedy ogromna większość ludzi pracujących już dawno śpi.

Jeżeli chodzi nam również o uświadomienie inteligencji, to zróbmy jak Niemcy dwie audycje, około 20 i około 22, albowiem nawet dla tzw. górnych dziesięciu tysięcy, godzina 23 jest zbyt spóźniona.

Co do audycyj samych, nasuwa mi się myśl, iż należałoby przeznaczyć więcej miejsca kwestii południowego Tyrolu, w przeciwstawieniu jej sprawie Gdańska. O ile, jak donoszą dzienniki, Hitler zdecydował się poświęcić Tyrol wzgl. translokować jego tak bardzo przywiązaną do ziemi i gór ludność niemiecką, to dlaczegoż nie przyjmie na swe łono hitlerowców gdańskich, przeważnie nie tybulców, likwidując w ten sposób raz na zawsze tak zwane zagadnienie ujścia Wisły. Zasiedzieli kupcy gdańscy i tamtejszy lub pracujący, w pierwszej mierze starsza generacja, znajdą z Polską bardzo łatwo wspólny język i wszystko ułoży się w najlepszym porządku.

Podwójna miara, jaką mierzy się Tyrol i Gdańsk, jest najlepszym argumentem przeciw tezom o „samostanowieniu“ i „Lebensraumie“ i argument ten jak, mało który inny, powinien być stale przez nas wysuwany.

Hitler rozdziera nad Gdańskiem szaty, a przechodzi do porządku dziennego nad krainą, gdzie stała kolebka najlepszych i najdzielniejszych Niemców, z Andrzejem Hoferem na czele. Zaiste trudno znaleźć w historii drugi przykład podobnego oportunizmu.

——«:»——

Humor polityczny.

DOŚWIADCZONY GŁOS.

„Hitler otrzyma od Niemców zagranicznych koronę”.

Były cesarz Wilhelm
ma na koronację
przysłać do Berlina
taką gratulację

— Winszuję! Winszuję!
Lecz... jedna uwaga:
noszenie korony
spokoju wymaga...

Ja miałem koronę,
lecz byłem... nerwowy
ciskałem się strasznie
i — spadła mi z głowy!

(„Goniec Warszawski”)

JEST RADA.

— Hitler powiedział kiedyś: — Obywatele niemieccy! Musicie albo wywozić, albo umrzeć.

— Jeżeli tak powiedział, to jest rada. Niech obywatele niemieccy wywiozą Hitlera, a śmierć ich ominie.

(„Mucha“).

List z Paryża.

Gdzie teraz uderzą Niemcy?

Na Słowację, Węgry czy Jugosławię?

Odprężenie w sprawie Gdańska kryje nowy atak.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w lipcu.

Pierwszy tydzień lipca zaczął się pod znakiem ogromnego naprężenia. Oczy Francji i Anglii skierowały się na Gdańsk. Bardzo czujna prasa zaalarmowała — zresztą słusznie — opinię publiczną. Rządy obu sprzymierzonych mocarstw podjęły bardzo energiczną akcję dyplomatyczną. W odstępach kilkunastogodzinnych poszczególni członkowie rządu francuskiego i angielskiego wypowiadali pod adresem Berlina bardzo mocne i bardzo zdecydowane słowa ostrzeżenia. Prasa zarówno półoficjalna, jak opozycyjna uderzyła w ton niezwykle silny.

Odprężenie w sprawie Gdańska.

Gdańsk — pisał londyński „Observer“ — jest kamieniem probierczym wsystkich naszych przyrzeczeń, stanowi kryterium naszej odwagi i uczciwości, jest punktem krytycznym całego naszego systemu dyplomatycznego. Niepowodzenie w tej sprawie oznaczyłoby odosobnienie Anglii i kapitulację Imperium. Musimy dotrzymać naszego słowa co do litery i ducha. Jeżeli zawahamy się — będziemy przekreśleni.

Jeszcze energiczniejsze oświadczenia mieliśmy w prasie francuskiej. Opinia społeczna była najzupełniej spokojna — ale przygotowana na wszystko. I w sprawie gdańskiej nastąpiło chwilowe odprężenie. Czy będzie ono początkiem odwrotu Niemiec z zajętego stanowiska? Czy Europa wchodzi w jakieś bardziej pokojowe stadium, czy można mówić o optymistycznych nastrojach w państwach zachodnich? Niestety, odpowiedzi na te wszystkie pytania brzmią negatywnie. Coraz bowiem silniej utwierdza się w Europie przekonanie, że nie chodzi tu o Gdańsk, nie chodzi o poszczególne państwa lub niektóre ich prowincje. Rozgrywka, której jesteśmy świadkami jest walką dwóch systemów, dwóch ideologii, dwóch kultur. Na arenę dziejową występują do walki czynniki siły i czynniki prawa. Przyrodzone prawa człowieka — i instynkty stadowe. Indywidualizm i tyrania. Wolność i przemoc. Demokracja i totalizm. A w niezmiennej istocie rzeczy powtarza się znów odwieczna walka między chrześcijaństwem i pogaństwem, między upaństwowionym kultem Baala — a listami św. Pawła. Ta walka o nową Europę musi się skończyć stanowczym zwycięstwem jednej lub drugiej strony: chwilowe odprężenia są tylko przygotowaniem nowego ataku, wszystko jedno na jakim odcinku. I w gruncie rzeczy jest mniej lub więcej obojętnym w którą stronę uderza Trzecia Rzesza. Każdy jej sukces stanowi jednakowe niebezpieczeństwo. Odosobnionych zagadnień politycznych nie ma dzisiaj w Europie.

W kołach politycznych francuskich ocenia się sytuację z całą powagą — jednakowoż nie sądzą tu, abyśmy stali w przededniu wojny. Niemcy będą starały się jeszcze o próbę wymanewrowania możliwie najlepszych pozycyj. Uderzenie na Polskę byłoby w tej chwili jeszcze ryzykowne. Dlatego też bardzo prawdopodobne są jakieś manewry na Słowaczyźnie, na Węgrzech i na Bałkanach. Po tym dopiero nastąpi rozgrywka wielkiej partii.

Uwaga na Słowację!

Od kilku dni śledzi się z natężeniem wiadomości, nadchodzące z Bratysławy. Oczywiście cała ta „niezależność“ Słowacji jest oszustwem i członkowie mianowanego przez Berlin rządu zapewniają na każdym kroku, że sojusz z Niemcami jest nierozerwalny, bez względu na to co może nastąpić. Mimo to jednak nad Sprewą zaczyna objawiać się coraz ta większe niezadowolenie z „zaognienia stosunków na Słowaczyźnie“. Nie ulega wątpliwości, że ludność słowacka ma po wyżej uszu tej całej komedii z „niezależnym rządem“, stanowiącym tylko parawan dla coraz to intensywniejszej germanizacji kraju. Ale te odruchy społeczeństwa słowackiego nie mogą być dla Niemiec groźne, nie mogą stanowić faktycznej przyczyny tych zapowiedzi zmiany systemu na jawny protektorat. Chodzi tu o co innego. Przyłączenie Słowaczyzny do Niemiec, jakkolwiek nie zmieniłoby istniejącej już sytuacji strategicznej, to jednak wywołałoby by duże wrażenie na Zachodzie, jako widomy znak jeszcze większego wzrostu potęgi Trzeciej Rzeszy. Poza tym Berlin mógłby rozegrać kartę węgierską, szantażując i zarazem kusząc Budapeszt.

Węgry też zagrożone.

Rozwój wypadów na Węgrzech śledzi się w Paryżu z dużym niepokojem. Wpływy nazistowskie zawsze silne, wzrosły w ostatnich czasach jeszcze bardziej. Rząd węgierski stara się jeszcze oscylować w kierunku neutralności — lecz nie wiadomo czy uda mu się długo wytrwać w tym niesłychanie trudnym położeniu. Węgry są państwem bardzo słabym, pozbawionym silnej armii, prócz tego struktura społeczna kraju jest wadliwa. Mocniejszego nacisku ze strony Niemiec może Regent Horthy nie wytrzymać, tym bardziej, że obóz zwolenników najściślejszej współpracy i formalnego sojuszu z Niemcami jest bardzo silny. Słowem, Węgry stanowią w tej chwili najsłabszy odcinek frontu i atak Trzeciej Rzeszy w kierunku Budapesztu jest mocno prawdopodobny.

Inna rzecz, że ewentualny sukces niemiecki zostałby natychmiast zneutralizowany przez ostateczne przyłączenie się do bloku państw demokratycznych — Rumunii i najprawdopodobniej także Jugosławii. Stanowisko Bukaresztu byłoby wówczas jasne, gdyż sojusz węgiersko-niemiecki miałby widoczny dla wszystkich cel: Transylwanię. Niemniej również uwidoczniłoby się wówczas niebezpieczeństwo grożące Jugosławii.

„Oś“ rozsadza Jugosławię.

Wisi ono zresztą jak miecz Damoklesa nad państwem młodego króla Piotra. Akcja państw osi w krajach jugosłowiańskich jest dwutorowa. Z jednej strony stara się Berlin i Rzym o wciągnięcie Jugosławii w obszar wpływów osi przez akcję dyplomatyczną, ofiarowywanie paktów o nieagresji, przyjaźni i sojuszu, któryby mógł skierować ekspanzję jugosłowiańską w stronę Grecji i Salonik. Stąd rozmaite wizyty i wspaniała prasa. Druga strona medalu jest mniej przyjemna. I tak np. wykryto w Bośni oraz Kroacji tajne składy broni pochodzenia włoskiego. Broń tę dostarczano z Włoch skrajnie faszystowskiej organizacji Ustaszich, której przywódca, niegdyś organizator zamachu na króla Aleksandra, Pawelicz, przebywa ciągle w Turynie. Cel osi jest jasny: w razie, gdyby akcja dyplomatyczna natrafiła na trudności — należy wywołać poważne zaburzenia wewnętrzne w Jugosławii. Nowa odmiana kroackich Sudetów. Zresztą nikt nie ma już wątpliwości, że z chwilą kiedy państwa totalne uporałyby się ze swymi przeciwnikami — przyszłaby kolej na Jugosławię. Mapa dalmackiej irredenty znajduje się chwilowo na strychu propagandy włoskiej — lecz w razie potrzeby można ją zawiesić od razu na poczesnym miejscu. Oprócz tego można także przypomnieć żądania węgierskie w sprawie Banatu i Kroacji. W razie zwycięstwa totalizmu — los Jugosławii zostałby przypieczętowany.

Dlaczego więc w Belgradzie zwlekają z zawarciem przymierza z Francją i stanowczym oświadczeniem po stronie wielkich demokracyj? Przyczyn jest kilka. Politycy jugosłowiańscy spekulują na możliwie najdłuższą neutralność w rozgrywce europejskiej. Sądzą, że przyłączając się możliwie najpóźniej do koalicji, będą mogli wygrać wszystkie atuty. Książę regent Paweł stara się wszelkimi siłami uniknąć przeniesienia punktu ciężkości zagadnień międzynarodowych na Bałkany. Poza tym sytuacja wewnętrzna w Jugosławii jest ciężka. Po zbliżeniu do Francji musiałyby nastąpić siłą rzeczy dość daleko sięgające przegrupowania wewnętrzno-polityczne. Jednakowoż jak zawsze, tak i w tym wypadku okazuje się, że wejść na drogę dyktatury jest bardzo łatwo — ale wyjście z tej ślepej ulicy jest niesłychanie trudne. Partia rządząca drży na myśl o utracie wpływów i posad. I dlatego popiera wszelkimi siłami totalne systemy rządzenia, odnosząc się ze zdecydowaną niechęcią do wszystkiego, co mogłoby tę ideologię narazić na szwank. Jak w wielu wypadkach tak i tutaj względy ustrojowe wywierają poważny wpływ na politykę zagraniczną. I w Jugosławii wytwarza się paradoksalna sytuacja: całe społeczeństwo jest przeciwne tym wszystkim zbliżeniom do państw osi. Nie ma dnia, któryby upłynął bez jakiejś manifestacji antywłoskiej lub antyniemieckiej. Natomiast linia partii rządowej jest ciągle jeszcze chwiejna i lawirująca.

Bułgaria strzeże swej neutralności.

Prasa zarówno włoska jak i niemiecka reklamowała z ogromną natarczywością wizytę premiera bułgarskiego Kiossejewanowa w Berlinie. Pisano, że „Bułgaria domaga się swej przestrzeni życiowej, że Bułgaria wchodzi w skład osi“ itd. Mowy gościa i gospodarza podniesiono do wyżyn historycznych. Tymczasem po tych pięknych toastach spadł na rozpalone głowy totalne zimny tusz. Kiossejwanow wyraził się niegdyś, że polityką bułgarską nie kieruje ideologia, ale wynik zbiorów. Otóż te zbiory nie zapowiadają się w tym roku nadzwyczajnie. Trzeba więc uzyskać od Niemiec, będących głównym rynkiem zbytu dla bułgarskiej produkcji rolnej — możliwie najlepsze warunki. I tu kryje się tajemnica tych cieplejszych zwrotów w mowie Kiossejwanowa. Poza tym prasa totalna przemilcza pewien bardzo charakterystyczny fakt. Oto w tym samym dniu, w którym premier bułgarski bawił nad Sprewą — nadeszło do Sofii zaproszenie z Moskwy na objazd polityczny po Sowietach. Zaproszenie to przyjęto natychmiast. I w końcu lipca 1939 udaje się do Rosji wycieczka parlamentarna bułgarska, złożona z 36 posłów z wiceprezydentem Sobranja na czele. Weźmie w niej udział także minister rolnictwa, p. Badrianow, uważany za kandydata na przyszłego premiera. A Kiossejwanow ma przyjechać, o ile sytuacja ogólnoeuropejska na to pozwoli, z końcem września do Londynu. Bułgaria, która już raz na przymierzu z Niemcami wyszła fatalnie, nie będzie z pewnością wyciągać dla osi kasztanów z ognia. W Sofii, podobnie jak w Belgradzie, hasłem dnia jest neutralność. Jeżeli się ją sprzeda, to bardzo wysokiej ceny nie będą z pewnością płaciły państwa totalne. Anglia, Francja i Turcja mają z najrozmaitszych powodów ciągle jeszcze ostatnie słowo w Bułgarii. Front państw pokoju jest solidny. Dalsze jego wzmacnianie leży w najżywotniejszym interesie europejskiego bezpieczeństwa.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Hrabia Ciano w Hiszpanii.



— Chwilowo mamy jeszcze dość dużo pamiątek po pobycie lotników włoskich w Hiszpanii...

Z KRAJU

Tacy są żydzi! W centrum miasta Kobrynia wywieszona została tablica, na której pod tytułem: „Lista obywateli, uchylających się od spełnienia obowiązku wobec Ojczyzny", umieszczone zostały 52 nazwiska kobryńczyków, którzy uchylili się od wpłacenia datku na „Pomoc Zimową". Po za 2—3 Rusinami — na liście figurują tylko nazwiska żydowskie.

Budowa wodociągów w Nowogródku. Zarząd Nowogródka realizując nakreślony plan pracy — kontynuuje wiercenie studzien dla wodociągu. Przy elektrowni miejskiej i łaźni wiercona jest studnia, której głębokość dochodzi obecnie do 325 metrów.

Ks. metropolita Jałbrzykowski czuje się lepiej. W stanie zdrowia J. E. ks. arcybiskupa metropolity Romualda Jałbrzykowskiego zaznaczyła się znaczna poprawa, która utrzymuje się nadal.

Olbrzymi rozwój telefonów w Warszawie. Według danych Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie, liczba międzymiastowych połączeń telefonicznych i międzynarodowych, nadanych z Warszawy, wynosiła w tysiącach: w 1936 r. 2.466, w 1937 r. — 2.670, w 1938 r. 3.159, do Warszawy nadano w tysiącach: w 1937 r. 3.117, w 1938 r. — 3.850 połączeń.

Aresztowanie żyda-lichwiarza. W Oszmianie aresztowano żyda Lejzora Gierschafera, który trudniąc się lichwą zrujnował kilkunastu włościan, wyzuwając ich z całego dobytku. W sprawie tej wdrożono śledztwo.

Zbiory lepsze o 20—30 procent. Na terenie całego woj. łódzkiego rozpoczęto sprzęt żyta. Zbiory żyta w r. b. wyjątkowo dopisały. Pomimo, że w r. ub. urodzaje były dobre, tegoroczne zbiory żyta zarówno w słomie jak i w ziarnie będą o 20—30 proc większe.

Uczniowie gimnazjalni — włamywaczami. W nocy z 6 na 7 bm. dokonano kradzieży z włamaniem w sklepie spożywczym w Augustowie. Włamywacze skradli rozmaite towary kolonialne wartości kilkuset złotych. Kradzieży tej dokonali Antoni Ulrych i Ernest Hucyto, uczniowie 2 kl. gimnazjalnej.

6 polskich koni wartości 45 tysięcy zł kupiła Łotwa. Z racji odbywającego się w Lublinie ogólno-krajowego pokazu koni remontowych, bawiła w Polsce m. in. specjalna delegacja łotewska, która nabyła 6 ogierów pełnej krwi angielskiej za 45 tys. zł. Zakupione ogiery pochodzą ze stad prywatnych i państwowych.

132 mundury wojskowe od krawców śląskich. 23 bm. w ramach święta pułkowego katowickiego pułku piechoty nastąpi wręczenie umundurowania dla 132 żołnierzy, ufundowanego przez krawiectwo polskie na Śląsku. Równocześnie zostanie ofiarowany wojsku sztandar.

Wina i kara. Przed sądem okręgowym w Stryju stanęli dwaj przestępcy 27-letni Herman vel Hryciuw i 23-letni Sierakowski, oskarżeni o dokonanie zabójstwa na osobie kupca Samuela Preisa. Obaj oskarżeni przyznali się do winy. Sąd skazał obu na karę śmierci.

Gen. Prondzyński poszedł „w odstawkę"

Nowe przeniesienia karne w niemieckim korpusie oficerskim.

Czystka w szeregach wyższych oficerów Reichswehry, nie należących do partii ani nie związanych silniej z ruchem narodowo-socjalistycznym, trwa w dalszym ciągu. Ostatnio dotknęła ona generalnego inspektora rezerwy w düsseldorfskim okręgu wojskowym, gen. mjr. Prondzyńskiego. W dniu 1 czerwca 1939 r. został on na interwencję okręgowego kierownika partyjnego Floriana oraz drugiego wysokiego funkcjonariusza partyjnego Weitzla przeniesiony na stanowisko administracyjne do wydziału uzbrojenia, Gen. Prondzyński, któremu m. in. zarzucano jego polskie pochodzenie, nie taił nigdy swych monarchistycznych przekonań.

Na jego miejsce mianowano gen. mjr. lotnictwa Dankelmanna, który w r. 1929 wstąpił do partii, a od 1931 r. zaprzyjaźniony jest z Göringiem. Do 1917 r. gen. Dankelmann służył w kawalerii. Wojnę ukończył jako kapitan w sztabie dywizji. Od 1921 r. do sierpnia 1932 r. zajmował w służbie wojskowej różne stanowiska. Od sierpnie 1932 r do marca 1934 r. był dowódcą drugiego pruskiego pułku kawalerii, po czym przeszedł do lotnictwa, gdzie do końca 1934 r. pełnił służbę w sztabie tej broni. Od stycznia 1935 r. do września 1936 r. był szefem sztabu generalnego sił lotniczych w okręgu drezdeńskim, po czym przeniesiony został na to samo stanowisko do Wrocławia. W okresie kryzysu austriackiego i sudeckiego zdobył sobie uznanie Göringa, który w rozkazie do lotnictwa podkreślił jego wielkie zdolności organizacyjne. Z inicjatywy Göringa mianowany został obecnie na ważny posterunek w düsseldorfskim okręgu wojskowym, jednym z tych okręgów, które na wypadek operacji wojennych skierowanych przeciwko Holandii lub Belgii odgrywać będą dużą rolę. Już dziś okręg düsseldorfski łącznie z sąsiednimi okręgami uznawany jest przez sztab niemiecki jako baza wypadowa przyszłego ataku lotniczego na Anglię.

Znieść słowo „niemieckie"

przy nazwie kilku miejscowości Pomorza.

(t) Przed paru dniami pisaliśmy w „Dzienniku Bydgoskim" o nadaniu niektórym miejscowościom w powiecie chojnickim, mającym nazwy o brzmieniu niemieckim, nazw czysto polskich. I słusznie tak postąpiono.

Ale mamy na Pomorzu jeszcze jedną bolączkę pod względem nazw miejscowości i na tę właśnie chcemy zwrócić uwagę. Otóż niektóre wsie prócz nazwy właściwej mają jeszcze ten dodatek „niemieckie" mianowicie: Niemieckie Stwolno, w powiecie świeckim, Niemieckie Łąkie w powiecie świeckim, Niemieckie Okoniny w powiecie tucholskim. Czyż są to wsie doprawdy niemieckie? Bynajmniej! Są to wsie polskie, pomorskie, ale o nazwie pozostałej jako niepotrzebny zabytek po zaborcach, których Polacy w wymienionych wsiach gorzko wspominają.

Należy się spodziewać, że odnośne gromady same rychło wystąpią z inicjatywą, by nazwę ich miejscowości pozbawiono tego niefortunnego przydomku „Niemieckie".

Prześladowani Polacy uciekają z Niemiec.

Wyrzysk (fg). Na pograniczu coraz częstsze są wypadki przekraczania granicy przez młodych Polaków z za kordonu. W ostatnich dniach trzech przekroczyło granicę z Zakrzewa i jeden ze Świętej (pow. złotowski). Przy przekradaniu się przez granicę jednego z Polaków zastrzeliła niemiecka straż graniczna. Według opowiadań uciekinierów prześladowania Polaków po drugiej stronie dochodzą do zenitu. Coraz częstsze są aresztowania wśród Polaków i wywożenia w niewiadomym kierunku. Ostatnio w podobny sposób wywieziono prezesa Związku Polaków z Złotowie, Macioszczyka. Polakami z za kordonu zaopiekowało się obywatelstwo m. Wyrzyska.

Piorun wykrył tajemniczą prochownię

w zagrodzie niemieckiego rolnika.

Grudziądz. W wiosce przygranicznej Zarośle, w powiecie grudziądzkim, uderzył piorun w zabudowania gospodarcze obywatela polskiego narodowości niemieckiej Hermana Orlejewskiego. Ogień, który rozjaśnił mroki nocy, strawił doszczętnie dom stodołę i stajnie, wszystkie trzy objekty znajdujące się pod jednym dachem, krytym papą.

Akcję ratunkową utrudniała tajemnicza kanonada, powstała wskutek eksplozji nabojów karabinowych i pocisków, przechowywanych przez „lojalnego" Niemca. Po ugaszeniu pożaru znaleziono w zgliszczach opalony karabin typu „Mauser", 26 łusek od nabojów oraz przeszło 60 pocisków. Przesłuchany przez władze śledcze Orlejewski zmieszany tłumaczył, że karabin i amunicję otrzymał w roku 1920 od niemieckiego optanta niej. Jabsa, który wyemigrował do Niemiec.

Dochodzenia trwają.

Ze Świata

— **Tajny ubój w Prusach Wschodnich.** Chcąc uniknąć wykonywania szeregu zarządzeń, ostatnio bardzo dokuczliwych dla ludności Prus Wschodnich, rozpoczęto bić tajnie po wsiach bydło i trzodę. Nawet surowe kary nie pomagają. Chłopi twierdzą, że wolą sami najeść się do syta jak za bezcen oddawać cały dobytek.

— **Już nawet lekarstw nie wolno kupować w Niemczech w dowolnej ilości.** W związku z tworzeniem zapasów specyfików oraz substancji używanych przy sporządzaniu lekarstw, wydano w Niemczech poufne rozporządzenie do lekarzy, przepisywania tylko lekarstw niezbędnych. Naczelnik wydziału zdrowia podkreślił w jednym z przemówień, że w Niemczech zużywa się dużo środków nasennych, od bólu głowy itp. (Mają Niemcy chyba dość powodów do bezsenności i bólu głowy. Nie dziwimy się.)

— **Ks. biskup Zakrzewski wśród emigrantów polskich we Francji.** Ks. biskup Zakrzewski, który przybył z Polski na zjazd katolicki w Metzu, obecnie wizytuje ośrodki emigracji polskiej. W dniu 14 lipca weźmie udział w wielkim zjeździe pielgrzymek polskich ze wszystkich kolonii okręgu Saint Etienne.

— **Ram Gopal na rzecz rodzin ofiar katastrofy „Feniksa".** Ram Gopal, słynny tancerz hinduski, wystąpił ostatnio z recitalem tanecznym na rzecz rodzin ofiar tragicznej katastrofy łodzi podwodnej „Feniks". Recital odbył się pod protektoratem ministra marynarki fancuskiej.

— **Meksykańskie wybory.** W czasie wyborów gubernatora stanu Queretaro w Meksyku doszło do zaburzeń. Jedna osoba została zabita, pięć ciężko rannych.

— **20 śmiertelnych ofiar pożaru autocara.** Na szosie Marsylia — Aix en Provence we Francji spłonął autocar. 20 osób poniosło śmierć.

— **Rozwiązanie wiedeńskiego klubu handlarzy diamentów.** Wiedeński klub handlarzy diamentów, który przeszedł po przyłączeniu Austrii do Niemiec w ręce 60 jubilerów wiedeńskich pochodzenia aryjskiego, został obecnie bez podania powodów rozwiązany. Majątek klubu został skonfiskowany.

— **Reforma aparatu administracyjnego w Watykanie.** Mianowana przez Papieża specjalna komisja kardynalska przystąpiła ostatnio do opracowania nowego planu aparatu administracyjnego. Przeprowadzona zostanie również reforma korpusu urzędniczego.

— **Katastrofalne skutki burz w Austrii.** W 10 powiatach okręgu Znojmo nad granicą austriacko-morawską burze zniszczyły 80% zasiewów. Liczne drogi, mosty, linie telefoniczne oraz wiele żywego inwentarza. Burza na jeziorze Attersee w Austrii górnej przewróciła żaglówkę oraz łódź, przy czym 3 osoby utonęły.

— **Pod zarzutem szerzenia ideologii pacyfistycznej.** W Monachium rozpoczął się proces przeciwko kilkunastu członkom Stow. badaczy pisma św. Oskarżeni stoją pod zarzutem rozpowszechniania ideologii pacyfistycznej „narażając przez to na szwank bezpieczeństwo narodu".

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

77)

(Ciąg dalszy).

— Ale, niech pan posłucha — oponował Hardinge — gdyby to, co pan mówi, było prawdą i pan mógł przedłużać życie ludzkie do nieskończoności, ładnej by pan narobił kaszy!

— Szaleńcze! Dar ten będzie jedynie dla wybranych! — krzyknął doktor z zapałem. — Ale słowa pana brzmią tak, jak gdyby pan nie wierzył, że ja tę tajemnicę osiągnąłem. Dobrze, przekona się pan. Jest coś, co może pan łatwiej zrozumie? Kiedy byłem w Tybecie, zrobiłem inne odkrycie. W jaskiniach gór, gdzie ludzie nie dochodzą, żyje zdiwna odmiana stworzeń: na wpół ludzi, na wpół zwierząt. Są to olbrzymie kreatury, wściekłe, gdy się je podrażni. Z pomocą moich dobrych przyjaciół: lamów, udało mi się złapać jedną taką bestię i zabrać ze sobą. Robiłem z nią rozmaite doświadczenia, dążąc do tego, by wyeliminować z niej pierwiastki zwierzęce i uczynić możliwie ludzką. Udało mi się to poniekąd Pokażę ją panu.

Poszedł do szafy za Hardinge'em, wyjął cienki bicz z niewyprawionej skóry z rączką z kości słoniowej, potem przeszedł do drzwi, zamkniętych na kłódkę. Otworzył je tak samo, jak niedawno Atherton.

— Niech pan stoi w miejscu i nie rusza się — rozkazał. — Ona nie znosi obcych.

— Ona?

— Tak, złapałem bowiem samicę, uważałem, że będzie odpowiedniejszym obiektem do doświadczeń, niż samiec... Teraz uwaga!...

Hardinge był rzeczywiście przejęty oczekiwaniem, Miller powiedział coś w nieznanym języku. Odpowiedział mu głuchy pomruk.

XXVI.

Potwór.

Hardinge utkwił wzrok we drzwiach. Dostrzegł jakieś poruszające się w ciemnościach ciało.

— Fatima! — zawołał łagodnie doktor. — Fatima!

Zza drzwi wychynęła wielka ruchoma bryła, na której widok Hardinge nie mógł powstrzymać się od okrzyku wstrętu i zgrozy. Była to istota, mająca więcej w sobie podobieństwa do ludzkich niż do zwierzęcych postaci. Olbrzymi zwisający w fałdach brzuch i długie muskularne łapy, których palce podobne do szponów, dotykały prawie ziemi, gdy się potwór poruszał, czyniły ją niewymownie obrzydliwą. Szyja była tak krótka, że głowa zdawała się leżeć między ramionami. Ciało nie było owłosione, a skóra, pomarszczona i szorstka, miała ohydny żółtozielony kolor. A twarz! Było to rzeczywiście coś z koszmaru. Rysy były zaledwie dostrzegalne. Z masy mięsa wyglądały małe świńskie oczka, błyszczące złością i duże wargi, pokryte pianą, otwierające się i zamykające z głośnym kłapaniem. Hardinge dostrzegł jeszcze ostre kły... Stworzenie to miało na sobie kawał niebieskiej wełny dokoła pasa, opadającej do kolan i tworzącej spódniczkę. Doktor Miller podszedł do „niej" i pogładził „ją" po ramieniu. Zamruczała, przeżuwając wstrętnymi wargami.

— Uspokój się, Fatimo!

Fatima pochyliła głowę i chwyciła zębami rękaw doktora. Uwolnił się od niej zręcznym ruchem. Prawe jego ramię podniosło się i rozległ się świst bata, który opadł na nagie plecy potwora, pozostawiając czerwoną smugę na skórze. Potwór krzyknął przeraźliwie, jak człowiek, poddany najstraszniejszym mękom i cofnął się ku swemu legowisku. Doktor posuwał się za nią z podniesionym batem.

— Siadać! Siadać! — krzyczał groźnie.

Jęcząc żałośnie, Fatima usłuchała i przysiadłą na podłodze u jego nóg.

— No — zwrócił się doktor do Hardinge'a. — Czy teraz pan mi wierzy?

— Na Boga, nie wiem, w co mam wierzyć? — Hardinge wyjął chustkę z kieszeni i drżącą ręką otarł pot z czoła. — To jest... potworne! Dlaczego, u diabła, nie zabije pan tego paskudztwa?

— Zabić ją? Zabić moją cudną Fatimę? — Doktor mówił tonem pełnym wyrzutu. — Mam nadzieję, że gdy już dojdę do końca prób i badań, zrobię z niej szanownego członka społeczeństwa ludzkiego! Już jestem jej panem, i ona wie o tym. Zdobyłem panowanie nad jej mózgiem ,a to połowa wygranej. Mogę zmusić ją do myślenia.

— Czy to możliwe, żeby taki stwór miał rozumny umysł?

— Naturalnie. Tylko że dotąd jeszcze nie nauczono jej myśleć. Ja tego dokonam.

Potwór, (Hardinge nie mógł myśleć o tej istocie, jako o kobiecie), zobaczył kotka, którego doktór przyniósł ze sobą. Wyciągnął długą swą łapę i chwycił w szpony zwierzątko. Zaczął je gnieść brutalnie. Rozpaczliwe miauczenie kotka wypełniło podziemie.

Hardinge podbiegł szybko.

— Puść go, ty bestio! — rozkazał usiłując schwycić kotka.

Ale Fatima wyszczerzyła tylko na niego kły i mrucząc cicho dusiła małe stworzonko. Po chwili odrzuciła drgające jeszcze konwulsyjnie ciałko pod nogi doktora. Hardinge, który był przyjacielem zwierząt i nie mógł patrzeć na ich męczarnie, zwrócił się ze wściekłością do doktora:

— Czemu pan jej nie przeszkodził?

— Nigdy nie mieszam się do igraszek Fatimy!

— Pan to nazywa „igraszkami"?

— Tak. — Czym ostatecznie jest jeden kociak? Przyjdzie czas, gdy wyzbędzie się zupełnie potrzeby zabijania i niszczenia... Ale teraz lepiej będzie, gdy odejdzie do swego apartamentu. Nabrała niechęci do pana i mogłaby spróbować potraktować pana tak samo, jak tego kociaka, jeżeli pan nie będzie dość ostrożny... Chodź, Fatimo, chodź tu, dziewczynko!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dla Naszych Pań

Wakacyjne troski i radości

Wszystko i wszyscy dokoła nas dziś żyją zawołaniem — wakacje.

Wiele znajomych pań już wyjechało. Towarzyszyły im nasze mniej lub więcej szczere i serdeczne życzenia. Wiele jeszcze wyjedzie w dniach najbliższych, gdy z różnych powodów tego wcześniej uczynić nie mogły. Trudności finansowe, spóźniony urlop mężowski itp. stanęły temu na przeszkodzie.

Na uboczu, jakby na marginesie wszelkiej radości życia i użycia stają te matki, gospodynie domów i ciężko pracujące, które na „luksus" letniego wyjazdu pozwolić sobie nie mogły.

Nie przesadzimy wcale, gdy mówić będziemy o składanej wielkiej ofierze przez legion cały kobiet, które w zupełnym zapomnieniu o sobie i o swoim zdrowiu przez cały okrągły rok myślały o tym, by tylko dziecko swoje wysłać na lato, by ono mogło wypocząć i nabrać sił do dalszej pracy. Takie są oto serca matczyne, gdy dla swych piskląt zapominają o sobie, a tylko stosunkowo nieliczne jeszcze mają to szczęście, gdy dziecko umie ocenić jej poświęcenie i w ostatniej chwili odjazdu pociągu przez łzy tylko powie: Mamo, to właściwie ty powinnaś wyjechać.

Ale czy tylko dla dzieci się poświęcamy? Ileż to razy wysyłamy swoich mężów, aby samym pozostać. Ciężkie warunki nie pozwalają na wyjazd małżonkom i wtedy staje przed nami nieodparty argument, że pierwszeństwo należy się temu, który najciężej pracuje, który jest żywicielem rodziny i od którego stanu zdrowia zależy wiele, bardzo wiele.

* * *

Wyludniły się nasze miasta, zmieniły się ulice śródmieścia, brak im jest uroku strojnych kobiet, które są ozdobą nie tylko salonów, kawiarń i sal teatralnych, ale również ulicy. Smętnie wyglądają okna mieszkań prywatnych, ogołocone z firanek i szczelnie pozamykane. Nudzą się kupcy, którzy najpiękniejsze swoje chwile, złączone ze wzmożonymi zakupami wyjeżdżających kobiet już przeżyli. Ziewają kelnerzy po kawiarniach. Brak tych pań, które niejednokrotnie trzy razy dziennie potrafiły pokazywać się w kawiarni i przesiadywać godzinami, paląc dziesiątki papierosów. Może nie odczuły tych zmian dyrekcje telefonów, bo miejsce wiecznie telefonującej pani domu zajęły dziś panny służące, które godzinami całymi siedzą przy aparatach telefonicznych i prowadzą towarzyskie rozmowy z koleżankami z przeciwka. Aby się tylko nie nudzić, gdy pana domu całymi dniami a bardzo często i nocami nie ma w domu. Używają tej wolności i swobody, która rychło im kością w gardle stanie, już po kilku pierwszych obiadach i kolacjach w restauracjach wielkomiejskich. I wtedy dopiero widzi taki pan jeden z drugim, czym jest żona i ognisko domowe.

Jak nam z różnych stron donoszą, największy ścisk jest nad morzem i w znanych i uznanych miejscowościach leczniczych. Wieś, jej urok i walory wypoczynkowe w dalszym ciągu jest na szarym końcu. Stuprocentowe mieszczuchy panicznie boją się jeszcze zacisza wiejskiego. Wiele w tym jest przesady i wiele nieporozumień a przede wszystkim brak dobrych chęci do ułożenia sobie całych wakacyj właśnie w zaciszu wiejskim. Niejednych jeszcze sama myśl taka przeraża. Ten wielki grzech przeciwko zdrowotności i urokom życia wiejskiego popełniają w równym stopniu mężczyźni i kobiety. Przyjdzie niewątpliwie czas, że będzie inaczej.

Powracając do naszych wstępnych rozważań można dodać i to, że ten sposób spędzenia wakacji już nie robi takich trudności finansowych, że tam właśnie na wsiach jest zdrowo i tanio. Trzeba się tylko chcieć zdecydować i umieć zdobyć się na wolę i nieodwołaną decyzję, że wypocząć chcemy i musimy i nie strasznym jest dla nas ten „prymityw" wiejski, który na wielu działa tak odstraszająco. Trzeba tylko mocno chcieć i na czas się zdecydować. A od nas kobiet wiele zależy, pamiętajmy.

Z. Zaw.

Tabela czasu do gotowania kompotów

Licząc od chwili zagotowania, różne gatunki owoców wymagają następującego czasu:

truskawki	10—15 minut
poziomki	10—15 „
agrest dojrzały	10—15 „
porzeczki	15—20 „
maliny	15—20 „
wiśnie	15—20 „
czereśnie	15—20 minut
agrest niedojrzały	15—20 „
dereń	15—20 „
renklody	20—25 „
śliwki	20—25 „
morele	30—40 „
brzoskwinie	30—40 „
gruszki	30—40 „
jabłka	30—40 „
melon	30—40 „

Rzeczy drobne ale ważne.



Bierzemy miarę.

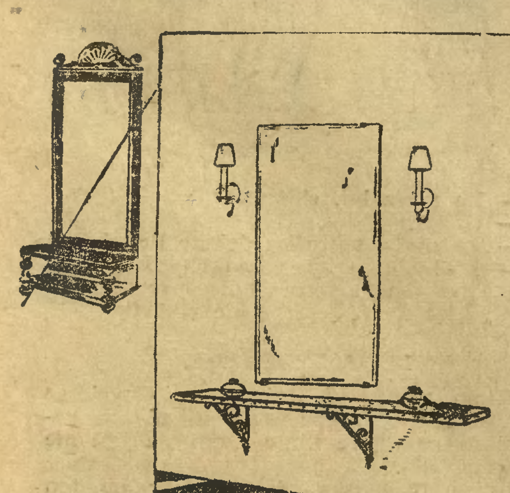
Miarę bierzemy na różne sposoby. Ten, który obecnie podajemy jest w każdym razie dość oryginalny, bo jeśli chodzi o praktyczność — to uznanie tego zależy od każdej pani. Kiedy więc w czasie szydełkowania nie mamy miary pod ręką a chcemy dokładnie wymierzyć rozmiar, możemy posłużyć się zapałką, mierzącą 4 cm długości.



Jak uszczelnić korek?

Do płynów szybko ulatniających zaliczamy benzynę, amoniak i spirytus. A ponieważ są one niezbędnie potrzebne w każdym gospodarstwie domowym, musimy odpowiednio uszczelnić korki od butelek. Robimy to w ten sposób, że maczamy korek w płynnej parafinie, która pokryje go cienką warstwą i uczyni go całkowicie uszczelnionym.

Jak unowocześnić lustro?



Ustalonym zwyczajem wszelkie niepotrzebne czy uszkodzone przedmioty wynosiło się na strych. Rzecz naturalna, że strychy w całym mieście wyglądały jak zbiorowiska nieużytków, graciarnie lub śpichrze meblowe.

Kiedy przyszedł nakaz OPL, aby strychy opróżnić, panie podczas porządków znalazły niejeden wartościowy przedmiot, który można obecnie zużytkować. Dużo jednak rzeczy, nawet nie przejrzanych przeniesiono do piwnic, zawalając miejsca potrzebne na opał, gdzie z biegiem czasu zniszczą się od wilgoci.

A przecież różne lustra w staromodnych ramach czy konsolki z łatwością możemy zmodernizować i ozdobić nimi wnętrza.

Na zdjęciu widzimy stare lustro, które po odpowiednich zmianach przybrało zupełnie nowy wygląd. Z dwóch półeczek, obecnie zupełnie nieodpowiednich — zrobić można jedną długą i mocną połkę — odpowiednią pod toaletkę i do przedpokoju.

Jak przyrządzić kalarepę?

Kalarepa należy do jarzyn bardzo popularnych i mile widzianych do obiadów, śniadań i kolacji. Trzeba tylko uważać, aby nie była łykowata. Najczęściej gotują panie w wodzie i zaprawiają masłem i mąką. Młodą kalarepkę obrać ze skórki, pokroić w kostkę lub talarki, zalać wodą, posolić, dodać trochę cukru i gotować pod przykryciem tak długo, aż będzie zupełnie miękka. Potem zaprawia się łyżką masła i pół łyżką mąki.

Sałatkę z kalarepy przyrządza się w ten sposób: młodą kalarepę trzeba cienko uszatkować, dodać trochę listków, skropić cytryną i oliwą i odstawić na godzinę. Do kalarepy można dodać surowę marchew, zielony groszek i głąbik z kalafiora.

Kącik dobrej gospodyni

Przez cały rok pilnie przeglądamy książki kucharskie, by stosownie do możliwości finansowych móc przygotować serię przysmaków, tak niezbędnych w domu.

Podajemy niżej parę przepisów, które nie są zbyt kosztowne i każda gospodyni będzie mogła wybrać sobie najodpowiedniejszy.

Jaja nadziewane. 1. Twarde jaja przekroić na połowę, wyjąć żółtka, ustawić połówki w koło jak rząd koszyczków i napełnić żółtkami, utartymi z musztardą, albo pasztetem, przecieranym z masłem, albo sardelami z masłem i żółtkiem. 2) Jaja twarde przekroić dwa razy, nadziać wątróbką przetartą z masłem lub farszem z szynki, przecieranym z masłem, nadziewać tak, by farsz stanowił wystające dwie obręcze, ściąć oba końce jaj i postawić. Na wierzchu każdego jajka przylepić surowym białkiem czapeczkę z czerwonej rzodkiewki z listkami.

Pianki. Na każde białko 10 deka cukru pudru i łyżeczka cytrynowego soku. Ucierać aż wyciągnięta łyżką piana stanie. Piec na blasze posmarowanej woskiem w dość ciepłym piecu (nie suszyć). Zdejmować ostrożnie. Stawiać w dość dużych odstępach bo po wystawieniu do pieca wyrosną. Główna rzecz — temperatura pieca, w zagorącym pianki robią się lepkie i źle się z blachy zdejmują, w zbyt zimnym wysuszają się, powinny wewnątrz pozostać wilgotne.

Kącik LOPP.

Rola kobiety w obronie przeciwlotniczo-gazowej.

Od wieków już brała kobieta czynny udział w akcji wojennej swojego kraju. Zależnie od sposobu walki pomagała, zrzucając głazy z murów fortecznych, lejąc smołę czy ukrop na głowy nieprzyjaciół, nabijając broń, gotując stronom walczącym. Spotykamy również kobiety w szeregach żołnierskich z bronią w ręku, a ostatnio w obronie Lwowa. Czy kobieta jest zdolna do rzemiosła wojennego? Tu dyskusja jest wolna... Ale żadnej dyskusji nie może być tam, gdzie chodzi o przygotowanie kobiet do obrony przeciwlotniczej i gazowej, bo to jest warunkiem egzystencji rodziny, stawką tu jest życie jednostki, rodziny i życie Niepodległego Państwa. Nie pomoże krytyka, nie pomoże czcze gadanie, że wojna to „nie rzecz kobieca", nie pomogą najsilniejsze argumenty z dziedziny różnic fizjo- i psychologicznych między kobietą a mężczyzną: wojna chemiczna zagraża kobiecie bezpośrednio. Najbardziej rycerski mąż nie obroni żony, gdy ją śmierć spotka, gdy on w masce będzie sprawował swój urząd.

Zadaniem kobiety jest poznać wszystkie tajniki obrony przeciwlotniczo-gazowej, zasady udzielania pierwszej pomocy, odkażania terenów, obrony, gdy atak zaskoczy na ulicy itp. poznać to musi każda kobieta.

Gwiazda filmowa o dobrej opinii i wielkiej popularności.

Irena Dunne jest poważną i subtelną aktorką.

Wszechwładna „pani propaganda", która tworzy mniej czy więcej popularnych aktorów, rzadko któremu artyście pozostawia dużo swobody.

Biura filmowe poszczególnych wytwórni po konferencji z reżyserem orzekają, w jakiego rodzaju obrazach będzie aktor występował i jakich wywiadów dotyczących



przeszłości i przyszłości będzie udzielał.

Każdy kandydat na gwiazdora filmowego, z chwilą podpisania kontraktu, przestaje być panem własnego „ja" i wypełnia wyłącznie poszczególne punkty umowy zawartej z wytwórnią.

Irena Dunne występowała w Nowym Jorku jako śpiewaczka operetkowa. Na jednym z przedstawień „odkrył" ją łowca nowych twarzy, wyjechała do Hollywood na próbne zdjęcia... i została z miejsca zaangażowana. Pierwszą rolę otrzymała w „Bocznej ulicy", wykazując ogromny talent dramatyczny. Drugim filmem to „Teraz i zawsze" z debiutującym wówczas Robertem Taylorem.

W obu filmach Irena Dunne wykazała, że jest cennym nabytkiem dramatu. Ale kaprys wytwórni sprawił i artystce i publiczności nową niespodziankę, przerzucając Irenę Dunne do komedii. Zdawałoby się początkowo, że aktor dramatyczny nie wywiąże się dobrze z roli komediowej. Tymczasem Irena Dunne nie zawiodła. W komediach takich, jak „Radość życia", „Teodora robi karierę" i „Naga prawda" — artystka śpiewa, tańczy, bawi się — przeobraziła się w trzpiotkę, w której trudno poznać aktorkę poważną, subtelną i wytworną.

Filmy z nią cieszą się ogromnym powodzeniem, mimo, że artystka nie jest zmuszona do reprezentacyjnego życia, rozwodzenia się i tym podobnych skandalików, mających przynosić aktorom reklamę.

W życiu prywatnym Irena Dunne jest kobietą spokojną, miłą i kochającą swą przybraną córeczkę, 4-letnią Mary Frances Griffin. Irena Dunne, która występuje pod nazwiskiem panieńskim, urodziła się 14. 7. 1904 r. w Kentucky. W roku 1928 wyszła za mąż za dr. Griffina. Ponieważ małżeństwo jest bezdzietne, zaadoptowali sierotkę, będącą oficjalną córeczką państwa Griffin.

Jak pisze prasa amerykańska, artystka ma oczy szaro-niebieskie, włosy ciemne, mierzy 1.62 m wzrostu i waży 55 kilo.

Ostatnio artystka nakręciła nowy film, w którym gra po raz pierwszy z Charles Boyerem.

Jak dotąd żyje z mężem szczęśliwie, posiada dobrą opinię i popularność. Potrzeba tylko, aby tej naprawdę zdolnej artystce powierzono znów jakąś wielką rolę we filmie psychologicznym, który bardziej odpowiada jej urodzie i talentowi.

—::—

Oszustów, wyłudzających banknoty za mniejszą sumę — oddawać policji.

W niektórych miejscowościach kraju, a w szczególności w wioskach, pojawili się oszuści, którzy wyzyskują łatwowierność ludzi, proponując im zamianę srebrnego bilonu na banknoty. Oszuści ci np. proponują zamianę 15 zł bilonem srebrnym na 20 zł banknot, zarabiając przy tym poważne sumy. Ponieważ tego rodzaju zamiana banknotów państwowych jest zwykłym oszustwem, należy przeto każdego, kto by taką transakcję usiłował dokonać, zatrzymać na miejscu i oddać w ręce policji.

Wąż przed głośnikiem.

Pewien angielski oficer, przydzielony jako adiutant do jednego z maharadżów nastawił pewnego wieczoru radio. Z Londynu nadawano właśnie koncert. Adiutant ustawił głośnik na oknie i siedząc wygodnie w fotelu przysłuchiwał się dźwiękom, płynącym z głośnika, gdy nagle na parapecie okna pojawił się najgroźniejszy wąż Indii kobra, który zaczął w takt muzyki wykonywać charakterystyczne ruchy, zupełnie jakby był urzeczony tonami rodzimego zaklinacza wężów. Adiutant przezornie usunął się z pokoju, obserwując gada przez uchylone drzwi. W chwili, gdy tony muzyki umilkły i z głośnika odezwał się głos speakera, wąż rzucił się na głośnik. Po chwili zesunął się z parapetu do ogrodu. Oficer postanowił odtąd nigdy nie otwierać okna przy muzyce radiowej.

Jak kapitan Bielaski tworzył potęgę Stanów Zjednoczonych?

Życie — film bohatera dwóch narodów.

To, że główna ulica stolicy wysp Tahiti-Papeete nosi nazwę „rue de la Petite Pologne (ulica Małopolska), lub że nad jeziorem Czad w francuskiej Afryce zwrotnikowej jest miasto Fort Motyliński to nieprzemawiające dziś do ludzi, którzy nad jeziorem Czad lub w Papeete mieszkają, a miłe naszemu sercu ślady działalności Polaków w XIX wieku. Polaków, najczęściej emigrantów politycznych, którzy gnębieni na ziemiach swych przodków, za oceanem szukali warunków do egzystencji i obcym społeczeństwom ofiarowali swe zdolności, swą wiedzę, a często i serce.

Od Sachalinu do Konga belgijskiego.

Śladów stóp polskich, wędrujących po wszystkich lądach świata znaleźć nie trudno — jest ich tysiące: są na Sachalinie i w Indochinach, w Peru i na Alasce, w Nowej Zelandii i w Kongo belgijskim. To ślady stóp odkrywców i misjonarzy, lekarzy i inżynierów, ślady przykryte latami zapomnienia, odgrzebywane przypadkowo i niespodziewanie. Gdyby tak na mapie ziemi znaczyć szlaki przebyte przez Polaków w czasie wielkiej wędrówki ludu polskiego w XIX wieku, to mnogością tych szlaków bylibyśmy zdziwieni. Zadziwieni byliby nawet ci, co uważają się za dobrze zorientowanych w tych polskich po świecie wojażach, mających coś z podróży Jana z Kolna i Maurycego Beniowskiego. A zadziwienie rosłoby, gdyby po przejrzeniu starych listów, pamiętników i gazet postaci tych wielu nieprzeciętnych emigrantów ożyły. Ileż to entuzjazmu, sił i pracy roztrwonili Polacy w tych przymusowych wędrówkach po globie? Ileż dobrego zrobili dla obcych społeczeństw? Cóż za cuda tym nakładem energii ludzkiej zdziałać można by, mając własny niepodległy byt państwowy?

Wiele tych wysiłków i prac Polaków w świecie wyblakło w słońcu biegnących lat. Pozostały w pamięci, a często stały się nawet legendą, tylko największe z nich te, które związane ściśle z wielkimi wydarzeniami w innych społeczeństwach stały się łącznikami między tymi społeczeństwami a narodem i kulturą polską. Tak żyją po dziś dzień zagranicą nazwiska i czyny Kazimierza Pułaskiego, Ignacego Domeyki, Jarosława Dąbrowskiego czy Józefa Bema.

Bohater dwóch narodów.

Tak żyje, a nawet coraz więcej barw nabiera postać Aleksandra Bielaskiego, bohatera dwóch narodów — polskiego i amerykańskiego, człowieka, który ciężko ranny był w powstaniu 1831 r. a zginął w obronie jedności i potęgi Stanów Zjednoczonych z sztandarem gwiadzistym w dłoni.

Znać trzeba życie i czyny człowieka, który trudem dnia codziennego i krwią własną scementował przyjaźń dwóch wielkich narodów. A przyjaźń ta ma na swym koncie zapisane takie pozycje, jak Pułaski, gen. Krzyżanowski i lotnicy amerykańscy polegli w czasie walk z bolszewikami w roku 1920.

20 lat miał Aleksander Bielaski herbu Jastrzębiec i przebywał w petersburskiej akademii wojskowej w chwili, kiedy w. ks. Konstanty uciekał nocą z opanowanej przez powstańców Warszawy. W powstaniu widzimy go w czerwcu 1831 r. — trudno było przedrzeć się z Petersburga na walczące przeciw najeźdźcy ziemie, toteż tak późno znalazł się Bielaski w szeregach powstańczych w grupie gen. Dembińskiego. W czasie słynnego odwrotu Dembińskiego z Litwy do Warszawy, kiedy niewielki oddział powstańczy miał do przebycia kilkaset kilometrów, klucząc przed nacierającymi wojskami rosyjskimi, Bielaski był dowódcą osłaniającego odwrót batalionu. Niewielu z podwładnych Bielaskiego wkroczyło do Warszawy — oddział wyniszczony został prawie doszczętnie, a młodemu dowódcy kula karabinowa wybiła wszystkie zęby. Ale cóż rany, jeśli obowiązek żołnierski został spełniony, a uznając zasługi i zdolności awansowano Bielaskiego na kapitana. Nie będzie już mógł jednak swego talentu wojskowego używać ku chwale Ojczyzny. Oddziały powstańcze przekraczają granice, bohaterski kapitan będzie teraz całe życie emigrantem.

Rok 1833 zastaje Bielaskiego na drugiej półkuli — w Waszyngtonie. We Francji był niedługo, podpisał nawet adres do parlamentu angielskiego w sprawie niepodległości Polski, ale tak jak wielu innych mu współczesnych pociągał go ląd, na którym budowano nowy ład, na którym panowała wolność i braterstwo.

Podróżnik, wojskowy i inżynier.

Ameryka Północna w połowie XIX wieku — to ziemia wymarzona dla wszelkich podróżników, wojskowych i inżynierów; Zachód Stanów nie zbadany jeszcze, plemiona indiańskie dają się mocno we znaki białym, kraj czeka na mosty, drogi i koleje, któreby scaliły te olbrzymie terytoria, któreby umożliwiły rozwój gospodarczy i kulturalny Stanów.

Aleksander Bielaski, to człowiek będący jednocześnie podróżnikiem, wojskowym i inżynierem. Przy olbrzymiej energii z jaką rozpoczyna swą działalność w Stanach — na wyniki jego pracy długo nie trzeba czekać. W dwa lata po przybyciu do Ameryki buduje pierwszą kolej na Florydzie, w r. 1837 — olbrzymi szlak żelazny na północy Stanów — kolej illinoiską. Mówi się o Bielaskim w San Francisco i Nowym Jorku, nad ujściem Missisipi i na granicy z Kanadą — „Bielaski — great Pole" jest ceniony i jest sławny. Jednocześnie na szlaku swych podróży pacyfikuje plemiona indiańskie, zjednywa je dla „białych przybyszów" dobrocią i łagodnością. Szanują go nie tylko wysokie władze w Waszyngtonie, ale także starzy wodzowie Siuxów i Irokezów, zagubionych w preriach Zachodu. Przyjacielem Bielaskiego jest wielki Amerykanin — Abraham Lincoln.

Złe wieści z dalekiej Ojczyzny, przywiązanie do kraju, który go tak gościnnie przyjął — oto powody, dla których Bielaski postanawia nie wracać do Europy. Naturalizuje się, żeni z Amerykanką, wolne chwile wraz z rodziną spędza w własnym majątku pod Waszyngtonem.

Smierć na polu chwały.

Do tej pory pokazał wielki Polak Stanom swe umiejętności techniczne i zamiłowania podróżniczo-odkrywcze. Wkrótce odda przybranej ojczyźnie — swój talent wojskowy. Oto wybucha wojna Północy z Południem. Jest rok 1861 — Bielaski ma lat pięćdziesiąt. Lincoln wzywa przyjaciela do szeregów i kapitan wojsk powstańczych, ranny przed 20-laty kulą rosyjską, staje do walki o jedność i potęgę Stanów Zjednoczonych. Zaciąga się pod gwiaździsty sztandar w randze kapitana. Walczy nie długo, kilka tygodni, ale walczy jak bohater, jak niegdyś z Moskalami. 7 listopada 1861 r. jest jako wyższy oficer armii gen. Mac Clernanda pod Balmontem. Na czele kawalerii szarżuje armaty nieprzyjacielskie — z sztandarem gwiaździstym w dłoni. Pada tuż pod pozycjami nieprzyjaciela za wolność Stanów, pada jako spadkobierca tradycji ułanów spod Samosiery, jako poprzednik rtm. Dunin-Wąsowicza i ułanów poległych pod Rokitną.

„... był wzniosłym przykładem poświęcenia i bohaterstwa..." mówił o nim rozkaz po bitwie. Zginął „za naszą i waszą wolności", a czyny jego nie poszły w Ameryce w niepamięć. Był bohaterem dwóch narodów: polskiego i amerykańskiego. Czyż moglibyśmy o nim zapomnieć?

Mieczysław Wionczek.

Nasza codzienna modlitwa

O Boże! który z siedziby wysokiej
Patrzysz na świat skłócony i zbrojny,
Jeżeli takie są Twoje wyroki
Oddal od Polski pożar strasznej wojny
I narodowi, co krwawił lat tyle
Daj znów pokoju i wytchnienia chwilę.

Niechaj zamilknie głuchy tętent podków,
Wyścig zbrojenia niechaj się zakończy
I na tej starej ziemi naszych przodków
Zadzwonią pługi wśród pieśni skowrończej,
A gdy na Anioł Pański dzwon rozdzwania,
Niech lęk przed jutrem snu nam nie przegania.

Ale gdy taka będzie Twoja wola,
Że znów nam przyjdzie bronić swej wolności,
Napastnikowi dotrzymamy pola,
Bośmy żonierze przecież z krwi i z kości
I tak jak w Sparcie odwagi nam starczy,
By wrócić tylko z tarczą lub na tarczy.

I wiemy dobrze Wiekuisty Boże,
Że tak jak było już w życiu poprzedniem,
Twa łaska święta w boju nam pomoże
Jak pod Grunwaldem, Chocimem i Wiedniem
I nie pozwolisz, by nie ujrzał słońca
Naród, co zawsze był Krzyża obrońcą.

I daruj Panie tę wiarę niezłomną,
Którą zrodziło nie uczucie pychy
A jeno ufność w Twą łaskę ogromną.
Przeto w modlitwie codziennej i cichej
Jedno ze serca płynie nam wołanie:
Polskę i wolność zachowaj nam Panie!

Henryk Zbierzchowski.

Wystawa „ofiar" polskiego ucisku.

W dniu 18 czerwca w Złotowie odbywał się zjazd powiatowy, na którym przemawiał niejaki Schwede-Coburg ze Szczecina. Jak podaje naoczny świadek tego „święta", zebrało się paręset osób, a tym okazano tzw. ofiary zbiegłe z Polski przed służbą wojskową. Było tych „ofiar" 170 osób, zebranych już o 9½ na rynku warzywnym (Krautmarkt) i przytrzymanych tam do godziny 12. O godzinie 12½ poprowadzono ich na defiladę przed „samym" Schwede-Coburgiem, a o godzinie 13½ odprowadzono „ofiary" do obozu. Jak jeden z tych defilujących przyznaje, puszczono ich do domu wieczorem dopiero i dlatego był „müde wie ein Hund" — a wszystko to odbyło się radośnie w takt marszu kiszek, bo to było ideowe przeszkolenie, więc brakło „Fressen".

Świadek zna tereny graniczne i zauważył wśród tych „ofiar" znajome mu twarze z powiatu wyrzyskiego,

następujących osób: Herta Zühlsdorf z Topoli, Reinhold Hinz z Topoli, syn Beutlera z Witrogoszczy, synowie Bleicha z Łobżenicy, Fritz Seehafer z Dzwierszna i Karl Roetz, Jaster Berthold i niejaki Dabs z Rościmina.

Wystawa rzekomych ofiar, tj. zbiegłych przed powinnością wojskową obejmowała 170 osób, zgonionych z powiatu złotowskiego, aby okazali się szanownej publiczności.

Władze nasze winny zająć się tymi rodzinami, które wychowują tak lojalnie swych członków,

o czym zawsze tak pięknie deklamuje J. D. P. i D. V. w osobach swych „führerów".

Anegdoty

PROSTY SPOSÓB.

— Wiesz, Hipciu, w jaki sposób najłatwiej jest złapać dziesięć lwów?

— Pojęcia nie mam, Fipciu!

— Łapie się dwanaście lwów, a potem dwa się wypuszcza!

WŚRÓD CYRKOWCÓW.

— Widzicie moje dzieci jak dobrze zrobił mój ojciec? Gdyby nie nauczył mnie chodzić na rękach, nie mógłbym teraz stać na własnych nogach!

CHYBA...

— Pan słucha radia?

— Wcale!

— Dlaczego?

— Kochany panie, jak się mieszka z żoną i teściową, to chyba jest dosyć do... słuchania?

W MIASTECZKU.

Przyjezdny. — Przepraszam pana, gdzie tutaj jest ulica Żydowska?

Miejscowy. — Co za pytanie. Tu u nas wszystkie ulice są żydowskie.

W KINACH.

Gwizdać im zakazano,
na to nie ma rady.
Widać mają się oszczędzać
na — niemieckie defilady!

CO SŁYCHAĆ?

Rzecz dzieje się w Berlinie. Do krawca zgłasza się Hans Klupke.

— Proszę pana, te spodnie są za długie. Niech pan odpiłuje tak ze trzy, cztery centymetry!...

*

Jedno z pism berlińskich ogłosiło konkurs na „największe głupstwo". Pierwszą nagrodę otrzymała pewna gosposia, która nadesłała taki dowcip:

— Wczoraj weszłam do sklepu i kupiłam dwa kilo świeżego, deserowego masła...

*

Pewien dziennikarz zwiedzał zakład dla pomylonych. W pewnej chwili podchodzi do niego jakiś starszy jegomość i mówi, podnosząc rękę:

— Heil! Jestem Adolf!

Dziennikarz nachyla się do lekarza, oprowadzającego go po zakładzie:

— To jest megaloman, prawda?

— Nie — odpowiada, potrząsając głową lekarz — to melancholik!

(„Wróble na dachu").

LENIUCH.



— Ile masz lat, chłopcze?

— Osiem.

— To chyba potrafisz dobrze liczyć, co?

— Nie! Bo ja się przed chwilą omyliłem, gdyż dziś kończę dopiero szósty rok życia, więc liczyć jeszcze nie potrafię!

LINIA ZYGFRYDA.

Mimo smutnych doświadczeń podczas wylewu Renu, propaganda niemiecka zapowiada nadal, że Linia Zygfryda jest nie do przebycia.

Prasa francuska, dowcipkując na ten temat, zgadza się z tym twierdzeniem, dodając jednak złośliwie:

— Chyba, że w kaloszach...

WARUNEK.

Amerykanin rozmawia z Niemcem.

— Podobno w Trzeciej Rzeszy daje się odczuć wielki brak żywności?...

— To oszczerstwo, rozpowszechniane przez wrogą nam propagandę!

— Słyszałem naprzykład, że nie wolno u was pić kawy z mlekiem.

— Nieprawda! Wolno... tylko pod warunkiem, żeby nie zawierała kawy ani mleka!...

W DACHAU.

Himmler zwiedza obóz koncentracyjny w Dachau. Na zakończenie wchodzi do kuchni.

— Donnerwetter! — woła, kosztując zupę. — To skandal! Ta zupa nadaje się do jedzenia! Nigdy nie dopuszczę, by urządzano tu bankiety!

Notatki polityczne.

CHOROBA WAZELINIARSTWA.

Szef Ozonu gen. Skwarczyński wygłasza mowy tylko w dwu wypadkach: kiedy jest okazja i kiedy nie ma okazji.

Ostatnio wygłosił przemówienie z okazji dietowego posiedzenia klubu posłów i senatorów OZN.

„Jutro Pracy" — organ t. zw. narodowych piłsudczyków w związku z ostatnim przemówieniem pana szefa pisze:

„Szczęśliwy człowiek ten szef obozu, jeżeli naprawdę tak widzi, jak mówi. Jeżeli nie ma żadnych wyrzutów sumienia, jeżeli nie smuci go to, że choroba wazeliniarstwa, pod jego rządami dochodzi do niebezpiecznych wymiarów.

Wpływ na życie publiczne osiągnięto, to prawda, ale zdecydowanie ujemny.

Kiedyś w przyszłości będziemy się bardzo wstydzić tego okresu. Historia powystawia świadectwa właściwie tym, którzy dziś są tacy zadowoleni z siebie.

Jesteśmy przekonani, że generał wierzy, skoro tak mówi; tym lepiej dla niego, ale dla kraju dobre jest to, że pośród szeregowych ludzie zaczynają się wstydzić. To już jest dobry znak".

KONKURENCJA DLA „ORBISU".

Ozon organizuje raz po raz wycieczki krajoznawcze. Jest to niewątpliwie pożyteczna strona działalności tej partii.

„Jutro Pracy" jest zadowolone z tej akcji i ocenia wycieczki morskie pozytywnie. Czytamy w tym piśmie:

„Zapisujemy je na plus. Dla propagandzistów z Matejki to jest właściwsza rola. Tutaj nie kompromitują się, a kilka setek biednych ludzi zobaczyło kawał świata i odpoczęło na morzu.

Im więcej turystyki, tym mniej energii na politykę. Na taką zamianę zgadzamy się. A to o co ludzie pytają — za czyje pieniądze? Skłonni jesteśmy nie czepiać się tego. Gdybyśmy mogli pomówić o całym budżecie Ozonu, to owe morskie spacerki okazałyby się naprawdę drobnostką, a przynajmniej pożyteczną.

Dobrze by było nawet, żeby cały sztab ozonu zechciał wybrać się w długą podróż gdzieś za morza i oceany.

Z góry obiecujemy, że nie będziemy pytać za czyje pieniądze".

My też nie! Z szykiem, z muzyką, z paradą niech jadą!

Ograniczenie zużycia bawełny i wełny.

Berlin, 13. 7. (PAA). W Niemczech wyszło nowe rozporządzenie, ograniczające w dalszym stopniu zużycie bawełny i wełny. Nie wolno używać wełny i bawełny przy wyrobie następujących artykułów: kołder, chorągwi, materiałów na podszewki, kapeluszy, czapek, pokrowców na walizki, sztor, zasłon itp. Dla wyrobów tych wszystkich artykułów wolno używać jedynie tzw. wełnę drzewną.

W trzecią rocznicę zgonu gen. Orlicz-Dreszera

przeniesione będą zwłoki generała do kościoła na Oksywiu.

Warszawa, 13. 7. (PAT). W dniu 16 lipca br. w trzecią rocznicę zgonu śp. generała dywizji Gustawa Orlicz-Dreszera, inspektora armii, pierwszego inspektora obrony powietrznej państwa i prezesa zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, nastąpi przeniesienie jego zwłok do zbudowanego w Gdyni na Oksywiu mauzoleum.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 9,30 Mszą św. w kościele na Oksywiu, obejmie poświęcenie mauzoleum, przekazanie go miastu Gdyni, przemówienie zast. przew. komitetu uczczenia i składanie wieńców.

Katastrofa w kopalni

na Śląsku opolskim.

Katowice, 13. 7. (PAT). Ze Śląska opolskiego, donoszą, że na kopalni pruskiej w Miechowicach wydarzyła się w poniedziałek, 10 bm., poważna katastrofa. W czasie rannej szychty nastąpił nagły wstrząs podziemny, skutkiem którego jeden z chodników zawalił się na przestrzeni kilku metrów. Pracujący na wspomnianym odcinku 3 górnicy — Ulfig, Gill i Grondziok — zostali zasypani przez spadające ze stropu zwały węgla i kamieni. Po 24 godzinnych wysiłkach kolumna ratownicza dotarła we wtorek do zasypanych. 2 z nich jeszcze żyło, natomiast Ulfig poniósł śmierć. Ocaleni górnicy opowiadali, iż w stojącej pozycji wśród ciemności i zaduchu musieli czekać na ratunek. Ulfig leżał twarzą do ziemi i zabity został przez blok węgla.

Władze japońskie pozwalają

na manifestacje przeciwbrytyjskie.

Tokio, 13. 7. (PAT). Ze strony półurzędowej donoszą, że dyrekcja policji w Tokio wydała instrukcje prowincjonalnym prefekturom policyjnym udzielania zezwoleń na zebrania antybrytyjskie, organizowane w poszczególnych miastach japońskich przez rozmaite organizacje polityczne. Władze centralne stoją na stanowisku, że tego rodzaju demonstracje są wyrazem uczuć opinii publicznej i wobec tego nie powinny być poddawane żadnym ograniczeniom, pod warunkiem, że spokój nie zostanie zakłócony.

Londyn, 13. 7. (PAT). Japońskie władze wojskowe w Szanghaju zapowiadają bliskie podjęcie ofensywy przeciwko trzem portom japońskim w prowincji Fukien: Hunczau, Tungszan i Chaosien. Władze japońskie wzywają w związku z tym obywateli cudzoziemskich i okręty zagraniczne do opuszczenia tych portów.

Tajfun nad Szanghajem.

Szanghaj, 13. 7. (PAT.) Nad Szanghajem i okolicą przeszedł wczoraj katastrofalny tajfun. Huragan zniszczył kilka domów niemal doszczętnie, poprzewracał słupy z przewodami elektrycznymi, ogrodzenia itp. Wskutek silnej ulewy niektóre ulice miasta zostały zupełnie zalane. Zniszczona została również radiostacja nadawcza w porcie Szanghaju. Kilka okrętów zerwało się z kotwicy i rzuconych zostało na pełne morze. Panują obawy, że kilka statków zatonęło.

Roosevelt nie będzie kandydował

poraz trzeci?

Waszyngton, 13. 7. (PAT). Prezydent Roosevelt mianował dotychczasowego wysokiego komisarza Stanów Zjednoczonych dla Filipin Pawła Macnutta, kierownikiem federalnego biura bezpieczeństwa (amerykańskie ministerstwo zdrowia i wychowania fizycznego). Jest to stanowisko, uchodzące za jedno z najbardziej odpowiedzialnych w administracji Stanów Zjedn. Paweł Macnutt, który jest jednym z kandydatów w przyszłych wyborach nowego prezydenta, zyskał w czasie swego urzędowania na stanowisku komisarza Filipin opinię bardzo zdolnego administratora. Decyzja prezydenta Roosevelta wywołała w pewnych kołach wrażenie, że Roosevelt postanowił zrezygnować z kandydowania w najbliższych wyborach, wysuwając na swe miejsce osobę Macnutta. Ze strony miarodajnej brak jest jednak jakiegokolwiek potwierdzenia tego rodzaju interpretacji decyzji prezydenta.

Masowy przemyt żydów z „protektoratu" do Polski.

Wykrycie dużej afery przemytniczej w Warszawie.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Władze śledcze w Warszawie i na Górnym Śląsku zlikwidowały wielką aferę przemytu ludzi z „protektoratu" do Polski. Oczywiście, iż chodziło tu o żydów. Na ślad tej afery natrafiono przypadkowo. Oto do kilku gmin i magistratów poczęli zgłaszać się żydzi z prośbą o wydanie im dowodów osobistych. Przy podaniach załączano dokumenty, które okazały się nieprawdziwe. Zainteresowały się tą sprawą władze. I okazało się, że działa tu zorganizowana banda, przemycająca wielu żydów do nas. Centrala mieściła się w Warszawie. Głównym wykonawcą „roboty" był znany przemytnik żyd Gedale Kohn. Zaangażował on do pomocy sztab agentów żydów, którzy mieli stosunki z żydami z „protektoratu". Sam Gedale Kohn był jaknajbardziej niedostępny dla klientów, pośredniczyli tylko jego agenci „pana radcy", bo tak nazywali pomysłowego Kohna. Natomiast centralą agentów na Śląsku był Cieszyn. Mieli oni ułatwione zadanie po stronie niemieckiej, która wszystko robiła, by ułatwić przemyt do Polski. Opłaty za taką „przysługę" były dość wysokie. Pobierano od 1000—3000 zł, zależnie od zamożności klientów. Pieniądze wpłacano na ręce szefa, który następnie rozdzielał zarobek między agentów. Policja przeprowadziła liczne aresztowania. (r)

Szykany wzmacniają wolę oporu

w Czechach i na Morawach.

Z 61.000 wykwalifikowanych robotników Czechów, 50.000 zostało już deportowanych w głąb Niemiec i w małych grupach rozdzielonych po różnych przedsiębiorstwach. W myśl planów niemieckich, Czechy mają być w najkrótszym czasie całkowicie ogołocone z wykwalifikowanych sił robotniczych i rzemieślniczych. Proces planów proletaryzacji narodu czeskiego postępuje w tempie przyśpieszonym równolegle z procesem germanizacji, prowadzonym w stosunku do Polaków w epoce Bismarcka i w erze wilhelmowskiej. W ramach tej akcji uniemożliwia się w szeregu miejscowości dzieciom czeskim pobieranie nauki przez oddanie szkół czeskich na koszary dla wojska, policji itp. Tysiące dzieci w wieku szkolnym mimo protestu rodziców wywieziono w głąb Niemiec. Ostatnio zaczęto wprowadzać obowiązkowo język niemiecki w korespondencji z władzami protektoratu oraz w stosunkach z lokalnymi władzami niemieckimi.

W związku z wzrastającym z każdym dniem uciskiem wzmaga się fala oporu. Mimo grożących surowych kar, powstają w kraju coraz to nowe tajne drukarnie, pozostające w ścisłym kontakcie z zagranicznymi organizacjami czeskimi. „Propaganda szeptana" mówi o formujących się za granicą legionach czeskich. Na ziemiach protektoratu powstają tajne organizacje wojskowe, sprawiające Gestapo niemieckiej dużo kłopotu idealnym stanem zakonspirowania się. Ostatnio Gestapo wydało zarządzenie, że wszystkie osoby byłych wojskowych, a zwłaszcza oficerowie, podoficerowie oraz lotnicy nawet cywilni, zamieszkali w rejonach, gdzie odbywają się ruchy wojsk lub znajdują się garnizony względnie obiekty strategiczne, obowiązani są dwa razy w tygodniu meldować się w miejscowym urzędzie policyjnym. Według informacji podawanych przez Gestapo, tajna czeska organizacja wojskowa przygotowywać ma rzekomo powstanie na wypadek wybuchu wojny.

W Poznaniu ulągł się wąż morski

Ależ to lipa z tym Tito Schipa.

Żydek sprowokował dziennikarzy poznańsk. do puszczenia w świat dużej kaczki

Poznań, w lipcu 1939 r.

W światku dziennikarskim stolicy Wielkopolski nosy spuszczone na kwintę. Powód? Światek dał się nabrać, porządnie nabrać. I w dodatku przez kogo? Przez żydka, który dzięki nabraniu jednego reportera narobił sobie reklamy.

A było to tak: Miejscowy as poważnego koncernu dowiedział się skądś, że słynny śpiewak Tito Schipa leczy się w szpitalu wojskowym w Poznaniu. Niewiele się widocznie namyślając, pchnął reporter po wywiad. Reporter poszedł do szpitala, gdzie mu przedstawiono śpiewaka i zaczął się wywiad. Że śpiewak pochodzi z Brodów, że ma 26 lat, że przyjechał z Rzymu, gdzie stale przebywa, celem odbycia powinności wojskowej, że leczy się w szpitalu na uszy i wiele, wiele ciekawych rzeczy, które reporter chciwie wychwytywał i chętnie notował, aby potem dać w numerze niedzielnym superbombę na dwa łamy, że Tito Schipa — to Rosenstrauss itd. jak wyżej.

Efekt był piorunujący. Do szpitala zaczęły się pielgrzymki. Dziennikarze, fotografowie, artyści, wszystko spieszyło oglądać „naszego mistrza."

Zmusili go do śpiewania i wszyscy zachwyceni byli wspaniałym głosem „maestra" (bo tak się do tego pana zwracano). Żydek śpiewał i gadał. Masy słuchały i w rezultacie poszły w świat ilustrowane artykuły. Niemal wszyscy zamiejscowi korespondenci wypocili sążniste artykuły na ten temat. Konsternacja przyszła dopiero w poniedziałek, kiedy żydek po przeczytaniu entuzjastycznych notatek, artykułów i reportaży poprosił redakcje o sprostowanie, że nazwisko jego artystyczne brzmi nie Tito Schipa, ale Titos Schlipa, a tamten ma już przeszło 50 lat. Więc wtorkowe wydania skorygowały niedzielną wiadomość w sensie jak wyżej, opatrując ją jeszcze komentarzem na temat tupetu i bezczelności żydowskiego śpiewaka. Ale to wszystko mało. Dziś się cały Poznań śmieje z swoich asów, którzy dali się nabrać, zwłaszcza z tego **z wspomnianego koncernu**, który jest wybitnie antyżydowski, a mimo to zrobił żydowi reklamę.

Opowiadają sobie ludzie, że środek świata przeniósł się do Poznania ze Szkocji. Dawniej bowiem szukano bomb w tym kraju skąpców, teraz zaś produkcja kanikularnych wężów morskich przeniesiona została z Loch Ness do Poznania. Powstało powiedzonko: „Ależ to lipa z tym Tito Schipa".

Kaczka powyższa należy chyba do największych, jakie w ostatnim pięcioleciu wypuścili w świat poznańscy dziennikarze. Stąd te nosy spuszczone i „cygara", jakie rozdano pracownikom działu lokalnego pewnego koncernu. (hb.)

Sukces polskiej wyprawy w Himalaje.



Polska wyprawa wysokogórska zdobyła szczyt Nanda Devi (7.430 m) w Himalajach. Wielki ten czyn w alpinistyce światowej jest równocześnie polskim rekordem wysokości.

Hasło „Got strafe England" — znowu modne w Niemczech.

Berlin, 13. 7. (PAA). Modne przed 25 laty hasło, w którym streściła się cała bezsilność niemieckiego gniewu przeciwko Anglii: „Gott strafe England" wypływa znów na łamy prasy niemieckiej. Nienawiść do Anglii jest dziś w narodzie niemieckim podsycana przez propagandę niemiecką z równą żywiołowością jak w latach wojny światowej. W ostatnich dniach zebraliśmy taką wiązankę tytułów i epitetów antyangielskich: Nationalzeitung Essen z 27. 6. — „Brytyjczycy odarci z wszelkiej dumy". To samo pisze 29. 6. — „Lew brytyjski ze zmierzwioną grzywą", „John Bull całuje buty Stalina". Nationalzeitung z 27. 6. w sprawozdaniu z przemówienia Goebbelsa na rynku w Essen, gęsto naszpikowanego zwrotami antyangielskimi, stwierdza nie bez melancholii, że „na podstawie doświadczeń z ub. 20 lat wynieśliśmy przeświadczenie, iż Niemcy nic nie zdołają uzyskać od Anglii w drodze rokowań". Pozostałoby tedy bić się z tą Anglią, ale że na to nie ma sił, więc na razie muszą wystarczyć obraźliwe epitety.

O krucyfiks w szkołach austriackich.

Wiedeń. (KAP). Wydane niedawno zarządzenie, usuwające ze szkół austriackich krucyfiksy, wywołało bardzo ostrą reakcję ze strony ludności. Szczególnie gwałtownie zareagowała ludność wiejska Tyrolu ,gdzie w wielu miejscowościach wybuchły strajki szkolne, wskutek czego władze zmuszone były krucyfiksy do sal szkolnych przywrócić.

W Styrii zarządzenia władz poszły jeszcze dalej. Jednocześnie z usunięciem krucyfiksów skasowano tradycję modlitwy przed lekcjami i po zakończeniu godzin szkolnych. I tu również wywołało to ostry sprzeciw ze strony ludności. Dzielnicowy (gauleiter) dr Ueberreither rozwinął wobec tego w Styrii kampanię propagandową, usiłującą wyjaśnić ludności, że zarządzenie władz ma na celu jedynie „niedrażnienie uczuć inaczej myślących rodziców dzieci szkolnych".

Dziennikarze litewscy na terenie COP-u.

Tarnów, 13. 7. (PAT). Wczoraj przybyła do Tarnowa wycieczka dziennikarzy litewskich, którzy po zwiedzeniu zabytków Tarnowa udali się do Mościc na zwiedzenie fabryki związków azotowych. W dniu dzisiejszym wycieczka udała się do Rożnowa.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

REPERTUAR KIN:

As: „Dama na dwa tygodnie"
Słońce: „Paweł i Gaweł"
Stylowe: „Zaczęło się w pociągu"
Świt: „Przygody Robin Hood'a".

— **Teatr Zdrojowy.** W piątek dnia 14 bm. wystawia Teatr Pomorski w Teatrze Zdrojowym w Inowrocławiu świetną 3-aktową komedię muzyczną Ryszarda Ruszkowskiego „Jadzia Wdowa". Udział bierze cały zespół z p. Gołaszewską (rola tytułowa) i Bracką na czele. Reżyseria p. J. Gołaszewskiego. Pełny skład orkiestry toruńskiego pułku piechoty. Początek przedstawienia o godz. 20.30. Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Knasta.

— **Na pokładzie** szkunera harcerskiego „Zawisza Czarny", płynącego pod dowództwem gen. Mariusza Zaruskiego, znajdują się również phm. Aleksander Dominiczak z Żeglarskiej Drużyny i hufcowy prof. Jan Stróżyński z Inowrocławia.

— **Ślub.** W kościele w Wenecji pod Żninem odbył się ślub córki znanego obywatela naszego miasta i naszego abonenta, p. Izabeli Drewówny z urzędnikiem skarbowym p. Tad. Markiewiczem. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— **Wycieczkę krajoznawczo-rozrywkową w nieznane** organizuje Zrzeszenie Polsko-Chrześc. Kupców w niedzielę 16 bm. Wyjazd autobusem z Rynku o godz. 6 rano. Koszty przejazdu wyniosą około 7 zł od osoby. Zgłoszenia sympatyków i członków przyjmują pp.: B. Wojkowski, Król. Jadwigi 38 tel. 366 i J. Kisielnicki, Rynek 8, tel. 606.

— **Zbiórka publiczna** na rozbudowę inowrocławskiego lotniska odbędzie się w niedzielę 16 bm. na ulicach miasta, zorganizowana przez Obwód LOPP. Zbiórki podjęły się organizacje kobiece i społeczne. Zbiórka odbędzie się również w Szymborzu i Mątwach. Sądzimy, że obywatelstwo nie poskąpi ofiar na tak poważny cel.

— **„Dzień Konia"** w Inowrocławiu wykazał wysoki stan hodowli konia. Choć w Polsce typ konia jest jeszcze nie ustalony, to jednak rolnicy kujawscy pokazali każdy w dziedzinie swojej specjalności dbałość o dobry wygląd i przydatność wielu koni do celów wojskowych. Imprezę pomysłowo zorganizowała komisja w osobach pp.: J. Hoppe (Czyste) przewodniczący, St. Mlicki (Gnojno), powiatowy prezes Kółek Rolniczych ppor. rez. T. Kaźmierczak (Płonkowo), mjr Rojewski, kpt. Popek St., kpt. Cytlandze T. i dr Pikuziński. Na imprezę przybyło 2.000 widzów. Słowo wstępne wygłosił p. St. Mlicki z Gnojna, po czym przemówił prezes Kółek Roln. p. Kaźmierczak. Następnie rozpoczęły się zawody hipiczne, w których w konkursie oficerów zajęli miejsca: 1) ppor. Durski, 2) por. Panczenko, 3) ppor. Hojer. W konkursie podoficerów zajęli miejsca: 1) kpr. Roszyk, 2) kpr. Majewski, 3) kpr. Grabowski. W konkursie szeregowych służby czynnej: 1) kan. Kaźmierczak, 2) kan. Sawicz, 3) bomb. Konopiński, 4) bomb. Pacholski. Po tym udałym i porywającym występie kawaleryjskim, który wykazał opanowanie konia i poprawny styl jazdy, rozpoczął się pokaz działu hodowlanego. Rolnictwo powiatu inowrocławskiego doprowadziło do pokazu: klaczy matek (własność małorolnych) 45, przychówku 55, klaczy matek (własność większa) 27, przychówku 33, ogierów licencjonowanych (małorolni) 6, w tym 2 Wydz. Pow., ogierów licenc. (większa własn.) 13, wozów roboczych parokonnych (małorolni), 9 większa własność 9. Piękną stawkę hodowli własnej koni przedstawił p. Wawrzyniak z Jaksic. Wzorową matkę „Toskę" z 5 potomstwem zaprezentował p. T. Kaźmierczak z Płonkowa. Na premiowanie źrebiąt przeznaczono 120 zł, a na premiowanie klaczy 170 zł. Za wzorowo utrzymane wozy i uprzęże przyznano również dyplomy i premie. Po tych pokazach interesująco wypadł popis taczanki ckm. zaprzężonej w 3 konie oraz piramida woltyżerska, wykonana na koniach. Wielkie wrażenie wywarła walka o konia, pokaz koni remontowych pochodzenia oszmiańskiego i inne interesujące pokazy. Do komisji technicznej wchodzili pp.: mjr Rojewski, mjr lek. wet. dr Stebnicki, kpt. Popek, kpt. Cytlanadze, sekr. TRP Jan Chwalisz i Marcin Karski. Komisję sędziowską stanowili pp.: mjr Rojewski, St. Mlicki, inż. Swinarski (Pom. Zw. Konia Szlachetnego), T. Kaźmierczak, kpt. Popek, St. Biegała z Brudni.

MOGILNO. (mk) W pobliskim Sędowie, wiosce zamieszkałej w 50 procentach przez element niemiecki, zawiązał się Komitet Budowy pomnika-figury ku czci Patrona Archidiecezji Gnieźnieńskiej św. Wojciecha. Okazała ta figura stanie na przeciw szkoły powszechnej i będzie prawdziwą ozdobą całej wioski. Rolnicy miejscowi opodatkowali się na powyższy cel po 50 ft. żyta z morgi. Poświęcenie figury odbędzie się jesienią. Do komitetu powołano pp.: Tylmana jako przewodniczącego, Szperlińskiego, Macielę, Marczaka, Foremskiego, Skrzypczyka i Bodzianego.

— Na zabawie młodzieży w pobliskim Gościeszynku doszło do sprzeczki pomiędzy wyrostkami. Sprzeczka zamieniła się w bójkę w czasie której dotkliwie pobity został niej. Edmund Owczarzak na którym podarto kompletnie ubranie.

PAKOŚĆ. (mk) Do parafii tut. przydzielony został w charakterze wikariusza ks. Michał Ciążek z Bydgoszczy, parafii św. Antoniego.

GĘBICE. (mk) Utworzony został przy szkole nr 2 dzieciniec, nad którym kierownictwo sprawuje p. Częszakówna. W dziecińcu opiekę znajdą dzieci w wieku przedi szkolnym na czas trwania wakacji szkolnych, tak, że rodzice oddając dzieci do dziecińca, mogą przez czas żniw pracować, nie troszcząc się o opiekę nad małoletnimi dziećmi.

Dzień Robotnika Katolickiego w Szubinie.

Szubin. W dniu 9 bm. odbył się w Szubinie Okręgowy Zlot Robotników Katolickich. Wzięły udział: okręg Nakło z prezesem Faltyńskim, Kcynia z prezesem Gąsiorem, oddziały Szaradowo i Bogusz w liczbie ok. 300 członków. Po Mszy św. i bardzo podniosłym kazaniu, odprawionej przez ks. Mączkowskiego, wyruszono na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie miejscowy prezes p. Wenta złożył wieniec. Przy grobie przemówił ks. prob. Gałecki, asystent Katol. Tow. Robotników, prosząc o modlitwę za zmarłych bohaterów. Z cmentarza udano się do domu polskiego na uroczystą akademię. Akademię zaszczycili swą obecnością: wicestarosta ref. Rodzewicz, burmistrz Basiński, dyr. KKO Perl i ks. asyst. Gałeski. Po powitaniu gości i druhów i patriotycznym zagajeniu p. prezesa Wenty, wygłosił referat p. Pietrowicz z Bydgoszczy, wskazując na cele i zadania robotnika katolickiego w tak przełomowych chwilach, w jakich się znajdujemy. Prelegentowi podziękowano oklaskami. Po deklamacji i śpiewie chóru kościelnego, zakończono akademię wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę". Po południu w lesie bawiono się ochoczo do późnego wieczora.

TRZEMESZNO. Zbiórka publiczna na FON przyniosła ogółem 456,25 zł, zaś czysty zysk z zabawy, którą miejscowe społeczeństwo gremialnie poparło, w kwocie ok. 200 zł, został również przekazany na FON.

ROGOŹNO. (a) P. Jan Henke, mistrz kotlarski z Rogoźna, wykonywał pracę w gorzelni w Jaktorowie, pow. Chodzież. Podczas oglądania pracy z właścicielem majętności — Henke spadł z rusztowania z wysokości 7 m na posadzkę cementową i doznał rozbicia czaszki. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala w Szamocinie, gdzie po dwóch godzinach zmarł. Osierocił on żonę i 6 dzieci.

BUDZYŃ. (a) Właściciel domu p. Jankowski podczas czyszczenia dachu spadł z drabiny tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Odstawiono go do szpitala.

WĄGROWIEC. (a) W tartaku p. Leonarda Łukaszewicza w Mieścisku powstał pożar. Miejscowa Straż Pożarna zlikwidowała ogień w zarodku. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

— Po kilkuletniej przerwie otwarty zostanie z początkiem roku szkolnego konwikt arcybiskupi w Wągrowcu. Zgłoszenia uczni przyjmuje ks. Edm. Mikołajczak, prefekt kon. arcybiskupiego przy ul. Klasztornej 13.

ŁOPIENNO, pow. Wągrowiec. (a) Na szosie pomiędzy Łopiennem a Janówcem wydarzyła się straszna katastrofa motocyklowa. Otóż dwóch Niemców Otton Szulz i Ryszard Krüger, podczas szybkiej jazdy najechali motocyklem na ciężko obładowany wóz z folwarku Łopienno. Wskutek silnego zderzenia uległ poważnemu okaleczeniu R. Krüger, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Żninie, gdzie dnia następnego zmarł. Szulz znajduje się w szpitalu.

KOPASZYN, pow. Wągrowiec. W dniu 8 bm. Jadwiga Hermann w Kopaszynie poderżnęła sobie brzytwą gardło. Jak ustalono, przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

WYRZYSK. (fg) Posiedzeniem, które odbyło się w ub. miesiącu, Rada Powiatowa zakończyła kadencję swego czteroletniego urzędowania. W najbliższym czasie odbędą się wybory do nowej Rady Powiatowej. Ostatnie posiedzenie Rady miało charakter wybitnie sprawozdawczy. Przyjęto między innymi roczne sprawozdania rachunkowe za rok 1938-39, administracji — na sumę w dochodach 739.744,41 zł i w wydatkach na sumę 699.433,49 zł oraz szpitala powiatowego w dochodach i wydatkach na sumę 64.15512 zł.

CHODZIEŻ. (bf) Szalejąca ostatnio burza poczyniła w powiecie chodzieskim cały szereg poważnych szkód. Na łące pod Dziembowem zginęła od uderzenia pioruna 18-letnia Jasińska, która przed burzą schroniła się pod stóg siana. Wypadek porażenia piorunem, na szczęście nie śmiertelny wydarzył się w Dziembówku. W czasie burzy uderzył piorun w dom p. Ryskego i przeleciawszy przez szereg pokoi poraził po drodze 26-letnią Gertrudę Łapaczową, po czym wypadł na podwórze i zapalił szopę. Pożar jednak w zarodku zdołano ugasić. Porażoną Łapaczową przewieziono w ciężkim stanie do szpitala w Chodzieży.

— Miejscowy RKS „Polonia" obchodził w ub. niedzielę swój doroczny „Dzień sportowy" W ramach tej imprezy, która cieszyła się wielkim powodzeniem, odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których zespołowo zwyciężył Sokół — 99 pkt., KSMM (72 pkt.), 3) ZS (55 pkt.) W meczu piłkarskim drużyna ZS pokonała Polonię 4:3.

— W ub. tygodniu wizytował powiat chodzieski wojewoda poznański p. płk. Bociański. M. in. zwiedził p. wojewoda miejscową fabrykę porcelany „Ćmielów".

WRZEŚNIA. W dniu 9 bm. odbyła się uroczystość Tow. Robotników Katolickich w ogrodzie Bractwa Kurkowego. Rano po powitaniu gości i delegatów zebrane towarzystwa udały się do kościoła na sumę. Po sumie nastąpiło uroczyste zebranie, na którym omówiono istotną działalność, zasady i cel tow. Po południu odbyła się wesoła zabawa latowa z różnymi niespodziankami.

ŚWIECIE. (t) Miasto Świecie uzyska wkrótce nowe ulice. Mianowicie dawniejsza droga Nadbrzeżna, przemianowana obecnie na ul. Portową zostanie wybrukowana. Będzie to przyszła arteria handlowa do portu na Wdzie, a ponadto aleja spacerów do gór Diabelców. Wobec tego, że obecnie jest do tej nowej ulicy tylko jeden dojazd, co zupełnie nie wystarczy celowi, jakiemu ona ma służyć, nastąpi proste przedłużenie ulicy I Parowy aż do ul. Sądowej i Klasztornej. Ponadto nie zakończy się ul. Portowa u ujścia Wdy lecz poprowadzi przez III Parowę do szosy świecko grudziądzkiej. W ten sposób uzyska się również nowy wjazd do miasta. Wykonania tych planów, począwszy od wybrukowania ul. Portowej, należy się spodziewać niebawem.

TUCHOLA. (fm) W przejeździe przez Tucholę zmarł w Tucholi na Rynku, w czasie krótkiego postoju, śp. Bronisław Jaroszewski, lat 72, handlarz bydła, zamieszkały w Inowrocławiu ul. Św. Krzyska 50. Zmarły wracał w towarzystwie wnuka z gościny od zamężnej swej córki z Gaju pow. kościerski. Zmarł nagle na udar serca w chwili, gdy szofer z wnukiem udali się na śniadanie. Zmarłego przewieziono do kostnicy SS. Elżbietanek, gdzie dokonane zostały oględziny lekarskie.

— Na skutek porażenia słonecznego zmarł w ub. sobotę po południu 12-letni Antoni Smoliński z Tucholi. Chłopiec przebywał przez cały prawie dzień nad jeziorem Głęboczkiem i wrócił do domu ze silnym bólem głowy. W chwili, gdy matka słała mu łóżko, chłopiec zmarł. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

GÓRZNO. (jl) W tych dniach zjawiły się tu i rozbiły swe namioty nad pięknym jeziorem obozy harcerskie. Zapowiedziane jest przybycie wielu wycieczek oraz oczekiwana jest większa frekwencja letników, jak w roku ub.

DZIAŁDOWO. (jl) W zagrodzie rolnika p. Drozdowskiego Bernarda w Żobinach, pow. działdowskiego, powstał pożar w domu mieszkalnym. Dom wraz z urządzeniem spłonął doszczętnie. Straty wynoszą ok. 3.000 zł.

NOWEMIASTO. (jl) Podczas odbywającej się zabawy w lesie Tylice urządzanej przez Ochotniczą Straż Pożarną z Nowegomiasta, doszło do zaciętej bójki, w której został silnie pokaleczony 20-letni Bernard Turowski z Nowegomiasta. Turowskiego w groźnym stanie przewieziono do szpitala powiatowego.

PUCK. (jb) W ub. tygodniu rozpoczęto remont holu dworcowego, przez który publiczność zmuszona jest przechodzić na perony, gdyż tam znajduje się kasa biletowa. Nic dziwnego, że goście kuracjusze z tego powodu sarkają, że właśnie w sezonie letniskowym dokonuje się takich robót.

— Na temat budowy jezdni na ul. Pierackiego dają się słyszeć głosy krytyki, ponieważ jest ona za wąska. Projekt, kosztorys i zatwierdzony plan a także odnośna pozycja w budżecie przedstawiały budowę 8 m szerokości, tymczasem buduje się 6 m szerokości, co jest bezwarunkowo na nową dzielnicę wilową za wąsko, zwłaszcza, że jest dosyć wolnego terenu, również na chodniki.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Dyżur nocny pełnią: apteka „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524 i apteka „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Apollo: „Od wtorku do czwartku"
Gryf: „Winowajca"
Orzeł: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski"

— **Uciekł do „Vaterlandu".** 24-letni Wilhelm Kahn (Droga Łąkowa 18) wydalił się przed paru dniami z domu rodzicielskiego i przepadł, jak przysłowiowy kamień w morzu. Według przypuszczeń ojca p. Edwarda Kahn, syn jego zbiegł do Niemiec.

— **Nowy naczelnik więzienia.** Po 7-letnim tu pobycie opuszcza Grudziądz dotychczasowy naczelnik więzienia przy ul. Wybickiego p. Kucharski, przeniesiony na stanowisko naczelnika więzienia do Wronek. Z dniem 15 bm. naczelnictwo więzienia przy ul. Wybickiego obejmuje dotychczasowy naczelnik więzienia w Bydgoszczy p. Bogusławski.

— **„Julia kupuje sobie** dziecko". Taki jest tytuł wesołej komedii, jaką w teatrze grudziądzkim wystawi warszawski Teatr Malickiej. Na czele zespołu urocza Marysia Malicka i przystojny amant Pluciński. Szczegóły w afiszach.

— **Kolonia letnia dla więźniów.** W pobliskim Wydrznie władze Ministerstwa Sprawiedliwości urządziły letnią kolonię dla więźniów małoletnich wzgl. karanych po raz pierwszy. Kolonia w Wydrznie, zorganizowana na wzór Lusówka, zatrudnia więźniów przy pracach rolnych. Pierwsza transza więźniów przetransportowana została do Wydrzna z Grudziądza.

— **Koń uciekł ze stajni.** Tego jeszcze nie było! Rolnikowi Władysławowi Wiśniewskiemu z Lisewa (pow. Chełmno) uciekł ze stajni koń, jasny kasztan. Wszelki ślad za koniem tym zaginął. Rolnik Wiśniewski poniósł dotkliwą stratę około 800 zł, taką bowiem cenę za zbiegłego konia zapłacił niedawno na jarmarku.

— **Wina i kara.** Do dyspozycji władz wymiaru sprawiedliwości przytrzymała policja niej. Edwarda Przedpełskiego, skazanego prawomocnie przez sąd grodzki w Rypinie na 8 miesięcy więzienia. Przytrzymano również złodzieja, który z wojskowego woza, jadącego z dworca, usiłował kraść węgiel.

— **Działacze Ligi Morskiej i Kolonialnej** Komisja Wychowania Morskiego LMK urządza rejs na sj. „Zawisza Czarny" dla działaczy LMK i opiekunów Kół Szkolnych celem umożliwienia prawdziwego poznania morza przez bezpośrednie zetknięcie się z nim. Rejs odbędzie się od 6—26 września br. na trasie Gdynia — Kopenhaga — Helsingfors — Gdynia. Warunki: umiejętność pływania. Bliższe szczegóły są do przeglądnięcia w biurze Obwodu LMK ul. Kościelna 15, parter pok. nr 1 od godz. 12 do 14 w poniedziałki, środy i piątki. Termin zgłoszenia 14 bm. Na Morze! Zarząd Obwodu LMK.

— **Zebranie b. Ochotników Armii Polskiej** odbyło się w czwartek pod przewodnictwem prezesa p. Śliwy. Mimo czasu urlopowego i zatrudnienia członków bez stałej pracy przy robotach doraźnych poza Grudziądzem, wielka sala Domu Żołnierza była wypełniona członkami. Z ważniejszych spraw omówiono ustawę o Wojennym Krzyżu Ochotniczym, wyjazdu na święto legionowe do Krakowa, uroczystości święta Ochotnika, umundurowania itd. Punktem kulminacyjnym był referat p. majora Raka o nowoczesnych walkach w terenie, ilustrowany filmem. Z uznaniem stwierdza się, że b. ochotnicy z wielkim zainteresowaniem i chętnie tych wykładów słuchają, jak również domagają się, by jak najprędzej powołani zostali na ćwiczenia do tego rodzaju broni, w której pełnili służbę.

Kamieniem rozbił głowę pomocnikowi maszynisty.

Grudziądz. Tajemniczej napaści dokonali nieznani osobnicy na 25-letniego pomocnika maszynisty kolejowego Franciszka Ronowskiego (św. Wojciecha 8). W czasie postoju pociągu w Grupie (powiat świecki) jacyś łobuzi korzystając z ciemności — była godzina 22 — uderzyli pomocnika maszynisty kamieniem w głowę tak niebezpiecznie, że musiano go odwieźć do szpitala w Grudziądzu. Policja wdrożyła dochodzenia.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 1° lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24. (nad cukiernia Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40
Świętojańska, naprzeciw komisariatu
Bałtycka, ul Śląska 42
Magistra Grodzkiego, Morska 155
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Przygody Robin Hooda".
Gwiazda: „Cień nad Europą" „Nie damy ziemi", „Obawa przed skandalem".
Lido: „Mała Księżniczka".
— **Lily-Chylonia:** „Alpejskie Osły".
Morskie Oko: „Za winy niepopełnione" (film polski).
Miraż-Orłowo: „Paryżanka".
Polonia: „Piętno przeszłości".
Zorza Grabówek: „Serce matki

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni: dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat Gdynia, Starowiejska 17, tel 27-26. (n5110

— **Zwłoki kobiety** znaleziono w lesie koło Demptowa. Są one w stanie zupełnego rozkładu i musiały przeleżeć kilka miesięcy.

— **Ks. metropolita Sapieha** przybył do Gdyni i zamieszkał w klasztorze ss. miłosierdzia.

— **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 18 w sali rady miejskiej. Ciągle jeszcze tej starej.

— **Młodzież artystyczna z Ameryki w Gdyni.** W Polsce bawi obecnie pani Pratt kierowniczka Międzynarodowej Szkoły Sztuk Pięknych w Ameryce, która przybyła do Gdyni na czele grupy swoich studentów.

— **Podczas podróży na „Batorym"** uroczyście obchodzono święto narodowe amerykańskie 4 bm. Pasażerowie, dowództwo i załoga statku wysłali telegram gratulacyjny do ambasadora Stanów Zj. w Polsce. Po niespełna dwudniowym postoju w Gdyni m. s. „Batory" w czwartek wyrusza na wycieczkę do Antwerpi i Londynu.

— **Kolonię dla dzieci** rozpoczyna budować Rodzina Kolejowa w Jastarni-Borze. Projektowane jest wystawienie trzech pawilonów, budynku świetlicowego i szpitalika wraz z pomieszczeniem dla lekarzy. Kolonia pomieści 400 dzieci, a koszt jej wyniesie około pół miliona zł. Cieszymy się, że dzieci naszych kolejarzy będą spędzać zdrowo i wesoło wakacje nad morzem.

— **Cech rzeźnicki** odbył burzliwe obrady w związku ze stanowiskiem zajętym przez dyrekcję rzeźni miejskiej, która odrzuciła uchwaloną przez cech podwyżkę dla czeladników. Cech sprzeciwia się również kategorycznie założeniu kasy targowej, uważając wszelkie pośrednictwo między kupującym a sprzedającym za niepotrzebne.

— **Własnymi siłami...** Polskie Tow. Rybołowcze w bież. sezonie letnich połowów śledzi na morzu Północnym nie korzystają z baz holenderskich. Złowione i zasolone w beczkach śledzie zbiera się z wszystkich statków na jeden luger, który jako transportowiec odwozi te śledzie do portu rybackiego w Gdyni. Ostatnio luger „Mewa XII" przywiózł do Gdyni 764/1 kantjes dla „Mewy". Drugi luger „Delfin II" przybył z transportem 746/1 kantjes dla „Mewy" i 282/1 kantjes dla „Delfina". Dla firmy „Korab" ma nadejść transport w najbliższym czasie. Jak wiadomo z kantjesów czyli beczek morskich przepakowuje się w Gdyni śledzie do beczek handlowych. Własnymi siłami — to zawsze najlepiej, a także najtaniej, bo bez zagranicznego pośrednictwa!

— **Szczęśliwa Ciocia Imcia!** Do Visby i Sztokholmu udali się członkowie jachtklubu Imki w ilości 17 żeglarzy w tym 12 na „Mohorcie" (kpt. Sobański) i 5 na „Eksperymencie" (kpt. inż. Niemczyk). Poza celami wyszkoleniowymi podróż ta ma również charakter propagandowy, gdyż żeglarze odwiedzą ośrodki szwedzkiej YMCA na Visby i w Sztokholmie oraz piękny obóz Ingaro pod Sztokholmem, gdzie wygłoszone będą odpowiednie pogadanki i rozdany wśród młodzieży szwedzkiej materiał informacyjny o Polsce. Warto nadmienić, że jachty „Mohort" i „Eksperyment" służyły w roku ub. Wojskowemu Ośrodkowi Morskiemu.

— **Wzrósł ruch pasażerów.** W przeciągu mies. czerwca br. ruch pasażerski drogą morską w porcie gdyńskim wyniósł 6672 osoby z czego przyjechało 2.513, a wyjechało 4.159 pasażerów. Największy ruch pasażerski zanotowano między Gdynią a Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Francją, Argentyną, Brazylią, Danią, Holandią i Szwecją. W porównaniu do mies. maja br. ruch pasażerski drogą morską wzrósł bardzo znacznie.

500 uczonych zagranicznych współpracuje z Instytutem Bałtyckim.

Gdynia. Instytut Bałtycki współpracuje z 500 uczonymi bałtycko-skandynawskimi, utrzymując z nimi kontakt osobisty lub korespondencyjny. W czasopiśmie „Baltic aud Scandinavian Conntry", wydawanym przez Instytut w języku angielskim współpracuje 110 najwybitniejszych znawców zagadnień bałtyckich, różnych narodowości również z terenu anglosaskiego i Francji (Domadieu). Omawiane są tam sprawy tak dziś aktualne, jak np. militaryzacja Wysp Alandzkich, zagadnienia neutralności państw bałtyckich, zmian na Bałtyku, spowodowanych zajęciem przez Niemców Kłajpedy itp. I nadal polityka redakcyjna tego czasopisma, podkreślającego stale wspólnotę bałtycko-skandynawską, orientującego świat cały o interesach, sprawach naukowych i kulturalnych tego regionu, iść będzie po wspomnianej wytycznej. Ostatni 13 numer, oświetla problem gdański. Obejmie on artykuły prof. Ehrlicha „Polska a Gdańsk", dr. Piwarskiego „Plany pruskie króla Jana Sobieskiego", dr. Huberta „Gdańsk na konferencji pokojowej w Wersalu" itp. Współpracownikami czasopisma są najwybitniejsi znawcy zagadnień bałtycko-skandynawskich, jak F. Henriksson, prof. S. Stroński, red. Dirmeikis, Doonnadieu i 110 innych.

Coraz większym zainteresowaniem czytelników cieszy się drugie czasopismo Instytutu Bałtyckiego, wydawane w języku polskim pt.: „Jantar". Propagandę tego pisma skierowano głównie na teren szkolny oraz ośrodki Ligi Morskiej i Kolonialnej celem zorientowania i zwrócenia uwagi młodzieży oraz szerszych warstw społeczeństwa na sprawy Pomorza i Bałtyku.

„Jadran" w Gdyni.

Wizyta żaglowca szkolnego z Jugosławii.



Gdynia. Koło przystani Żeglugi Polskiej zakotwiczył najmilszy gość Gdyni, żaglowiec szkolny jugosłowiańskiej marynarki wojennej „Jadran", który przybył z rewizytą do Floty Wojennej, po zeszłorocznej wizycie ORP „Iskry" w Dubrowniku i zabawi tu kilka dni.

„Jadran" jest prześlicznym żaglowcem motorowym, mającym 750 ton pojemności, o 920 m kw. ożaglowania, zbudowany został przed 5 laty w Hamburgu i wyposażony we wszystkie najnowocześniejsze zdobycze techniki urządzeń okrętowych, jak m. in. aparaty do fabrykacji sztucznego lodu, przerabiania wody morskiej na słodką itd.

Na okręcie, którego komendantem jest komandor por. Jerko Kaczicz-Dimitri, znajduje się 13 oficerów, 23 kadetów, przyszłych poruczników jugosłowiańskiej marynarki wojennej, 40 uczniów szkoły podoficerskiej i 63 podoficerów i marynarzy załogi.

Jak nas objaśnia komendant kadetów, kapitan korwety Mardesić A Petar, który niezmiernie uprzejmie oprowadzał nas po żaglowcu, nauka w szkole marynarki wojennej w Dubrowniku trwa 3 lata. Przyjmowani są tylko maturzyści na podstawie surowego egzaminu konkursowego (na 400 kandydatów, 25 przyjętych). Wyszkolenie przedstawia się następująco:

I rok: 3 miesiące — szkoła, 3 miesiące pływanie na „Jadranie", 6 mies. — szkoła, 4 — torpedowce.

II rok: 5 mies. — szkoła, 5 mies. — „Jadran" (podróż zagraniczna).

III rok: 5 mies. — szkoła, 6 mies. — krążownik.

Uroczystość promocji młodych oficerów marynarki odbywa się corocznie w dniu 6 września, w dzień urodzin młodego monarchy, J. Król. Mości Piotra II.

Przy zwiedzaniu „Jadrana" uderza na każdym kroku niezwykła czystość, porządek i dyscyplina. Są to widocznie specjalnie słowiańskie zalety, bo tak samo jest na naszych szkolnych statkach.

W messie oficerskiej znajduje się piękny portret młodzieńczego króla i pamiątki świadczące, jaką miłością całego narodu otoczona jest młoda marynarka jugosłowiańska. Znajduje się tam piękny posąg Wolności z Nowego Jorku, ofiarowany przez kolonię jugosłowiańską tamtejszą (30-tysięczną), wspaniały jedwabny sztandar z wyhaftowanym pięknie godłem państwa — jest darem dziewcząt jugosłowiańskich, zrzeszonych w „Jadranskiej Straży".

Osobno w wielkim poszanowaniu spoczywa przepiękny, złotem haftowany sztandar, wykonany przez mniszki serbskie, do którego przypięta jest wielka błękitna wstęga z wyhaftowanym złotym imieniem królowej matki Marija, dar J. K. M. Bardzo ciekawy obraz z XIV wieku przedstawia walki morskie Słowian z Turkami. Poeta jugosłowiański Rikard Katalinicz poświęcił marynarzom jugosłowiańskim gorący, piękny wiersz, którego tekst oprawiony wisi w messie oficerskiej, przypominając, że

„mladi i wreli
mornazi smieli".

(„młodzi i wrzący są marynarze śmiali") i że Jugosławię zamieszkują trzy bratnie plemiona: „tri raki ale jedna pest" — trzy ręce, ale jedna pięść stoi na straży niepodległości ojczyzny.

Przy tej okazji warto podkreślić, że Jugosłowia ma 700 kilometrów brzegu morskiego. Jej flota handlowa posiada 650.000 ton. Na samym Dunaju 150.000 ton.

Oficerowie marynarki jugosłowiańskiej mają mundury takie same jak w całej marynarce. Odróżniają się od polskich tylko srebrzystymi, podobnymi do kaukaskich, pasami, przypominającymi dawniej używane w wojsku rosyjskim. Epolety ich są całkowicie złote i noszą popielate rękawiczki. O godz. 19 przybył z Warszawy minister pełnomocny Jugosławii i udał się na pokład „Jadranu".

Goście jugosłowiańscy pozostaną w Gdyni przez kilka dni, przy czym część z nich uda się do Warszawy.

— **Autor „Niemieckiej Ośmiornicy" w Polsce.** Przyjechał do Gdyni na „Batorym" amerykański publicysta H. Wolfe. Jego książka „The Garman Octopus" (Niemiecka Ośmiornica) jest uważana obecnie w Ameryce za jedno z celujących dzieł o polityce europejskiej. P. Wolfe jest zasłużonym przyjacielem Polski i w roku 1920 zgłosił się na ochotnika do armii polskiej do attaché wojskowego w Waszyngtonie. Obecnie p. Wolfe zamierza poświęcić się badaniu zagadnienia gdańskiego, po czym udaje się w dalszą podróż do Rosji Sowieckiej oraz krajów Bałkańskich.

— **Wieżyca.** W tych dniach opuściła obóz w Wieżycy młodzież szkół dokształcających z Pomorza w liczbie 177 i na jej miejsce na nowy turnus dwutygodniowy przybyli chłopcy z Warszawy i Krakowa, zrzeszeni w tzw. Ośrodkach Staromiejskich YMCA.

— **Na platformie rybnej...** Od lipca obowiązuje umowa polsko-gdańska w sprawie obrotów rybnych, która znowu została przedłużona na 1 rok. Ogólne ilości obracają się w granicach lat ubiegłych. Partnerem przy wykonywaniu umowy jest z jednej strony gdańska Fischzentrale a ze strony polskiej kilka firm. I tak ryby słodkowodne z Gdańska odbierać będą firmy: Pol. Zjedn. Rybaków Morskich w Gdyni 50% całej ilości, Spółdzielnia Wileńska 30%, Słomiński 20%. Do Gdańska dostarczać będą ryby morskie firmy: P. Zjedn. Rybaków 70%, firma Delta 30%. Zmiany zaszły przy wywozie łososi wiślanych i morskich z Gdańska na rynek polski. Podczas gdy poprzednio całą ilość umieszczała gdańska Fischzentrale na rynku polskim z wolnej ręki sama, to obecnie może dostarczać tylko 40%, a resztę za pośrednictwem firm gdyńskich: 40% przez P. Zjedn. Rybaków i 20% przez firmę Delta.

— **Do Wilna** udaje się pani Grace Humphrey, autorka poczytnej książki o Polsce, która przyjechała we wtorek do Gdyni na m. s. „Batory".

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 13 lipca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Radziecka — śródmieście
Pod Lwem — śródmieście
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-46

REPERTUAR KIN:

Aria: „List polecający"
As: „Hotel Hollywood".
Mars: „Bunt załogi"
Świt: „Dziś wieczór u Ritza"

— **„Dom wariatów" na przedstawieniu po cenach zniżonych.** Doskonale zbudowana scenicznie, arcyzabawna krotochwila K. Laufsa pt. „Dom wariatów" ulubieńcem P. T Publiczności p. Dowmuntem dana zostaje po raz pierwszy na przedstawieniach po cenach zniżonych od 25 gr do 2,10 zł w sobotę i niedzielę, dnia 15 i 16 bm. o g. 20.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Czwartek 13 bm. godz. 20,30 Ciechocinek: „Jadzia wdowa". Piątek 14 bm. godz. 20,15 Toruń: „Julia kupuje sobie dziecko" - teatr Malickiej. Inowrocław: „Jadzia wdowa" — godz. 20,30. Sobota 15 bm. godz. 20 Toruń: „Dom wariatów". Ciechocinek: godz. 20,15 „Julia kupuje sobie dziecko" — występ teatru Malickiej.

— **Rzemiosło do Częstochowy.** Jeszcze raz w ostatniej chwili przypominamy, że wyjazd na Kongres Rzemiosła Polskiego do Częstochowy nastąpi pociągiem popularnym w sobotę, 15 bm., o godz. 20. Powrót z Częstochowy — wyjazd — dnia 17 bm., o godz. 17. Zgłoszenia z podaniem liczby członków rodzin i znajomych przyjmuje biuro podróży „Orbis", pl. Bankowy.

— **W święto narodowe Francji.** Dnia 14 lipca br. wielka nasza sojusznizcka Francja obchodzi swoje święto narodowe. Staraniem Agencji Konsularnej Rzeczypospolitej Francuskiej w Toruniu zostanie odprawiona w tym dniu o godz. 9 w bazylice św. Jana uroczysta Msza św. Na Mszę św. Agencja Konsularna naszej sojuszniczki zaprasza wszystkich Polaków.

— **Pracownicy F. P. i samorządów na FON.** Uczestnicy odbywającego się w Toruniu kursu administracyjnego dla pracowników Funduszu Pracy i samorządów w liczbie 150 osób postanowili na zakończenie kursu, które nastąpi dziś, dnia 13 bm. opodatkować się na FON w wysokości 1 zł od osoby. 11 bm. kursiści bawili w Bydgoszczy, gdzie zwiedzili tamtejsze zakłady pracy.

— **W rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem.** Z okazji rocznicy wiekopomnego zwycięstwa pod Grunwaldem, Polski Związek Zachodni urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 13 w Teatrze Ziemi Pomorskiej uroczystą akademię. Przemówienie na temat: „Drugi Grunwald" wygłosi ks. Franciszek Nowakowski, dyr Instytutu Różańcowego w Toruniu. O Gdańsku referat wygłosi prawdopodobnie p. min. Strassburger. Polski Związek Zachodni zaprasza wszystkich obywateli grodu Kopernika na tę akademię, która będzie uczczeniem dziejów złamania potęgi niemieckiej na ziemiach odwiecznie polskich. Bilety rezerwować można wcześniej w biurze Polskiego Związku Zachodniego (Dom Społeczny), pokój nr 80, tel. 1503 i 1504. A zatym: wszyscy spotykamy się w niedzielę na akademii p. t. „Drugi Grunwald".

— **Stoi... aż się wywróci komuś na głowę.** I z drzewami bywa jak z ludźmi. Z zewnątrz wygląda to pięknie, ładnie, a w środku nic — tylko próchno. Tak to było ostatnio z drzewem, wówróconym przez wichurę, co — jak wiadomo — skończyło się tragiczną śmiercią jednej osoby i poranieniem drugiej. Piękne drzewo, pokryte gęstym listowiem, toczone było oddawna tuż pod samą korą przez robaki. Nie wszystkie drzewa jednak są w tej sytuacji, gdyż inaczej trzeba by było je co rychlej usunąć. Są i drzewa bez liści. Nie wiadomo, czy od wewnątrz robaki już stoczyły doszczętnie i na skutek tego liście zwiędły, czy też była jakaś inna przyczyna. Na placu Pokoju u wylotu ul. Zygmuntowskiej stoi sobie dużych rozmiarów lipa, umierająca i jakoś nikt nie myśli zainteresować się, czy przypadkiem nie grozi zwaleniem się w czasie większej wichury. Licho wie, co w niej siedzi. Skoro zarządowi miejskiemu ta sprawa jest obojętna, wystarczy dać zezwolenie bezrobotnym, a napewno z podziękowaniem ją usuną ku zadowoleniu przechodniów. Czekać, aż ją wicher wywróci, nie ma zupełnie celu. Już dosyć mamy nieszczęśliwych wypadków.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 lipca 1939 r

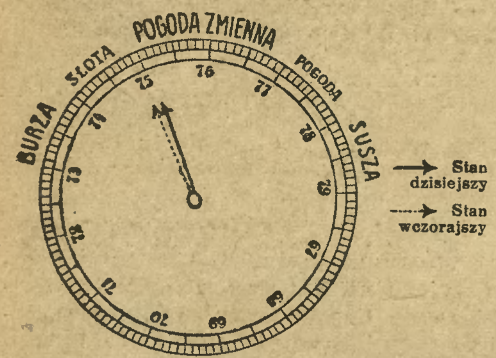
KALENDARZYK

Dziś: Anakleta p. i m.
Jutro: Bonawentury.
Wschód słońca o godzinie 3.52.
Zachód słońca o godzinie 20.19.

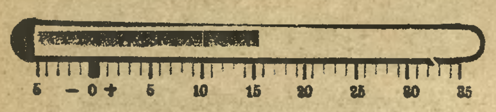
Stan pogody.

ZNOWU OCIEPLENIE.

Wskutek osłabienia się siły wiatru, napływ do Europy środkowej chłodnego powietrza oceanicznego został powstrzymany. W związku z tym wczoraj po południu w znacznej części kraju wystąpiły większe rozpogodzenia. Jedynie w dzielnicach północnych ,utrzymywało się zachmurzenie duże, a w Wileńskim miejscami padały przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 16 do 21 st. Masy powietrza oceanicznego, które w ciągu ostatnich dwóch dni napłynęły do Polski, będą szybko ogrzewać się wskutek silnego usłonecznienia w obecnej porze roku. Spowoduje to dalszą poprawę stanu pogody i ocieplenie. Dziś rano w Bydgoszczy dość chłodno i pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Cieplej. Temperatura w ciągu dnia około 25 st. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 10—16 lipca:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul Niedźwiedzia.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«·»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30 I p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19.

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego.

We wtorek 18 i w środę 19 lipca br. w Teatrze Miejskim czeka nasze miasto niezwykła atrakcja artystyczna, albowiem jedna z najświetniejszych polskich artystek **MARIA MALICKA** zjeżdża wraz z całym zespołem i da tylko dwa przedstawienia pięknej, pełnej pastelowych tonów komedii Sierra i Maura pt. **„JULIA KUPUJE SOBIE DZIECKO".** Rolę tytułową opromieni czarem swego talentu, finezji i wdzięku **MARIA MALICKA,** której niezapomniana kreacja olśni niewątpliwie wszystkich, najbardziej nawet wyrafinowanych znawców kunsztu aktorskiego i będzie ciekawym studium dla młodego pokolenia pracowników sceny. Sekundować jej będą pp. Michał Pluciński, Janusz Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i inni. Początek przedstawień o godz. 20-tej.

Bilety do nabycia w kasie teatru od dnia 15 bm. w godz. od 10 — 14 i od 17,30 do 20,30.

—«:»—

— **Zamiast wieńca** na grób śp. kol. mgr. H. Kabuły, koło bydgoskie Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) złożyło kwotę 25 zł na FON, którą przekazano Zarządowi Głównemu w Warszawie.

— **W miejsce wieńca na trumnę ś. p. Ignacego Raszeji** złożyli pp. Umbreitowie w Bydgoszczy 20 zł na Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP.

— **Na potrzeby kościoła św. Antoniego na Czyżkówku** złożył p. Gierszewski, sędzia polubowny zł 7.

— **Zaparcie.** Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" także u ludzi w późniejszym wieku.

Automobiliści z całej Polski

przyjądą na regaty międzynarodowe do Bydgoszczy.

Regaty międzynarodowe, które już tradycyjnym zwyczajem odbędą się w dniach 22 i 23 lipca br., przedstawiają się w tym roku wyjątkowo atrakcyjnie, ze względu na ciekawy bieg o „puchar Bałtyku". Nic dziwnego więc, że już same regaty wystarczą, aby przyciągnąć do Bydgoszczy licznych turystów, nie mówiąc już o udogodnieniach i zniżkach ze względu na odbywający się w dniach od 19 do 29 lipca br. „Tydzień Bydgoszczy".

Ponieważ regaty bydgoskie wzbudziły również zainteresowanie w szerokich kołach automobilistów z całej Polski, ruchliwy i zawsze dbały o propagandę regionu Pomorski Automobilklub urządza w dniach 22 i 23 lipca br. — imprezę pod nazwą „Ogólnopolski zjazd plakietowy do Bydgoszczy". Imprezy Pomorskiego Automobilklubu cieszą się od dawna dobrze zasłużoną sławą, toteż spodziewać się należy licznego zjazdu automobilistów. Przygotowania już są w toku, zaproszenia i regulaminy zostały rozesłane do automobilklubów w całej Polsce. Liczne nagrody jednostkowe i zespołowe będą niewątpliwie zachętą do udziału w atrakcyjnym zjeździe, a już automobiliści pomorscy, to chyba gremialnie staną do obrony swych barw klubowych.

Szczegółowych informacyj co do zjazdu udziela i zapisy przyjmuje Pomorski Automobilklub w Bydgoszczy, Plac Wolności 1.

Zjazd pracowników rzemieślniczych w Częstochowie.

Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych RP. wraz z oddziałami: Warszawskim, Łódzkim, Kaliskim i Radomskim, bierze żywy udział w Kongresie Rzemiosła Chrześcijańskiego. Poszczególne zawody rzemieślnicze, których Zjednoczenie grupuje w sobie 35, mające na celu ogólne sprawy rzemiosła, jak również i własne pracownicze postulaty, obradować będą w drugim dniu kongresu i dołączą swoje postulaty do ogólnej rezolucji rzemiosła.

Pracownicy Rzemieślnicy, doceniając powagę chwili, łączą się z całym rzemiosłem chrześcijańskim, oddając się pod opiekę Królowej Korony Polskiej i składając Jej hołd na Jasnej Górze, a jednocześnie dając wyraz oddania się bez zastrzeżeń na usługi i potrzeby w obronie naszej ukochanej Ojczyzny.

Stojąc zwarcie w obronie samoistnych chrześcijańskich warsztatów rzemieślniczych, silni będziemy, mając w swym ręku solidne i rzetelne wykonywanie prac rzemieślniczych przez pracownika chrześcijańskiego a przez zrozumienie jego potrzeb życiowych będziemy gotowi dźwignąć wzwyż warunki ekonomiczne naszego kraju i umocnić na cement i żelazo potęgę Rzeczypospolitej Polskiej.

Zmiana lokalu biblioteki Nowości TCL.

Komitet Okręgowy Towarzystwa Czytelni Ludowych na m. Bydgoszcz zawiadamia niniejszym wszystkie zainteresowane osoby, instytucje i firmy, iż z dniem 15 bm zostaje przeniesiony sekretariat i biblioteka „Nowości" TCL z ul. Gdańskiej 30 do nowego lokalu, przy ul. Pomorskiej nr 1a, na parterze (dawn. fabryka stempli Fr. Zawadzki).

Fakt ten trzeba szczególnie podkreślić, gdyż świadczy o niezwykłej w ostatnim czasie popularności biblioteki Nowości TCL, stanowiącej ostoję polskiej, katolickiej myśli i gwarantującej należyty dobór książek dla różnych czytelników. Rozwoj tej placówki oświatowo-kulturalnej jest dokładnym odbiciem panujących nastrojów wśród społeczeństwa polskiego. Toteż należy się spodziewać, że zmiana lokalu, na znacznie większy i dostępniejszy, wpłynie niewątpliwie dodatnio na dalszy rozwój biblioteki.

Biblioteka Nowości TCL jest zaopatrzona bogato w najnowsze książki beletrystyczne, młodzieżowe i popularno-naukowe. Niezwykle tani abonament miesięczny pozwala nawet najbiedniejszej inteligencji na korzystanie z biblioteki. Szczególnie polecamy naszą bibliotekę na okres letni tym wszystkim, którzy szukają wypoczynku, a zarazem miłej rozrywki pouczającej. Zapisujmy się do „Biblioteki Nowości TCL" ul. Pomorska nr 1a.

Rozbrajający list.

Otrzymaliśmy list z Wejherowa następującej treści:

„Ja, Szpitterówna Maria, b. uczennica szkoły polskiej w Gdańsku i córka legionistki (w czasie inwazji bolszewickiej w armii gen. Żeligowskiego) proszę o przyjęcie mnie do „Legionu Oswobodzenia Gdańska". Oświadczam, że każdej chwili gotowa jestem złożyć krew i życie dla oswobodzenia Gdańska".

Maria Szpitterówna, ucz. gimn. T. S. S. w Gdyni.

*

Miła i bohaterska młoda Polka zaznacza, że pisze z wiedzą rodziców.

Z posiadania takiej córki dumni są niewątpliwie sami rodzice, ale i dumna jest Ojczyzna-Matka, w obecnej chwili bardzo potrzebująca bohaterskich córek i synów dla obrony wolności i granic państwa. Prośba p. Marii Szpitterówny zostanie w odpowiedniej chwili napewno uwzględniona. O tym jednak decydować będą powołani.

My na razie jedynie z radością i dumą, a i dla przykładu innym, list ten w całości podajemy.

Błękitni Czwartacy w Beskidach

Obóz... Ile czaru zawiera to słowo dla harcerza, a tym bardziej Czwartaka. Jak rok rocznie tak i w tym roku harcerze rozbili swe namioty na terenie całej Polski. Namioty „Błękitnej Czwórki" stanęły u stóp Babiej Góry, wśród szumiących jodeł i jeszcze więcej szumiącego potoku Koszarawy.

Życie obozowe upływa nam na przerabianiu techniki harcerskiej, uświadamianiu społecznym okolicznej ludności, grach i zabawach i ćwiczeniach. Dużo mamy wycieczek a jeszcze więcej projektów. Apetyt naszej wiary jest wprost „wilczy".

Szczególnie żyje się beztrosko, gdy mamy tak serdecznego przyjaciela, jakim jest nasz w niczym niezastąpiony opiekun p. prof. Z. Woda.

„Błękitna Czwórka" czuwa u południowych granic Rzeczypospolitej.

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich rodziców, wychowawców, przyjaciół drużyny, K. P. H. Redakcji Dziennika Bydgoskiego i w Bydgoszczy pozostałych Czwartaków zasyłają

Czwartacy z obozu w Koszarawie.

Kronika kulturalna.

V. koncert popularny Towarzystwa Muzycznego.

Koncerty popularne Towarzystwa Muzycznego — to jedna z najpiękniejszych pozycyj w dorobku kulturalnym Bydgoszczy. Nie tylko dlatego, że dzięki nim w całej Polsce mówią o Bydgoszczy i bydgoskie metody pracy stawiają za wzór organizacji ruchu muzycznego, ale przede wszystkim dlatego, że dzięki koncertom popularnym muzyka naprawdę trafiła do mas, że przestało się gadać o sztuce dla mas, a rzeczywiście tę sztukę się im dało. Kto raz był na koncercie popularnym, kto widział te tłumy zasłuchane w trudniejsze nawet ale umiejętnie podane formy muzyczne, ten bez trudu uwierzy, że zagadnienie upowszechnienia kultury nie jest wcale niedościgłym ideałem, ale rzeczą stosunkowo łatwą do zrobienia.

Tylko, że nie trzeba gadać, a właśnie robić. Trzeba tłumom wyjść na przeciw z wartościową sztuką, trzeba je zdobywać. A raz zdobyte — utrzymać już łatwo. Przekonaliśmy się o tym w ostatnią niedzielę, gdy Towarzystwo Muzyczne zaryzykowało urządzenie koncertu popularnego w upalne lipcowe popołudnie.

I udało się. Przyszło kilkaset osób, słuchało, reagowało żywo. Publiczność zdobywana wytrwale w Sokolni, nie zawiodła i w ogrodzie Resursy Kupieckiej.

Program był urozmaicony, bogaty i — stosownie do letnich okoliczności — raczej lekki. Przeważały utwory kompozytorów polskich, znajdujące zresztą szczególnie silny odzew u słuchaczy.

Zespół salonowy Towarzystwa Muzycznego, któremu tym razem przypadła w udziale część orkiestrowa, potwierdził na estradzie dobrą opinię, uzyskaną u radiosłuchaczy. Zespół jest coraz bardziej zgrany, brzmienie ma coraz pełniejsze. Widać, że orkiestra ta pod dyrekcją prof. L. Kwaśnika z zapałem i uczciwie pracuje.

Chór mieszany „Św. Cecylia" potrafił się w krótkim stosunkowo czasie wznieść na najwyższy poziom sztuki wokalnej. Na tytuł najlepszego chóru na Pomorzu zapracował jednakowo zespół jak dyrygent mgr A. Rösler.

Bardzo się podobały słuchaczom pieśni odśpiewane przez tenora p. Witolda Kocikowskiego, który posiada głos przyjemny w brzmieniu i dobrze postawiony. Kilka utworów na dwa fortepiany wykonali rutynowani pianiści pp. Irena Klikowicz-Brujewiczowa i Adam Dyląg.

Sądzimy, że w „Tygodniu Bydgoszczy" Towarzystwo Muzyczne pozwoli jeszcze o sobie usłyszeć.

(hk)

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Zanim zaczniemy budować schrony.

Jak już powszechnie wiadomo, okólnik nr 24 Ministra Spraw Wewnętrznych każe nam się przygotować do budowy schronów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Zarządzenie to spowodowane względami natury wyższej — dostatecznie zresztą zrozumiałej, na pozór nie powinnoby ulegać żadnym kwestiom, czy jakimkolwiek zastrzeżeniom.

Toteż notujemy tylko nasze uwagi na marginesie, których prosimy nie uważać za głos krytyki, ale przy rozwiązywaniu zagadnienia łaskawie wziąć pod uwagę.

Otóż część druga okólnika nr 24 mówi m. in. o przerabianiu piwnic domów na schrony. Pozornie wydaje się to bardzo dobre, zwłaszcza, że jest to stosunkowo tanie rozwiązanie zagadnienia. Musimy tu jednak zauważyć, że te walory, przekonywujące na ogół łatwo, są arcyproblematyczne.

Schron ma zabezpieczyć przed gazem, podmuchem bomb i działaniem burzącym tych ostatnich. Schron urządzony w piwnicy tylko pozornie znowu będzie wymogom tym odpowiadał. Zabezpieczy przed gazem, podmuchem, niekiedy nawet przed działaniem burzącym bomb. A mimo to będzie miał wadę kardynalną, wadę która musi go zdyskwalifikować, jako urządzenie zabezpieczające. Ta wada, to niebezpieczeństwo gruzu.

Na terenie Hiszpanii — tego ostatniego poligonu Europy stwierdzono i pisma fachowe z dziedziny wojskowości i budownictwa to podkreśliły, że schrony przerabiane z piwnic w siedmiudziesięciu pięciu procentach były grobami dla tych, którzy w nich szukali ucieczki przed śmiercią.

W wypadku uderzenia bomby burzącej w budynek, pod którym znajdował się taki schron, spadające gruzy przeważnie przysypywały go, powodując niemożność wydostania się z niego osób w nim zamkniętych, które w końcu ginęły z braku powietrza, jeżeli nie na skutek przygniecenia gruzem. Jeżeli więc mamy budować schrony, to nie budujmy takich, których wartość praktyczna jest wątpliwa. Taniość nie powinna być tu czynnikiem decydującym. Inna sprawa, to, że jeżeli właściciele domów mają budować schrony, to trzeba w interesie obrony odroczyć im rozmaite kosztowne drobiazgi, które się im każe wykonywać pod rygorem. Trzeba odroczyć sprawe anten, parkanów i remontów fasad. Schrony są od nich ważniejsze. Schrony muszą być i trzeba pomóc właścicielowi domu ten obowiązek spełnić, zdejmując z niego ciężary mało stosunkowo ważnej natury, aczkolwiek bardzo kosztowne, jak wyżej wspomniane.

H. B.

—«:»—

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

W ub. wtorek uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zatrudniony w stolarni firmy Borowski przy ul. Langiewicza, 17-letni robotnik Henryk Bledel, zam. przy ul. Stefana Czarnieckiego 7. Młodzieniec, będąc zajęty przy obróbce drzewa, dostał się prawą ręką pod piłę tarczową, która odcięła nieszczęśliwemu kciuk i środkowy palec oraz poważnie okaleczyła rękę. Karetką pogotowia odwieziono ofiarę wypadku do szpitala miejskiego, gdzie dokonano operacji.

Bydgoscy Junacy pracują w Zakopanem.



Z Zakopanego otrzymujemy następujący list:

Junacy z cenzusem, absolwenci gimnazjów im. Marsz. J. Piłsudskiego i im. Marszałka Śmigełgo-Rydza w Bydgoszczy, przebywający na pierwszym turnusie obozu pracy w 62 komp. J. H. P. w Zakopanem, przesyłają Redakcji i Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" oraz Rodzicom, Krewnym, Znajomym, Koleżankom i Kolegom serdeczne junackie pozdrowienia.

Cześć Pracy!

Zygmunt Dulski, H. Magdański, Weyna Henryk, Bogdan Lewicki, Karol Spenner, Mieczysław Siekierski, Franciszek Tarszewski, Janusz Barciszewski.

„Częstochowa".

To słowo jest symbolem opieki Matki Boskiej nad Polską. Każdy Polak i katolik powinien uważać za swój obowiązek zwiedzenia Częstochowy i ujrzenie Cudownego Obrazu Królowej Korony Polskiej. Korzystajcie z pociągu popularnego Związku Rzemieślników Chrześcijan w Bydgoszczy. Odjazd w sobotę 15 lipca o godz. 21,50. Bilety zostały już wydrukowane i są do nabycia w biurze Związku ul. Jagiellońska 10, tel. 15-80 oraz w miejscach sprzedaży oznaczonych na plakatach.

Niebywała dotychczas dogodność stanowią miejsca do spania podczas jazdy dla każdego podróżnego w obie strony za opłatą 1 zł za noc.

Kto chce być uczestnikiem uroczystych chwil, które zachowa w pamięci przez całe życie, niechaj jedzie do Częstochowy na Kongres Rzemiosła.

Z pociągu popularnego może korzystać każdy.

Akademia pracowników Ubezpieczalni Społecznej.

Koło Polskiego Związku Zachodniego pracowników instytucyj Ubezpieczeń Społecznych w Bydgoszczy, urządza w niedzielę, dnia 16 lipca 1939 o godz. 12 w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej dla mieszkańców dzielnicy Okole-Wilczak uroczystą akademię dla uczczenia 529 rocznicy Wielkiego Zwycięstwa oręża polskiego nad Niemcami w bitwie pod Grunwaldem. Wstęp bezpłatny. Dobrowolne datki na rzecz kolonii letnich dla dzieci z Gdańska.

Płyną ofiary na Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP podaje dalszych ofiarodawców, którzy złożyli ofiary pieniężne oraz nieużytki na Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP w Fordonie: Inż. Buchholz oraz pracownicy 6,50. Antoni Butowski oraz pracownicy 10,50, „Distributia" 5,—, dr med. Fischoeder 5,—. Komenda Powiatowa i Miasta Policji Państwowej 11,65, Towarzystwo Ubezp. „Orzeł" 3,—, firma Łuczkowski żelazo i mosiądz.

Chleb dla Polaków.

6 tys. miasto woj. wołyńskiego potrzebuje: składu żelaza, kolonialno-spożywczego, składu owoców i cukierków, bławatów, fryzjera, ślusarza-mechanika, dekarza, wytwórni wody sodowej i soków oraz restauracji.

11 tys. miasto potrzebuje drogerii i piekarni.

W 11 tys. mieście woj. lwowskiego może osiedlić się kupiec ze składem żelaza, obuwia i konfekcji. Brak również owocarni. Potrzebny wspólnik do składu bławatów.

W 14 tys. mieście na Śląsku Zaolziańskim potrzeba: składu mebli, żelaza, zegarmistrza, tapicera, drukarni, krawca i szewca. Można również przejąć skład naczyń kuchennych i porcelany.

8 tys. miasto powiatowe COP potrzebuje: hurtowni kolonialnej, składu skór, konfekcji, żelaza, szkła i naczyń kuchennych, radia i artykułów elektrotechnicznych, zegarmistrza-jubilera, cholewkarza i czapnika.

W 25 tys. mieście COP potrzeba składu konfekcji męskiej i damskiej, hurtowni skór i większego składu zboża.

W mieście powiatowym COP potrzeba: składu naczyń kuchennych, szkła i porcelany, konfekcji, obuwia, kuśnierza, czapnika, cholewkarza, blacharza, rzeźnika i piekarza.

W 14 tys. mieście COP może osiedlić się kupiec branży żelaza, materiałów budowlanych, farb i lakierów, skór, oraz dobry szewc.

Można również przejąć zaprowadzony skład bławatów.

—«»—

— Ważne dla właścicieli koni i wozów. Podaje się do wiadomości, że tegoroczny przegląd koni i wozów odbędzie się w dn. 27 i 28 bm. na targowisku przy Rzeźni Miejskiej, ul. Jagiellońska 49 według planu ogłoszonego w Orędowniku Urzędowym m. Bydgoszczy.

— Doroczna wycieczka Stow. Pań Mił. z Bielawek do Koronowa odbędzie się w niedzielę, dnia 16 lipca br. Odjazd pociągiem z dworca kolejki powiatowej o godz. 8,10, 11,05 i 14. Przejazd w obie strony 1,30 zł. Bilety do nabycia w cukierni p. Bigońskiego, ul. Świętojańska 2 i w kancelarii parafialnej ks. ks. Misjonarzy. (n6322

— Biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy przeniesiono do własnego gmachu przy ulicy Śniadeckich nr 1. Tel. 3614.

SPORT

Zwycięstwo polskiego jachtu w „Round Gotland".

Gdynia. Donoszą nam z Sandham (Szwecja), że zakończone zostały tam międzynarodowe regaty żeglarskie „Round Gotland", organizowane co dwa lata przez królewski jacht-klub Szwecji.

W regatach tych wśród 50 najlepszych jachtów szwedzkich, niemieckich, holenderskich, norweskich, estońskich, brały również udział trzy jachty polskie „Rusałka" i „Admirał" z Yacht-Clubu Polski oraz „Panna Wodna" Akademickiego Związku Morskiego w Gdańsku.

Największy sukces odniósł jacht „Admirał" pod sterem J. Gedroycia, który w swojej klasie przyszedł pierwszy, pozostawiając za sobą czterech konkurentów niemieckich.

W klasie 50-tek punktowane miejsce zajęła „Panna Wodna", przychodząc na czwartym miejscu. „Rusałka" zajęła ósme miejsce.

Wyniki jachtów naszych, uzyskane w największej imprezie żeglarskiej na Bałtyku, można uważać ze sukces młodego jachtingu polskiego, tym bardziej, że walczyły one w konkurencji najsilniejszych przeciwników zagranicznych.

Po uroczystym rozdaniu nagród, jachty polskie wyruszyły 12 bm. do Gdyni, gdzie spodziewane są 16 lub 17 bm.

Jędrzejowska już w półfinale mistrzostw Szwajcarii

Zurych. Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Szwajcarii, Jadwiga Jędrzejowska zakwalifikowała się już do półfinału po wyeliminowaniu Szwajcarek Fischbach 6:0, 6:1 i Trolliet 6:0, 6:2. W półfinale przeciwniczką Polki będzie Włoszka San Donino, która wyeliminowała Francuzkę Lebailly 6:4, 6:4. W drugim półfinale walczy Francuzka Half z Amerykanką Wheeler.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska gra wraz z Francuzką Goldschmit, a w grze mieszanej z Anglikiem Shafi.

INSTRUKTORZY PIŁKARSCY ZREMISOWALI Z GRACZAMI NA BIELANACH.

Warszawa. W środę odbył się na obozie piłkarskim Alexa Jamesa na Bielanach treningowy mecz piłkarski pomiędzy instruktorami a graczami. Mecz, który trwał 2×30 minut, zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Bramkę dla graczy zdobył Pytel, a dla instruktorów Kossok.

Grę obu drużyn obserwował trener James, który przy błędnych zagraniach przerywał grę, demonstrując prawidłowe rozwiązanie sytuacji.

W środę zdjęty został opatrunek gipsowy z nogi Barana, kontuzjowanego przed kilku dniami. Przy zdejmowaniu opatrunku w szpitalu obecny był trener James. Baran będzie pauzował do niedzieli włącznie.

W piątek odbędzie się nowy mecz treningowy pomiędzy reprezentacją obozu i PZL. Zawody odbędą się na boisku Akademii W. F. na Bielanach o godz. 17.

ZMIANY W SKŁADZIE REPREZENTACJI POLSKI PŁD.

W składzie lekkoatletycznej reprezentacji Polski płd. na mecz z Węgrami płn. który odbędzie się dnia 23 bm. w Szolnok, zaszły zmiany, a mianowicie:

W biegu na 400 m Kucharski zastąpi Jaremkę. Na 1500 m pobiegną Soldan i Grabczyński. Na 5000 m — Kużąj i Nowacki, a Borus pojedzie jako rezerwowy. W oszczepie wyznaczono tylko Słowika, rezygnując z Dudzica. Wreszcie w sztafecie szwedzkiej pobiegną: Oszast, Danowski, Orlewicz i Kucharski.

GĘSTWIŃSKI ZAPROSZONY DO KAIRU.

Stambuł. Znany zawodowy zapaśnik polski, Franciszek Gęstwiński, występuje w Stambule w turnieju walk wolnoamerykańskich.

W Stambule Gęstwiński pokonał słynnego Turka Mehemeta Dinarli oraz Kara Ali.

Po zakończonym turnieju w Stambule Gęstwiński uda się na turniej do Kairu.

WĘGRY—POLSKA W PIŁCE NOŻNEJ.

W dniu 27 sierpnia br. rozegrany zostanie w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry—Polska.

Piłkarze węgierscy przylecą do Warszawy samolotem wraz z przedstawicielami piłkarskich władz węgierskich.

JUBILEUSZOWY TURNIEJ JUNIORÓW SOKOŁA I.

W niedzielę 16 bm. rozegrana zostanie pierwsza runda jubileuszowego turnieju juniorów, urządzonego przez Sokół I z okazji 15-lecia. Udział biorą juniorzy Gwiazdy, Brdy, Amatora, Polonii, Sokoła V i Sokoła I. Turniej rozegrany zostanie na boisku im. Świtały. O godz. 8 gra drużyna Gwiazdy z Sokołem I., o godz. 9,15 Brda z Amatorem, zaś o godz. 10,30 Polonia z Sokołem V. Turniej powyższy ze względu na wyrównaną formę wszystkich zespołów zapowiada się bardzo ciekawie.

OBÓZ NAD MORZEM DLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W czasie od dnia 17 do 29 lipca br. odbędzie się w Cetniewie (nad morzem) obóz okręgowy WF dla absolwentów szkół powszechnych, należących do drużyn Orląt Z. S. lub do Z.H.P. Zgłoszenia kandydatów do dnia 12 lipca włącznie przyjmuje Komenda Grodzka WF i PW, Nowy Rynek 4. Obóz jest bezpłatny.

REKORDY LEKKOATLETÓW NIEMIECKICH.

Berlin. Zakończone zostały w Berlinie dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Niemiec. W drugim dniu zawodów uzyskano szereg doskonałych wyników:

Wzwyż: Gehnert 195 cm, Martens, Weinkötz i Langhoff po 190 cm. 800 m: Harbig 1:49,4 (nowy rekord Niemiec), 2) Brandscheid 1:51,8. Kula pań: Mauermayer 13.59, 2) Schröder 13 m. Oszczep pań: Gelius 44.34 m, 2) Krüger 32.43 m. 1500 m: Mehlhose 3:52,4, 2) Jakob 3:53,2. 400 m płotki: Hölling 51,6 (nowy rekord Niemiec i Europy). Oszczep: Berg 69.48 m, 2) Stöck 67.32. 100 m pań: Kühnel 12,1 sek., 2) Voigt 12,2, 3) Rommel 12,3 sek. 5000 m: Eberlein — 14:27,2 (nowy rekord Niemiec), 2) Schaumburg 14:28,2. 200 m: Scheuring 21,1 sek., 2) Neckermann 21,2 sek. 110 m płotki: Kumpmann 14,7 sek., 2) Pollmann 14,8 sek.



Sobieraj (Poznań)
zdobył mistrzostwo Polski w kajakach na dystansie 1 km.

PRZED MISTRZOSTWAMI PŁYWACKIMI POLSKI.

W nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę rozegrane zostaną na pływalni miejskiej w Bielsku pływackie mistrzostwa indywidualne Polski, będące równocześnie eliminacją przed meczem Polska — Finlandia w Helsinkach.

Do mistrzostw zgłoszeni zostali wszyscy czołowi pływacy polscy. Na uwagę zasługuje powrót do czynnego życia sportowego Bocheńskiego, który wystąpi w barwach warszawskiego AZS. Walczyć on będzie w biegu na 100 m stylem dowolnym.

Z ramienia zarządu Polskiego Związku Pływackiego wyjeżdżają do Bielska mec. Chęciński i mjr Cypryk. Na mistrzostwach obecny będzie również trener naszych pływaków, Amerykanin Howard Stepp.

Mistrzostwa Polski będą pierwszą w roku bieżącym próbą sił polskiego pływactwa i z tego względu wzbudziły wielkie zainteresowanie.

CO SŁYCHAĆ NA OBOZIE JAMESA?

Po niedzielnym meczu drużyny obozu piłkarskiego z Fortem Bema, uczestnicy obozu odbyli w poniedziałek lekki trening, połączony z ćwiczeniami piłką na sali.

We wtorek na boisku A. W. F. odbył się normalny trening, pod kierownictwem Alekxa Jamesa. Anglik demonstrował szereg piłkarskich rozwiązań taktycznych.

Najbliższy mecz obozu odbędzie się w nadchodzący piątek. Przeciwnik nie jest jeszcze ustalony — będzie nim prawdopodobnie P. Z. L. W niedzielę uczestnicy obozu obecni będą bądź na meczu ligowym Polonia — Ruch, gdzie trener James przeprowadzi analizę gry drużyn, bądź też wyjadą do Radomia na mecz sparringowy z reprezentacją miasta lub K. S. „Broń".

Tour de France



rozpoczął się w Paryżu bez udziału kolarzy niemieckich i włoskich.

NAGRODY ZA PROPAGANDĘ PŁYWANIA.

Pomorski Okręg PZP zaapelował do klubów, aby wyzyskały wolne terminy, organizując w małych miasteczkach propagandowe zawody pływackie.

Zarząd okręgu przeznaczł nagrody dla klubów, które w tej akcji uzyskają najlepsze wyniki propogandowe.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Wydawnictwo dla młodzieży. „Dziewczę, które rządziło królestwem". Ch. Kellog, nakł. Księgarni Literackiej.

Charlotta Kellogg, słynna pisarka kalifornijska napisała barwnie powieść-życiorys królowej polskiej Jadwigi. Ta książka, to romantyczna historia młodej księżniczki węgierskiej, która dla dobra Polski wyrzekła się pierwszej miłości, by przy boku Jagiełły uszczęśliwić przybraną Ojczyznę. Całość, na którą składają się opisy wspaniałych uroczystości, ożywiają ryciny z życia ówczesnej Polski. Ch. Kellogg napisała specjalnie tę książkę dla młodzieży po gruntownych studiach historycznych i dlatego to wydawnictwo stanowi poważną pozycję w bibliotece młodzieżowej.

Książkę nabyć można w księgarni N. Gieryna.

— „Taka jest wojna". Praca zbiorowa. Warszawa. W. I. N. O. 1939.

„Taka jest wojna" to 42 nowele wojenne różnych autorów drukowane w ostatnim dziesięcioleciu w „Żołnierzu Polskim". Nowele omawiają jakiś czyn, podkreślają specjalnie pewną cnotę żołnierską i otaczają swego bohatera umiłowaniem i uznaniem za jego ofiarną pracę. To jest wspólna cecha omawianej książki, a sugestii jej podda się napewno czytelnik, zwłaszcza, że ułatwiają mu to zalety pisarskie autorów.

*

Wydawnictwa te są do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 11, lub w Administracji Wydawnictw W. I. N. O. Warszawa, Nowy Świat 23-25. Zamówienia zbiorowe załatwia W. I. N. O.

Kronika radiowa.

— „Zawołał: „nie pozwalam" i... uciekł na Pragę. Taki jest temat Dyrektora naszej Rozgłośni — Bohdana Pawłowicza — w piątek, 14 lipca o godz. 20,25.

— A muzyczka tirli — tirli... Tak się stanie w sobotę 15 lipca br. o godz. 17 w ogrodzie teatralnym w Bydgoszczy. Orkiestrą dętą pułku „Dzieci Bydgoskich" dyryguje kpt. St. Grabowski.

— Dobra nowina — Dzięgielewski rej wiedzie. W ostatnich dniach lipca zawita na Pomorze Mała Orkiestra Polskiego Radia, która występować będzie w Gdyni, Orłowie, Wejherowie i Grudziądzu. Dla Pomorza specjalną atrakcją jest osoba dyrygenta p. Stanisława Dzięgielewskiego, rodaka z nad Drwęcy. Pamiętamy jego przemiłe audycje fortepianowe nadawane przed paroma laty z Pomorza i Wielkopolski. Teraz poznamy go, jak dyryguje Małą Orkiestrą. Konferensjerem tych koncertów będzie speaker warszawski p. Józef Opieński. Szczegółowe programy znajdą radiosłuchacze w odpowiedniej porze w prasie i w zapowiedziach mikrofonowych. Na razie możemy z radością oczekiwać gości z Warszawy — którym przewodzi Stanisław Dzięgielewski.

Stan wody w Wiśle z dnia 12. VII. 1939 r.

Kraków — 3.04, (3.06), Zawichost + 1.16, (1.19), Warszawa + 0.68, (0.74), Płock + 0.39, (0.43), Toruń + 0.39, (0.40), Fordon + 0.44, (0.43), Chełmno + 0.26, (0.28), Grudziądz + 0.36, (0.42), Korzeniowo + 0.49, (0.66), Piekło + 0.00, (0.24), Tczew + 0.29, (0.22), Einlage + 2.26, (2.18), Schievenhorst + 2.58, (2.44).

(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 12. VII. 1939 r

Zboża

Pszenica 25,00—26,00 Żyto 15,00—15,00. Jęczmień browarowy 00,00—00,00. jęczmień 673—678 g/l 00.00—00,00. jęczmień zimowy 18,00-19,00. Owies 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 47.00—48,00. mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 46.00—47,00, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 44,00—45,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 41,50—42,50. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 37,00—38,00, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 35,00—36,00. mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00. mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00. mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 2.50—25.00, mąka żytnia razowa 0—95% 20,00—20,50. mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu), 00.00—00.00 mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska). 23,50—24.00; Otręby pszenne miałkie stand. 11,75—12,25, Otręby pszen. średnie 11.00—11,50 Otręby pszenn. grube 12,25—12,75 Otręby żytnie z przemiału stand. 12,00—12,75, Otręby jęcz. 00,00—00,00: Kasza jęczm krai. wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w 00,00—00,00. kasza jęczmienna perłowa wł. w 00.00—00.00

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 00.00—00,00 Groch Wiktoria 00,00—00,00 Groch zielony (Folger) 00,00—00,00, Wyka jara 23,00—24,00 Peluszka 24,00—25,00 Łubin żółty 13,25—13,75 Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00.00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 42,00—43,00. Rzepik ozimy bez worka 40,00—41,00, Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00,00—00,00. Gorczyca 53.00—57,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 00,00,—00,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00. Koniczyna biała surowa 000,00—000,00 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00. Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00: Raigras angielska 00,00—000,00. Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 26,00—26,50. makuch rzepakowy 13,75—14,25 makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00. płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 2.50—3,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50, siano nadnoteckie luzem 5.50—6,00. siano nadnoteckie prasowane 6,00—6,50.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 13. 7. 39:

dolary amerykańskie	5,31
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	24,83
franki szwajcarskie	119,50
franki francuskie	14,05
belgi belgijskie	90,30
liry włoskie	17,80
floreny holenderskie	281,65
marki niemieckie	77,—
guldeny gdańskie	99,75

Pogrzeb śp. dyr. Porałłowej.

We wczorajszą środę złożono do grobu drogie szczątki kobiety-Polki śp. Anny Porałłowej, żony dyrektora Wielkopolskiej Papierni. Tak jak w eksportacji zwłok do kościoła na Czyżkówku, również i w ostatniej drodze towarzyszył zmarłej tłum osób, co było wymownym dowodem wielkiego szacunku, jakim cieszyła się zmarła filantropka. Uroczyste wigilie i mszę żałobną, podczas której piękne pienia wykonały chóry, w asyście kilku księży odprawił brat zmarłej ks. prob. Musiałkowski z Murkowic pow. leszczyńskiego, po czym długi orszak żałobny wyruszył na cmentarz parafialny. Na czele konduktu kroczyły wszystkie organizacje społeczne Czyżkówka z sztandarami, spowitymi kirem, panie z Konferencji św. Wincentego i personel fabryki. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Baranowski w asyście trzech księży. Za trumną postępował mąż i rodzina zmarłej oraz wielkie rzesze osób. Na cmentarzu personel fabryki utworzył szpaler, wśród którego zaniesiono trumnę do grobu. Po odprawieniu ostatnich modłów pochyliły się sztandary. Oddano hołd zmarłej cichej społeczniczce. Ciężkie było pożegnanie z tą szlachetną, dobrą obywatelką i ku niebu płynęły gorące modły, ażeby Pan Bóg za znojny i pełen poświęcenia żywot dał jej niebo. Przeszło 30 pięknych wieńców pokryło grób.

Wstrzymanie wiz z Polski do dawnej Czechosłowacji.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.). Wstrzymane zostały wizy z Polski do dawnej Czechosłowacji. Wszystkie osoby, które zgłosiły się do konsulatu z prośbą o wizy zostały powiadomione, że podania ich zostały załatwione odmownie. Nie podaje się przy tym powodu, dlaczego odmowa nastąpiła. Okazuje się, że chcąc uzyskać prawo wjazdu na teren b. Czechosłowacji należy udać się wpierw do Berlina i tam starać się o wizę. W tym wypadku Gestapo przeprowadza wywiad i dopiero wtedy wydawana jest decyzja. (r)

Stary trick oszukańczy.
Posady inkasenta za kaucją na księżycu.

Wypróbowany stary trick oszukańczy zastosował z powodzeniem 38-letni Jan Holeksa, zam. przy ul. Łokietka. Celem zdobycia pieniędzy puścił w prasie ogłoszenia, poszukując inkasentów za kaucją w „poważnym przedsiębiorstwie". Zgłosiło się szereg reflektantów, którym oskarżony przedstawił się jako właściciel wielkiego browaru. Spisywano umowy i kontrakty, a kaucje złożone przez naiwne osoby nie tylko z Bydgoszczy, lecz i z okolicy, wynosiły dość poważną sumę.

Wobec wątpliwości, wyrażonych przez niektóre osoby co do solidności tego poważnego przedsiębiorstwa, Holeksa okazywał im książeczkę P. K. O., na której rzekomo miała się znajdować poważna kwota, gwarantująca pewność złożonych kaucyj. Gdy jednak później okazało się, że wielki browar istnieje na księżycu, stwierdzono również, że książeczka P. K. O. była sfałszowana, a Holeksa dopuszczał się systematycznie oszustw.

Holeksa odpowiadał za to onegdaj przed sądem okręgowym, a wraz z nim za udzielenie mu pomocy małżonka jego Anna. Sąd skazał Jana Holeksę na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia, a żonę jego na 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Ofiary na Fundusz Obrony Narodowej.

Obrączki ślubne i przedmioty wartościowe na FON złożyły następujące osoby: Rał Tadeusz — pierścionek złoty z szafirem, Nowak Roman — 2 obrączki ślubne złote, Strzałkowski Roman — 1 sygnet złoty z kamieniem, 1 etui srebrne, Michalczko Irena — 2 monety srebrne, monety niklowe, Kołakowska Maria — 6 szt. monet srebrnych, Gotard Pelagia — 1 rewolwer bębenkowy, 1 pierścionek złoty z kamieniem, Bata Aleksander — 1 obrączka ślubna złota, Brychczyńska Helena — 13 monet srebrnych, 1 łańcuszek srebrny, 1 zegarek złoty damski, Sowiński Jan — 1 obrączka ślubna złota, 1 sygnet z kamieniem, Redlak Antoni — 1 szabla, 2 bagnety i 1 pas, Falencikowa Anna — 1 obrączka ślubna złota, monety niklowe, Maydel Aniela — 1 zegarek złoty, 1 krzyżyk złoty, łańcuszek złoty, 37 monet srebrnych, Simon Kaete — złota bransoleta, Posłuszny Antoni — monety srebrne, monety niklowe, Kamiński Józef — monety srebrne i niklowe, Szewczyk Antonina — 2 obrączki ślubne, 4 kolczyki złote, 1 kolczyk srebrny, medalik srebrny, Pietrzyński Józef — torebka alpakowa, 2 koperty srebrne, obrecze srebrne, Górski Romuald — 1 zegarek męski złoty, 1 zegarek damski złoty, 3 złote obrączki, monety srebrne, Karłowski Tomasz — 2 zegarki srebrne, 1 obrączka złota ślubna, 1 pierścionek złoty bez kamienia, 2 kolczyki srebrne, monety srebrne, papierośnica alpakowa, 3 łańcuszki nikl., monety niklowe i miedziane, Krauze Wincenty — 1 torebka srebrna, monety srebrne, 1 odznaka srebrna, monety niklowe, Wiktor i Aniela Kuczma — 2 obrączki ślubne złote, Kitowska Leokadia — 1 bransoletka srebrna, monety niklowe, Gorzkiewicz Kazimiera — monety srebrne, łańcuszek złoty, Sporna Teresa — 2 obrączki ślubne złote, 1 łańcuszek złoty, łańcuszek srebrny, moneta srebrna, Burska Maria — 1 pierścionek srebrny, 1 broszka srebrna, N. N. — 2 rewolwery z amunicją, Grzegorzewski Stanisław — 395 szt. monet srebrnych, Saeoszewska Barbara — monety srebrne, niklowe i miedziane, Krzyskowa Ksawera — obrączka ślubna złota, Gwiazdowska Henryka — 2 torebki alpakowe, garnuszek srebrny, zegarek męski srebrny, ny z bursztynem, pierścionek srebrny, mony z bursztynem, pierścionek srebrny, monety srebrne, kolczyki srebrne z bursztynem, łańcuszek srebrny, spinki srebrne do mankietów, pierścionek złoty, krzyżyk srebrny, łańcuszek srebrny, łańcuszek, kolczyki, kolczyk z bursztynem, krzyżyk bursztynowy, serduszko bursztynowe, Henzlerowa Józefa — 2 pierścionki srebrne, Waszkiewiczówna Janina — monety srebrne i 2 kolczyki złote, Nowicka Regina — medalik srebrny, kolczyki srebrne, monety niklowe, Dorr Jan Gerard — obrączka srebrna pozłacana, odznaka srebrna, naboje, kawałki metali szlachetnych, Gąsiorowski Eugeniusz — monety srebrne i niklowe, Sypniewski Mieczysław — monety niklowe i miedziane, Borecka Stanisława — monety srebrne, Kliszewski Rudolf — monety niklowe i miedziane, Kinderman Leopold — monety srebrne, Kończak Kazimierz — 2 monety złote, Balcerak Jan — monety srebrne, miedziane, niklowe, obrączka złota, Ostrowska Zofia — monety srebrne, niklowe i miedziane, Fatschke Piotr — portmonetka srebrna, monety srebrne, Ćwikliński Kazimierz — monety srebrne, miedziane i niklowe, Folgowski Bogusław — zegarek damski, monety srebrne, niklowe, Pieterek Jan — obrączka złota, Kiel Irena — monety srebrne, Grabowska Teofila — monety srebrne i niklowe, Burska Maria — monety niklowe i miedziane, N. N. — 2 obrączki ślubne złote, Jarosz Józef — bransoletka srebrna, monety srebrne, kolczyki złote, tabakierka srebrna, Bydgoska Wytwórnia Pędzli — pędzle, Roman Jeszke i Zenon Grzegorczyk — zegarek srebrny, zegarek niklowy, monety srebrne, monety niklowe, 2 torebki alpakowe, Regina Koeseling — monety niklowe.

—«:»—

Wycieczka Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego na regaty do Kruszwicy

Zgodnie z tradycją urządza BTW wycieczkę do Kruszwicy na regaty, które odbędą się w niedzielę, dnia 16 lipca br. Wycieczka, na którą zaprasza się członków BTW i sympatyków, odbędzie się autobusami luksusowymi i kosztuje 4 zł w obie strony. Zbiórka na Placu Teatralnym o godz. 6,45, odjazd o godz. 7 punktualnie. Dla zapewnienia sobie miejsc, koniecznie już teraz należy zgłaszać swe uczestnictwo. Zgłoszenia przyjmują i udzielają informacji p. Tadeusz Ferber, skład bławatów, Gdańska 63, róg Cieszkowskiego i p. Witkowski, kier. firmy Jankowski i Syn, skład sukna, Gdańska 14 (hotel „Pod Orłem"). Miejsca według kolejności.

—::—

Generał Sosnkowski prezesem
Rady Naczelnej szachistów.

Warszawa. (PAT). W tych dniach ukonstytuowała się rada naczelna Polskiego Związku Szachowego. Godność prezesa rady przyjął generał broni Kazimierz Sosnkowski, członek honorowy i stały protektor Związku.

Na fali Radiowej
piątek 14 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7.00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 7,45: Koncert w wyk. orkiestry wojskowej. 8,15: Kłopoty i rady. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: Rozmowa technika z młodzieżą. 15,00: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Piosenki Paryża w wyk. Toli Korjan. 16,45: Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa. 17,00: Muzyka taneczna (płyty). 18,00: Recital fortep. Colette Gaveau. 18,35: Recital śpiewaczy Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej. 19,00: „Marsylianka" — audycja literacko-muz. 19.30: Chwila biura studiów. 19,40: Koncert wieczorny. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,05: Fragment koncertu z okazji 150 rocznicy rewolucji francuskiej. W przerwie medytacje: „Z myśli" — Pascala. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości z Polski w języku niemieckim i węgierskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13,00: Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 17,00: Płyty. 17,40: „Bory Tucholskie" — pogadanka. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi dyr B. Pawłowicz. 23,13: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 8,55: Pogawędka dla kobiet. 13,00: Wiadomości bieżące. 13.05: Przegląd giełdowy. 13,15: Płyty. 17,00: Płyty. 17,30: Zespoły amatorskie grają. 17,55: Nasze wycieczki. 20,25: Skrzynka rolnicza. 20.35: Wiadomości sportowe lokalne. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Ryga. 19,05: Wieczór melodii operetkowych i walców. Sofia. 19,35: „Cyganeria", opera Pucciniego. Florencja. 20.30: Muzyka rozrywkowa i taneczna. Wiedeń. 20,15: Ulubione melodie z dawnych i nowych operetek. Droitwich. 21.30: Muzyka taneczna z Ameryki. Rzym. 21,30: Koncert symf. Budapeszt I. 22.00: Gra orkiestra opery. Kopenhaga 22,20: Muzyka rozrywkowa i taneczna. Strasburg. 22,00: Muzyka taneczna. Tuluza. 22.45: Marsze wojskowe. Londyn Reg. 23,10: Muzyka taneczna. Radio Paris. 23,00: Muzyka taneczna.

Górą polska kawaleria!



Z nieustraszoną odwagą i brawurą — jak dawne nasze rycerstwo — pędzi naprzód polska kawaleria. Gdy zajdzie potrzeba, starczy jej tchu na bardzo, bardzo długo. Oto efektowny fragment z ćwiczeń jednego z oddziałów chluby naszej armii — kawalerii.

Z dubeltówki do człowieka.

Inowrocław. Między Maciejem Panfilem a Janem Żelazkiem, gospodarzami z Murzynka pod Gniewkowem, istniał od dłuższego czasu spór o ziemię i gospodarstwo. Gospodarstwo — na mocy wyroku sądowego — przyznano Panfilowi i ten fakt doprowadził Żelazko do złośliwych wystąpień, aby jak najwięcej szkód wyrządzić prawowitemu właścicielowi.

Krytycznego dnia, tj. w ub. sobotę pojechał Żelazko na pole Panfila kraść owies. Panfil wystrzelił wówczas z dubeltówki rzekomo na postrach, lecz kilka śrutów ugodziło Żelazkę. Rany okazały się niegroźne i po opatrzeniu ich przez dr. Szwarca z Gniewkowa, Żelazko o własnych siłach udał się do domu.

Lekarze pocztowi.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.). Przy okręgowych Dyrekcjach pocztowych powołano do życia nową instytucję lekarzy pocztowych. Mają oni kontrolować stan zdrowia urzędników pocztowych i wpływać na podniesienie stanu sanitarnego urzędników pocztowych. (r)

Kronika Towarzystw

CZWARTEK 13 LIPCA.

Godz. 16,15: **Bydgoski Chór Męski.** Zbiórka wszystkich członków na cmentarzu parafii Serca Jezusa przy kaplicy — z powodu pogrzebu śp. Kętrzyńskiej.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Nadzwyczajna lekcja śpiewu w „Sportowej". Z powodu występu obecność wszystkich konieczna.

NIEDZIELA 16 LIPCA.

Godz. 9,00: **Tow. sport. „Gwiazda".** Wycieczka połączona z zabawą w Opławcu. Zbiórka wszystkich uczestników na dworcu kolei powiatowej. Początek zabawy o godz. 16. W ogrodzie strzelanie z wiatrówki o cenne nagrody.

Godz. 13,00: **Zw. Powstańców Wlkp. im. gen. Dowbór-Muśnickiego (dawn. II dyw.)** Ostre strzelanie bezpłatne dla członków na strzelnicy wojskowej w Jachcicach.

Godz. 15,00: **Tow. Pszczelarzy w Bydgoszczy.** Zebranie miesięczne w Mochlach. Odjazd do Morzewca z dworca kolejki powiatowej o godz. 14. Przyjmuje się zamówienia na cukier i składki za II półrocze.

*

Zarząd Koła Szybowcowego przy LOPP prosi wszystkich członków Klubu Szybowcowego przy Związku Strzeleckim o zgłoszenie osobiste w obwodzie miejskim L. O. P. P. przy ul. Długiej 52. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 8 do 13 i od godz. 17 do 19.

Sprawy sokole

OKR. WYDZ. SOKOLIC. W niedzielę, dnia 16 bm. odbędzie się autobusowa wycieczka krajoznawcza do Inowrocławia i Kruszwicy. Udział brać mogą członkowie także innych gniazd oraz goście za opłatą 3,30 zł w obie strony. Należność za przejazd uiścić należy do czwartku, dnia 13 bm. godz. 13. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat, ul. Dworcowa 5.

GNIAZDO ŻEŃSKIE. Dziś, w czartek, dnia 13 bm. o godz. 17 ćwiczenia młodzieży, o godz. 19 ćwiczenia drużyny w Sokolni.

SOKÓŁ ŻEŃSKI JACHCICE. Dnia 13 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie plenarne gniazda w lokalu zebrań przy ul. Saperów nr 75. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie członkiń. Posiedzenie zarządu o godz. 18,30.

Z ruchu Chr. Z. Z.

Chrześc. Związek Robotników i Rzemieślników w Koronowie. Zebranie odbędzie się **w niedzielę 16 bm.** o godz. 2 po południu w lokalu p. **Golnika** w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków konieczna.

telegramy

Londyn, 13. 7. Lord Halifax przyjął w Foreign Office ambasadora E. Raczyńskiego, z którym odbył godzinną rozmowę.

Było to pierwsze spotkanie ambasadora Raczyńskiego z lordem Halifaxem po powrocie z Warszawy.

Paryż, 13. 7. (PAT). Min. Bonnet przyjął ambasadora Łukasiewicza.

Paryż, 13. 7. (PAT). Havas donosi z Nowego Jorku, że b. prezydent Czechosłowcji Benesz odpłynął z małżonką do Londynu.

Waszyngton, 13. 7. (PAT). Na stoczni w Camden rozpoczęto budowę nowego pancernika „South-Dakota, o 35.000 ton wyporności. Koszt budowy wyniesie 52.800.000 dolarów. Przy budowie okrętu zatrudnionych będzie 6.000 ludzi.

„Akademickie“ żniwa w Trzeciej Rzeszy.

Berlin, 13. 7. (PAA). Jak podają źródła niemieckie, mimo zaangażowania szeregów frontu pracy, obozów letnich młodzieży itp. do akcji sprzętu zbóż brak jeszcze w Niemczech około 180 000 robotników, by móc zakończyć żniwa w okresie przepisanym przez władze Rzeszy. W tych dniach wydano odezwę do studentów, podkreślającą pierwszeństwo prac żniwnych przed wszystkimi innymi robotami. Władze Rzeszy kładą w licznych enuncjacjach miarodajnych czynników jak i w zarządzeniach ponownie silny nacisk na konieczność zakończenia żniw do 20 bm. W rejonach pogranicznych oraz w okręgach, gdzie znajdują się garnizony użyto przy robotach żniwnych również wojsko.

Podchorążowie marynarki z Bydgoszczy
przybyli do Grecji.

Ateny, 13. 7. (PAT). Dnia 10 lipca wpłynął do zatoki Faleronu polski statek szkolny „Iskra“ pod komendą kapitana Umeckiego. Kapitan portu Pireusu oraz kapitan statku polskiego wymienili wizyty urzędowe.

„Iskra“ stanęła na kotwicy obok jednostek śródziemnomorskich floty angielskiej, lotniskowca „Glorious“ i czterech kontrtorpedowców.

W sprawie ogłoszonej listy grających w Sopotach.

Za krakowskim IKC przedrukowaliśmy pierwszą listę osób grających w kasynie sopockim. W związku z tym wychodzący w Gdyni „Kurier Bałtycki“ stwierdza, że informacje IKC odnośnie dwu osób nie były ścisłe.

I tak: krzywdę uczyniono p. Teofilowi Rytlewskiemu, który udowodnił dokumentami w redakcji Kur. Bałtyckiego, że nie był bywalcem kasyna sopockiego oraz śp. Marcelemu Dzienikowi, który nie mógł grywać obecnie w kasynie hitlerowskim skoro przed dwoma laty zmarł.

Z własnej inicjatywy prostujemy niniejsze, stwierdzając, że padliśmy ofiarą fałszywych informacji IKC.

Straszna śmierć robotnika.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Kronika policyjna donosi o strasznym wypadku tramwajowym. Wczesnym rankiem jechał do pracy pewien robotnik. Widząc odjeżdżający tramwaj usiłował wskoczyć do wozu. Nie udało mu się i dostał się pod koła drugiego tramwaju, pędzącego z dużą szybkością. Nikt nie zauważył ofiary własnej nieostrożności. W kilkanaście minut znaleziono na torze tramwajowym zwłoki mężczyzny bez głowy i rąk oraz poszarpane ubranie. Wagon wlókł zabitego, rozrzucając jego szczątki na przestrzeni dwóch kilometrów. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród przygodnych świadków tej strasznej śmierci. (r)

Przemyt „żywego towaru“ kwitnie na pograniczu polsko-niemieckim.

Grudziądz. Przemytem shitleryzowanych Niemiaszków do „Vaterlandu“ trudził się zawodowo niej. Hans Mertin z Dusocina, który od przemycanego „łebka“ kazał sobie płacić 25 zł. W tych dniach odpowiadał Mertin przed sądem grodzkim w Grudziądzu, który zaaplikował mu 9 miesięcy bezwzgl. aresztu. Przytrzymany na granicy „towar“ w osobach Adolfa Reicha z Obór, Herberta Koppa z Bartlera, Wernera Dominiaka z Pniewitego (wszyscy powiat chełmiński) oraz Heinza i Traute Brandtów z Partęcin (pow. grudziądzki) zasądzał w sądzie po 3 miesiące aresztu od „sztuki“, oczywiście bez zawieszenia.

Przykładny wymiar niewątpliwie przemówi „lojalnym“ Niemiaszkom do rozumu, co oczywiście tylko im samym wyjdzie na dobre.

Króluj, Chryste i błogosław nam.

Wspaniała manifestacja ducha katolickiego
i uczuć patriotycznych w Wolicach koło Barcina.

(w) Malowniczo położona nad Notecią i pięknym jeziorem wieś Wolice w pow. Szubin, zamieszkała w 60% przez Niemców-ewangelików — była w niedzielę 9 bm. świadkiem wspaniałej manifestacji z okazji poświęcenia pomnika Chrystusa Króla.

Rzucona w kwietniu na zebraniu Kółka Rolniczego przez prezesa Władysława Deję myśl wybudowania na skrzyżowaniu dróg na terenie gromady Krotoszyn pomnika, będącego wyrazem hołdu mieszkańców wsi dla Chrystusa-Króla szybkiej doczekała się realizacji, bo poza wielką ofiarnością Polaków, wiernych synów kościoła pracował w ogromnym poświęceniu komitet budowy z takimi ludźmi czynu i całkowitego oddania się, jak pp.: Władysław Deja, Teofil Walczak, Walenty Cudo. Tomasz Mac, Michał Konefał i Franciszek Jurek. Do zrealizowania myśli prezesa Deji przyczynili się również w wielkiej mierze pp.: dyr. Zakładów Wapiennych inż. Leon Kwiatkowski, właściciel maj. Krotoszyn Erazm Brzeski, Władysław Pacanowski, Zofia Winiecka, Stanisław Zülzdorff, Szulce, Zygmunt Komorowski. Józef Uryka, Józef Biel, Józef Wieczerzak, Bernard Puzio, Franciszek Żurek, Jan Głowacki. Jan Wieczorek, Władysław Niestatek, Mieczysław Zieliński, Wacława Maślińska, Władysława Żółkosiowa, Maria Saltorska, Ignacy Andrzejczak, Ignacy Otorowski, Antonina Górna, Stefan Majewski, Franciszek Solski, Wojciech Drozdowski, Michał Ławiński, Rozalia Koronka, Stanisław Pawlak, Bronisława Nowicka, Marcin Rosiata, Marcin Andrzejczak, Bolesław Kucharski i Mieczysław Wiśniewski.

Kosztem 900 zł wybudowano piękny pomnik, który jest dokumentem siły żywiołu polskiego. Ludność Wolic jest z tego dzieła dumna i cieszy się bardzo. Wyrazem tej wiejkiej radości i dumy narodowej była wspaniała szata zewnętrzna Wolic w niezapomnianym dniu poświęcenia pomnika. Wszędzie widać było sztandary o barwach narodowych i kościelnych, girlandy i bramy powitalne, wzniesione na cześć gości. Kilkaset osób z okolicy Wolic przybyło na uroczystość poświęcenia. Bardzo licznie reprezentowane były towarzystwa i bractwa kościelne parafii Szczepanowo. Z przedstawicieli władz zauważyliśmy wiceburmistrza Adamskiego z Barcina, wójta Winieckiego, sekretarza pw. PTR Gałusika z Szubina, dyr. Kwiatkowskiego z Wapienna, instr. Gośkę i innych.

Ks. dziekana Rólskiego przywitał na granicy gromady Krotoszyn sołtys gromady p. Z. Komorowski ,a Jadwiga Dejanka wygłosiła piękny wierszyk, wręczając ks. dziekanowi wiązankę kwiatów, po czym w pochodzie ze sztandarami i orkiestrą na czele udano się przed pomnik.

U stóp pomnika jako pierwszy pięknie przemówił przewodniczący komitetu Deja, zaznaczając, że twórcom przyświecała myśl, ażeby pomnik był wyrazem przywiązania ludności polskiej do wiary katolickiej i Ojczyzny. „Dawny zaborca — mówił prezes Deja — wszelkimi środkami starał się zatrzeć polskość tej ziemi i nie pozostawić śladu z ducha i życia naszego wielkiego narodu. Dziś wrogowie nadal czyhają na nasze ziemie. Pomnik Chrystusa Króla, który stanął na odwiecznie polskie jziemi niech stanął na odwiecznie polskiej ziemi niech przedmurzem chrześcijaństwa i w razie potrzeby żołnierz polski rozbije falę neopogaństwa hitlerowskiego, jak w r. 1920 rozbił hordy bolszewickie“.

Po odśpiewaniu przez chór kościelny kilku pieśni religijnych przemówił ks. dziekan Rólski. Nawiązując do historii kościoła katolickiego w Polsce stwierdził, że Polska jest zawsze wierna Chrystusowi Królowi i tak jak w dawnych wiekach przy Jego pomocy odeprze każdy atak wroga na całość Jej granic. Następnie dokonał aktu poświęcenia pomnika. Po poświęceniu odmówiono wspólnie litanię do Serca Jezusowego, po czym odśpiewano pieśń „Z tej biednej ziemi“ Prezes Deja zdał następnie sprawozdanie z działalności komitetu budowy pomnika, a ks. dziekan Rólski dziękował miejscowej ludności za wielką ofiarność, przywiązanie do wiary i patriotyzm, a członkom komitetu, szczególnie prezesowi Deji za wysiłek i pracę. Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“.

Nad jeziorem odbyły się następnie popisy tańców ludowych i gry towarzyskie.

Ilu Czechów i Słowaków żyje poza granicami krajów ojczystych?

Według obliczeń „Domoviny zahranicznich krajanu przi Narodni radie czeske“ liczba Czechów zamieszkałych poza granicami obecnego „protektoratu“ Czech i Moraw sięga w okrągłej cyfrze 2 miliony dusz. Z liczby tej 1.250 tys. przypada na Europę, w tym 900 tys. na Sudety, 80 tys. na Słowację itd Poza Europą najwięcej Czechów mieszka w Stanach Zjednoczonych A. P. (700 tys.), następnie w Kanadzie (20 tys.) i w Argentynie (15 tys.) Ponieważ liczba Czechów pozostałych w „protektoracie“ wynosi mniejwięcej 7 milionów dusz, Czesi zamieszkali poza granicami własnego kraju stanowią ogecnie prawie 28,5% ogółu narodu.

Statystykę Słowaków we własnym państwie i poza jego granicami podała ostatnio agencja „Slovak Press“. Według tej statystyki państwo słowackie ma dziś 2.656 tys. ludności, z czego 2.260 tys., tj 85% Słowaków. Poza granicami własnego państwa przebywa 1.435 tys. Słowaków, co stanowi 39% całego narodu. Prawie połowa (44%) Słowaków zagranicznych mieszka na Węgrzech, mianowicie 632 tys. Drugą z kolei wielką grupę stanowią Słowacy amerykańscy (620 tys.), a dalej zamieszkali w Jugosławii (74 tys.), Francji (32 tys.), Rumunii (29 tys.) i Kanadzie (25 tys.)

W adwokaturze jest 3 procent kobiet.

Do pracy adwokackiej weszły kobiety dopiero w wolnym państwie polskim i napływ ich do tego zawodu jest niewielki. W roku 1931 było adwokatek zaledwie około 100, według danych spisu ludności. Według cyfr, podanych przez Naczelną Radę Adwokacką w r. 1937 było w całej Polsce 212 adwokatek. Stanowi to zaledwie 3% ogółu adwokatów.

Co do rozmieszczenia adwokatek, to w r. 1937 było ich w Warszawie — 138, we Lwowie — 28, w Wilnie — 22, w Krakowie — 18, w Lublinie — 4, w Poznaniu — 2.

Natomiast liczba aplikantek adwokackich była już w r. 1937 dwukrotnie wyższa — 440. Najwięcej aplikantek było jednak nie w Warszawie, lecz we Lwowie — 163, w Krakowie — 130, w Warszawie — 106, Cyfry te odnoszą się do zasięgu terytorialnego poszczególnych Izb Adwokackich, to znaczy że także obejmują osoby, praktykujące w różnych mniejszych miastach.

Stosunkowo znaczną liczbę aplikantek w porównaniu z adwokatami praktykującymi należy przypisać ogólnym utrudnieniom, jakie stawiane są przez adwokaturę młodym siłom, wstępującym do tego zawodu w ostatnich latach.

Nauka religii w szkołach b. Austrii.

Wiedeń, (KAP). Wiedeńskie ministerstwo spraw wewnętrznych i kulturalnych wydało ostatnio zarządzenie, by we wszystkich szkołach w których udzielaną jest jeszcze nauka religii, wykłady tego przedmiotu odbywały się na ostatniej godzinie lekcyj porannych bądź po południu. Rozporządzenie to wchodzi w życie z początkiem nowego roku szkolnego.

Celem zarządzenia jest wyzyskanie tego momentu psychologicznego, że dzieci na ostatniej godzinie lekcji są zanadto zmęczone, by należycie wysłuchać wykładu.

Ten sam urząd wydał także zarządzenie, by we wszystkich aktach i oficjalnych sprawozdaniach szkolnych nie używać nazwy „nauka religii“ (Glaubens-unterricht) lecz „nauka wyznania“ (Bekenntnis-unterricht).

Pod względem zradiofonizowania szkół przewyższyliśmy Anglię.

Prasa angielska doniosła ostatnio, że liczba zradiofonizowanych szkoł angielskich wynosi w chwili obecnej 9.759. Porównując ten stan z liczbą szkoł zradiofonizowanych w Polsce, widzimy tylko nieznaczną różnicę na korzyść Anglii, w Polsce bowiem w dniu 1 czerwca ilość zradiofonizowanych szkoł wyrażała się liczbą 9.301.

Ujmując to zagadnienie procentowo w stosunku do ilości szkół w danym państwie stwierdzić musimy, że ilość szkół zradiofonizowanych jest w Polsce procentowo wyższa. Należy zaznaczyć, że w Polsce obserwujemy stały intensywny wzrost odbiorników w szkołach. Odrębną statystykę dla szkół wprowadzono w październiku 1938 r. Ilość szkół zradiofonizowanych wynosiła tedy 4.208, a więc na przestrzeni niespełna roku liczba szkół zradiofonizowanych wzrosła więcej niż w dwójnasób.

Codzienne audycje szkolne zyskują oczywiście na swym znaczeniu w miarę postępu radiofonizacji szkół. Stan idealny zapanowałby dopiero wtedy, gdyby wszystkie szkoły na terenie całej Polski posiadały radioodbiorniki.

Włochy będą się odżywiać według recepty niemieckiej.

Jedząc za dużo — odżywiamy się niewłaściwie. Slogan ukuty w Berlinie zdobywa sobie obecnie prawo obywatelstwa we Włoszech, wkraczających ostatnio na drogę „autarkii aprowizacyjnej“, zgodnie z postanowieniami tajnej niemiecko-włoskiej umowy gospodarczej, regulującej całokształt życia na wypadek wojny. Ostatnio prasa włoska rozpoczęła kampanię propagandową w sprawie „racjonalnego odżywiania się“. Liczne w prasie zamieszczano artykuły mówią o szkodliwości spożywania dużych ilości mięsa, podkreślają zalety kuchni jarskiej, podają wartość odżywczą poszczególnych jarzyn oraz ich zawartość witamin. W Rzymie powstał specjalny urzad, który śledzi praktyczne wyniki tej kampanii. W urzędzie tym, podobnie jak w wielu innych urzedach włoskich, zasiada niemiecki specjalista od spraw żywnościowych.

25-lecie męczeńskiej śmierci ks. Tarejwy.

Poznań, 13. 7. Z Konina donoszą: w dniu 9 bm. przypadło 75-lecie męczeńskiej śmierci bohaterskiego kapłana ks. Maksymiliana Tarejwy, kapucyna, byłego kapelana oddziału partyzanckiego Edmunda Taczanowskiego, który został powieszony przez Moskali na Błoniu Konińskim, ze słowami na ustach: „Niech żyje Polska“. W związku z tym wysunięto w Koninie projekt zawiązania komitetu celem uczczenia i utrwalenia pamięci bohaterskiego kapłana.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy - Wydział IX - Oddział Drogowy

ogłasza niniejszym

przetarg publiczny

pisemny na warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy na:

1. **zabrukowanie kostką nieregularną** 14—16 cm wraz z dostawą materiałów około 13.500 m²,
2. **dostawę betonowych krawężników** około 3.800 mb,
3. **dostawę betonowych płyt chodnikowych** około 5.600 m².

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych za opłatą 2,— zł od poszczególnej oferty w Oddziale Drogowym, ul. Jagiellońska 54 gdzie udzielać się będzie również bliższych informacyj. Oferty należy składać w registraturze pokój 20 (gmach Gazowni) w terminie do 26 lipca 1939 r. godz. 12-tej o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% od sumy oferowanej. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału prac, jako też odrzucenie ofert bez podania powodów. (n6336

Bydgoszcz, dnia 12 lipca 1939 r.

Za Prezydenta miasta, Naczelnik Wydziału IX.
(—) **Inż. Ed. Tubielewicz,** Radca budown. Magistatu.

II. Co. 241/39

Wywołanie. Adwokat Franciszek Ormiński zam. w Bydgoszczy, przy ul. Sniadeckich 3 wniosł jako kurator nieznanej z miejsca pobytu wierzycielki hipotecznej Henrietty Nowackiej o wywołanie w celu pozbawienia mocy listu hipotecznego, odnoszącego się do hipoteki zapisanej na rzecz Henrietty Nowackiej na nieruchomości Bydgoszcz karta 1199 w dziale III. pod liczbą 12 we wysokości 20000 mkn Wzywa się posiadacza tego dokumentu (listu) by najpóźniej w terminie wywoławczym wyznaczonym na dzień **13 stycznia 1940 o godz. 10 pokój 31,** zgłosił w Sądzie swe prawa i przedłożył dokument. w przeciwnym razie dokument ten będzie pozbawiony mocy. (n-6338
Bydgoszcz, dnia 1 czerwca 1939. **Sąd Grodzki.**

Przetarg nieograniczony.

Dyrekcja Okr. Poczt i Telegr. w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony **na wykonanie budynków gospodarczych wraz z naprawą** budynków mieszkalnych w miejscowościach: Rozgarty Dubielno k. Chełmży, Plesewo i Swarożyn.

Wezwanie do składania ofert, ślepe kosztorysy i rysunki otrzymać można w Dyrekcji Okr. P. i T. w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 6, pokój 33 w godz. od 10,00—12,00 do dnia 21. VII. br.

Przetarg rozpocznie się w dniu 22. VII. br. o godz. 10,00 i do tego czasu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu a cenę oraz prawo uznania, ze przetarg nie dał wyniku.

Wicedyrektor:
Okręgu Poczt i Telegrafów
(n6337 (—) E. Budzyński.

Kupiec 6512
poszukuje posady inkasenta-przedstawiciela, podróżującego, składnicę objąłbym pod zastaw hipoteczny. Oferty Dziennik Bydgoski pod „8.000 zł“.

Mistrz kotlarski
zagranicą i w kraju, kierownik kotlarni żelaznej i miedzianej, znający się na robotach spawawczych i ślusarskich przyjmie posadę. Oferty 6452
Pieczyński, Zgierz Piłsudskiego 23.

Ochotnik
żywej torpedy prosi fabrykantów i dyrektorów o jakąkolwiek pracę. Mam rodzinę na utrzymaniu. Oferty skierować proszę filii Dziennika Bydgoskiego pod „Torpeda“. (n6326

ZGUBY

Zgubiono
Gdańskiej klamrę okrągłą, odnieść Krasińskiego 4/4. 5 zł wynagrodzenia. f7688

Zgubiono
torebkę z dowodem osobistym i książeczką P. K. O. na nazwisko Józefa Zgłobiszówna. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dowodów pod adresem ul. Teofila Magdzińskiego 13, Schronisko Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. f7682

Zgubiono
okulary wartościowe. Oddać za wynagrodzeniem. Kanałowa 7—1. (6517

Zgubiłem
dwie książki węglowe na nazwisko Masiak i Szamocki. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Kowalski, Kaszubska 23. f7712

Piec n6341
mało używany do centralnego ogrzewania domu, fabryki, oranżerii, sprzedam. Wiadomość portier Bydgoszcz. Dworcowa 47.

KUPNA

Maszyny
stolarskie, motory, prąd zmienny, zakupi Borowski, Telefon 31-22. (6450

Używane f7689
książki szkolne powieściowe kupuje księgarnia Kamińskiego, Sniadeckich 7.

Kupię
wannę emaliowaną okazyjnie. Wiadomość Zduny 15—3, od 3—5tej. (f7693

POSADY WOLNE

Podręczna
do krawca potrzebna. Sniadeckich 31/2. f7706

Służąca
uczciwa od zaraz potrzebna. Garbary 8—3. f7708

Piekarz
który zna cukiernictwo może się zgłosić. Piekarnia, Sniadeckich 43. f7721

Praktykantka
biurowa potrzebna. „Piast“, Gdańska 37. (f-7700

Panienka (7695
obsługi gości, zdolna młodsza. Sniadeckich 9 1

Służąca
potrzebna. Kujawska 74, m. 5. (f7707

Krawcowa
uczennica. Zgłoszenia Długa 32—7. 6529

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Gdańska 69—7. f7701

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Sowińskiego 1a. (f7699

Dziewczyna
uczciwa samodzielna. Gdańska 140—7. 6525

Goniec
do roznoszenia gazet potrzebny. Dworcowa 45/9, od godz. 1—2. (n6334

Młynarski
czeladnik, obeznany motorem ssącogazowym potrzebny zaraz. Ronatowicz Mogilno. (6523

Robotnika
obeznanego wszystkimi maszynami do obróbki drzewa poszukuję. Zduny nr 8. f7698

Panna
uczciwa, władająca językiem polsko - niemieckim potrzebna do składu mleczarskiego w Bydgoszczy. Oferty filia pod „Pozamiejscowe pierwszeństwo“. (f7726

Fryzjerki
biegłej w trwałej, wodnej, żelazkowej ondulacji i manikure od zaraz, posada stała z utrzymaniem. Janikowski, Tuchola, Chojnicka 5. n6312

Uczennica
rzeźnicka potrzebna. Gdańska 146. f7657

Przodownika
podmistrza obeznanego maszynami stolarskimi dozorem pracowników przyjmie Borowski, ulica Langiewicza. 6449

Dziewczyna n6321
uczciwa dobrym gotowaniem potrzebna od 15. Brzozowska, Gdańska 71.

Uczeń
znający język niemiecki potrzebny. Zakład ogrodniczy R. Müller i Syn, Toruńska 60. f7691

Młody
pomocnik gastronomiczny lub wolontariusz sumienny, pracowity na pensję może się zgłosić zaraz lub od 1. VIII. 1939 r. Hotel Centralny, Tczew. (n-6331

Fryzjerka
dzielna potrzebna zaraz. Zalewski, Tczew, Marsz. Piłsudskiego 10. (n-6330

Służąca
gotowaniam potrzebna. Kordeckiego 25—1. (6522

Fryzjer
młodszy, całkowite utrzymanie, posada stała, potrzebny. Sosnowski, Nakło, Dąbrowskiego. (n6328

Kucharz
i bufetowa rutynowani potrzebni. Zgłosz. „Palais de Danse“, Marcinkowskiego 4. (n6332

Chłopiec
do posyłek z rowerem potrzebny. Kaczmarek, Podwale 12. (n6325

POSADY POSZUKUJĄ

Znam n6233
buchalterię amerykańską, korespondencję biurową, całokształt egzekucji sądowej, sprawy socjalne, biurowość etc. Posiadam doskonałe świadectwa i polecenia. Poszukuję jakiejkolwiek pracy, chętnie na prowincji. Łaskawe oferty proszę kierować do Dziennika pod „Skromne wymagania“.

Pielęgniarka
kursem prof. Jonschera, praktyką, przyjmie posadę do noworodka na majątek. Oferty „K. R.“ filia. (f-7722

Bufetowa
przystojna poszukuje posady. Oferty Dzien. Bydg. Inowrocław. n6339



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
bez kuchni. Szubińska 71.

1—2 i 3 pokojowe:
kuchnia. Toruńska 1—5.

3 pokojowe:
kuchn. do wyn Saperów 79

3, 2 i 1 pokojowe:
kuchnia. Śniadeckich 13/1.

5 pokojowe:
komf. 1.8.39. K. Jadwigi 21/5

4 pokojowe:
komf. II ptr. Gdańska 69/9.

4, 5, 10 pokojowe:
komfort. Jagiellońska 28/3.

5 pokojowe:
komfort. ul. Markwarta 9 willa od 1. 8. wzgl. później Informacje telef. 38-11 od 16 do 17 godz.

2 pokoje
kuchnia, morga ogrodu. Kujawska 128. 6521

2 pokoje
kuchnią bezdzietnym Mińska 14. n6333

Trzypokojowe
mieszkanie łazienką zaraz Emilii Plater 21/2. (f7683

5 pokojowe
z ogrodem, dzielnica willowa od 1. 9. Of. Dziennik Inowrocław „Bydgoszcz“. f7599

Mieszkanie n6340
pięciopokojowe duże z przynależnościami, pierwsze piętro nadające się na biura, fabryczny skład komisowy, zaraz wydzierżawię. Wiadomość portier, Bydgoszcz, Dworcowa 47.

5 pokojowe
mieszkanie wolne od zaraz. Sniadeckich 15—3, gospodarz. f7710

POLECENIA

SPRZEDAŻE

Piekarnię
sprzedam zaraz, miasto garnizonowe na Pomorzu, przepisowe urządzenie, dobrą ugniatarkę, przesiewalnię zbiornikiem od 20 lat w jednych rękach. Cena 30.000, wpł. 15,000, za gotówkę 5.000 taniej. St. Balzer, Swiecie, ulica Mickiewicza 12. n6309

Kamienice
wille, majątki, gospodarstwa sprzeda Nowakowski, Kaszubska 2. (6478

Rower
damski, męski nowe okazyjnie. Królowej Jadwigi 6—10. 6519

Al. Mickiewicza 3/5.
Z powodu wyjazdu sprzedam dobry gabinet, serwisy i różne antyki i dywan. f7684

Plac
oficyną z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Żwirki i Wigury 9a. (6514

Opel
4 drzwiowa limuzyna nowoczesna w bardzo dobrym stanie do sprzedania, ul. Kołłątaja 8, tel. 33-85. n6317

Plac
budowlany z ogrodem sprzedam przy nl. Emilii Plater. Wiadomość Emilii Plater 5—3. f7685

Parcela
budowlana na sprzedaż przy ul. Pałuckiej. Gdzie? wskaże administracja Dziennika Bydg. (n6187

Morele
pomidory, miód wysyła Es-Wu, Zaleszczyki. (n6253

Okazja.
Z powodu choroby sprzedam — bezkonkurencyjny gościniec, kolonialkę oraz skład towarów krótkich Adres Dziennik. (6471

Dom
stemplowy podatek wolny, Gniezno, dochód 3.200 tanio spiesznie sprzedam, powód wyjazd. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Dom 32“. n6329

Dom
blisko rynku, dochód 200 wpłaty 15 000. f7 725

Dom
2 składy, centrum 16000. Kaszubska 16, Rudek.

Sklep
spożywczy z 3 pokojowym mieszkaniem z towarem lub bez sprzedam. Adres filia Dziennika. (f76? 6

Samochód f7716
„Zbrojówka“ Zakłady Skoda, dwutaktowy, 8 litrowy, w dobrym stanie, rejestrowany, tanio sprzedaje. Chocimska 5—3.

Piwiarnia (f7724
owocarnia na sprzedaż. Wiad. Sniadeckich 50.

Domek
z ogrodem sprzedam. Toruńska 70/4. (f-7705

Maszynę
Singera bębenkową, gabinetową sprzedam. Sienkiewicza 17—1. (f7414

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś „Prawo kobiety“ z Gene Rajmondem i najnow. tygodnik.

BAŁTYK: „Banita“ i tygodnik Pata.

KRISTAL: „Rozwód lady X“ Codzien. o godz 19 i 21 wielki nadzwyczajny dodatek filmu p. t. „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“. Ostatni dzień.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Zew pustyni“ i „Wesoły ordynans“

LIDO: „Agentka H. 11“.

MARYSIEŃKA: „Lokaj Jaśnie Pani“ i „Czarny księżyc“ oraz tygod. Pata

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

W MAGAZYNIE OBUWIA.



— O czym pan marzy? Dlaczego pan mnie nie obsługuje?
— Nie mam prawa. Sam jestem kupującym.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Aleksander Kiedrowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Swiatek dziecięcy: Janina Herneciówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju, i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Zewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.